KOKIETKA

CZYLI

PRZYPADKI IRYSY.

Po ſkończonym Ogrodzie w Thuillierze: wzięła chęć Hrabinę de Marygnan pojechać tam dla rozrywki; gdzie po przechadzce kilko godzinney uſiadła na ławie przy Damie, ktorey twarz zdawała ſię jey być niegdyś znajomą; czas niejaki nie znacznie ſobie ſię przypatruiąc, a poznawſzy ſię tkliwie ſię uściſkały. Te dwie Damy miały ściſłą pomiędzy ſobą przyjaźń przed ſwoim Zamęściem, i długo o nich gadano pod Imieniem *Iryſy* i *Klimeny*, do ktorey Hrabina rzecze: „ Ach „ moia naymilſza Irys, jakże niezmierną czu-

„ ię radość z widzenia ciebie, oraz użalam
„ ſię na nią: iż przypadki, na ktoreś ſię dobro-
„ wolnie narażała z krzywdą honoru, rozłą-
„ czyły nas z ſobą; Moje nieſzczęścia ſą ta-
„ kie (odpowie Irys), iż odieły mnie nawet
„ Przyjacioł, ktorzyby uſprawiedliwili mo-
„ je oddalenie ſię i zaſłaniali od czerniącey
„ potwarzy, a tak zdeſperowana, nie mogłam
„ ſię nawet od ciebie ſpodziewać jakichkol-
„ wiek w tey mierze względow; gdy cały
„ świat czynił mi tę nieſprawiedliwość, ja z
mojey ſtrony (odpowie Hrabina) ſądziłam zawſze, iż twoi Nieprzyjaciele ſzli barziey za odgłoſem, ktory ſię rozchodził o twoich poſtępkach, niżeli za prawdą, mogę cię upewnić (rzecze Irys), iż nigdy nie przewiniłam iſtotnie, przeciwko prawdziwey ſławie, lecz i to wyznać muſzę: iż częſto narażałam ſię na pozory, ktore o mnie złe czyniły mniemania; taż ſama moc, ktora nakłaniała Ludzi do życzenia mnie dobrze, dała poznać, iż łatwo mogłam ich pociągnąć do kochania, jakoż w ſamey rzeczy, żadnego nie opuściłam ſpoſobu, żeby im ſię podobać, a chęć zapałenia w nich miłości, była moią

jedyną w całym życiu zabawą, mieć mnóſtwo Wielbicielow, zdawało mi ſię być nayważnieyszym dobrem, i nie uznawałam inney zacności tylko być zawſże otoczoną tym licznym orſzakiem, na oſtatek (jeśli ci mam wyznać prawdę) byłam, (jak to nazywaią) Kokietką naydoſkonalſzą, ten charakter jeſt przyrodzony wſzyſtkim Kobitom, (odpowie Hrabina) ile gdy ſą kſztałtne i maią dowcip po temu; jednak nadto młode przy nadzwyczayney piękności, bywaią mniey ſpoſobne do tego, i mniey winne, próżność ich nie żąda więcey tylko w ogulności pomnażać liczbę Amantow, ktorzy naciſkiem za nimi chodząc zawſze, nie daią im czaſu do rozwagi, ażeby ſię do ktorego mogły ſzczyrze przywiązać; te co już ſą w latach doſkonalſzych, a mniey maią wdziękow, powoduią ſię łatwiey chociaż pozorney czułości, i częſtokroć narażaią ſię na wyſtępek;... Zawſze jeſt niebeśpieczno (rzecze Jris) poddawać ſię tym uczuciom, albowiem, jeſt to rzeczą rzadką, ażeby rozhukane ſerce nie uſzkodziło dobrym poſtępkom, i nie pocią-

gneło za sobą wiele nieszczęść; chciałabym mocno (przyda Hrabina) ażebyś mnie opowiedziała przypadki swoje, albowiem słyszałam tylko o nich po części, z niedokładnego zaś doniesienia, nie można sądzić dobrze; którey Irys w ten sposob mówić zaczeła:

Wiesz Hrabino! pod iak groźną postawą Matka moja dawała mi wychowanie, iż ledwo miałam wolność używać przyjaźni z tobą, ktorąś ku mnie okazywała, po twoim Zamęściu, gdy cię Mąż zawiozł w głąb Prowincyi, nie miałam z nikim więcey przyjazni, życie nudne i uprzykrzone, które odtąd prowadziłam, zaczeło mi wyobrażać słodycz i roskosze, skorobym się uwolniła od ostrych napomnień Matki, i od jey żądań przeciwnych moim, wnosiłam nie uważnie iż gdy póydę zamąż, będę Panią czasu i zabaw moich, z tey przyczyny przyjełam natychmiast Męża, któreg mi Matka ofiarowała, nie wzieraiąc, jeżel serce pozwoli na to, i dałam rękę Vice-Hrabiemu. . . . . Matka moja chcąc daley ostrą swoią na de-

mną

mną pomknąć władzę, dała memu mężowi obszerną naukę, jak ma ze mną postępować, i jak powinien swojey używać powagi, można się domyślić, iż on chętnie przyjoł te przepisy; co i w skutku okazał, albowiem po pierwszych dniach naszego złączenia się, dał mi poznać myśli swoje, wcale przeciwne tym, które mu oświadczyła, trzeba było oddawać wizyty tam, gdzie ułożono, to jest: albo niektórym tylko z Familij, albo też Dewotkom Przyjaciołkom Matki mojey, naznaczono mnie czas i godziny, które powinnam była przepędzać na Nabożeństwie; zaś do rozrywki nie zostawiono mi żadney.

Zadziw się jednak nad tym Hrabino! jak się rzeczy nagle odmieniaią, Mąż móy powiedział mi razu jednego: iż Prezydentowa.... pytała się go o mnie, i prosiła żebym Ją odwiedziła, ona lubiła żyć na wielkim świecie, ażeby wygodniey cnoty swojey doświadczać mogła, taki charakter, ponieważ nie był do mego upodobania, nie miałam chęci jey odwiedzać, lecz koniecznie kazano to uskute-

tecznić, co z takim nie ukontentowaniem przyszło mi wykonywać, iż nie potrafiłabym ukryć mojego pomieszania, gdybym nie zastała w tym domu dobranego zgromadzenia i rozmowy dość przyjemney, Prezydentowa przyjeła mnie z uszanowaniem, dawała mi wielkie pochwały sposobem uymuiącym, żądaiąc, ażebym była jey Przyjaciołką, i żebym ją częściey odwiedzała; Mąż jey mocno się mnie przypatrywał, a gdym iuż odeyść zamyślała, Xiąże... i Margrabia... przybyli, pierwszy z nich namawiał Prezydentową, ażeby jechała na Rewią Generalną, która miała być dnia tego w Wincennie, z początku ona okazała trudność, potym pozwoliła pod tym warunkiem, ażebym się i ja tam znaydowała, wsiedlismy więc do jego karyty, albowiem Margrabia miał niektóre przyczyny, iż osobno pojechał; Prezydent okazywał postać poważną i przymuszoną, co się mnie nie podobało; nie dla tego, iżby mu zbywało na dowcipie, lecz, że jego ułożenia okazały mi się być przeciwne tym, którem uważała w Ludziach Dworskich; a cho-

chociaż niemiałam jeſzcze poznania wielkiego świata, jednakże między nimi dwóma wielką znalazłam różnicę, albowiem za pierwſzym weyrzeniem Xiąże zdał mi ſię być miłym, maiący poſtać weſołą, umyſł przyjemny, ſądził o rzeczach przyſtoynie, i wyrażał je grzecznie, poſtrzegłam także, żem mu ſię podobała, i że upatrywał tylko ſpoſobu, ażeby mnie to dał poznać, a tak ten dzień był dla mnie naymilſzym; gdyż żadnego dotąd nie przepędzałam z takim ukontentowaniem, maiąc przeto myśl napełnioną przyjemną oſobą Xiążęcia, powróciwſzy do ſiebie, przytomność Męża wcale mi ſię być nieznośną okazała, czego przedtym nigdy nie doświadczałam.

Przywiązanie moje do Xiążęcia z czaſem coraz barziey wzraſtało; anim ſię mogła oprzeć uczuciom, które mnie ku niemu nakłaniały, zdajemi ſię iżznieſienie ſię, które miał ku mnie, było przyczyną wzajemności ku niemu; razu jednego proſiła mnie Prezydentowa na wieczerzę do ſiebie, ja ſpodziewaiąc ſię tam zaſtać Xiążęcia, ſtarałam ſię ubrać

ubrać jak naylepiey, jakoż i w ſamey rzeczy zaſtałam go; mocno ſię cieſzę (rzekł Xiąże wyſadzaiąc mnie z Karyty) że mi ſię nadarza ſpoſobność, okazania ci Pani mojey attencyi, oraz oświadczyć czułość, którą jeſtem przeięty; nie pamiętam wcale com mu na to odpowiedziała; albowiem byłam jeſzcze nadto młodą, i bez żadnego doświadczenia, lecz wiem o tym doſtatecznie, żem mu odpowiedziała w ſzczerey niewinności, że to jego oświadczenie wielkie w moim ſercu ſprawiło pomieſzanie, rzekł potym: iż moja ſzczerość i niewinność lepiey mu ſię podobała, niż gdybym ſię zdobyła na dowcipną odpowiedź; Prezydent także oświadczył wielkie ukontentowanie z mojey bytności, i żądał ze mną mówić na uſtroniu, tak w jedney godzinie byłam przymuſzoną odbierać drugie oświadczenie miłośne, na które nie lepiey odpowiedziałam jak i na pierwſze, chociaż tu była inſza przyczyna, albowiem, jeżeli miłość ku Xiążęciu, ſprawiła we mnie pomieſzanie i nieſpoſobność do tłómaczenia ſię, to oboiętność ku Prezydentowi wcale

mnie

mnie nie zdatną uczyniła do odpowiedzi; po wieczerzy nastąpił koncert z Instrumentow i z głosow złożony; który nie trwał długo, były albowiem niektóre Damy, które do gry miały ochotę; wiesz zaś dobrze, iż te, co w tym maią upodobanie, na inne wszystkie rozrywki są nie czułe, Prezydent widząc, żem w karty nie grała, oświadczył chęć bawienia mnie, a wynayduiąc takie rozrywki, któreby się mnie podobały, kazał przyiść skrzypcom; znaydowałam się pod ów czas w okoliczności nadto zawiłey, ile dla Kobity bez doświadczenia, i pierwszy raz będącey w zdarzeniach miłośnych; albowiem Xiąże i Prezydent nie odstępowali mnie; y gdy pierwszy wzioł w taniec, drugi na tychmiast mnie przestrzegał, iż Ludziom Dworskim zaufać nie można, iż oni szukali ukontentowania, chociażby z uymą honoru Kobity, aniżeli gdyby mieli zasługiwać na ich wzajemność; ta jednak prawda nie przeszkodziła mnie kochać Xiążęcia, owszem przeciwnie przymówka takowa pomnożyła we mnie nienawiść ku temu, który ią uczynił; zaczełam

odtąd

odtąd bywać częſto u Prezydentowey, co ſię memu Mężowi mocno podobało; on żądał, żebym brała wzor we wſzyſtkim z tey cnotliwey Damy; ta jego chęć była mi powodem, żem ſzła za jey wolą i radą, a tak widywałam codzień u niey Xiążęcia, że zaś zbywało nam na ſpoſobie, ażebyśmy jedno drugiemu wzajemną oświadczyli czułość, on umyślił, podać na piſmie ſwoią, i oddał mnie dnia jednego u Prezydentowey Bilet w ten ſpoſob napiſany:

„ Także to Pani! nie będę cię mógł inaczey widzieć, tylko w pośrzodku tyſiąca ludzi, którzy ią otaczaią, i którzy bronią mi, ażebym ci namienił o miłości, którąś ty we wnie natchneła, nieſtety obawiam ſię wſzyſtkiego, i niczego ſię ſpodziewać nie mogę, gdy ty nie bierzeſz na ſiebie ſtarania pocieſzyć mnie choć miłym weyrzeniem, i cóżkolwiek mόy ſmutny wzrok mògłby ci powiedzieć, z tąd ſię domyślam że mnie nie kochaſz, gdy niechceſz zrozumieć iego żądania, ieżeli więc chceſz, żeby ta taiemnica zoſtała ukrytą, ſtaray ſię

„ dać

„ dać mi to poznać przez iaki znak litości ;
„ albowiem ieżeli mnie w tym nie wesprzesz,
„ widzę że iest rzeczą nie podobną, ażebym
„ to ukrył przed światem.

Przeczytałam go więcey sto razy, i mocnom się martwiła, żem się widziała być nie sposobną do odpisania, Matka moia była to kobieta dawnego wieku, zostaiąca w tym przekonaniu: iż Córce nie należy umieć pisać, a podług tey maxymy tylko się mnie podpisać nauczono; iednakże postanowiłam dać respons, i nie znalazłam inszego sposobu tylko zwierzyć się myśli moich służącey Pannie nazywaiącey się Limelwill, ponieważ ona pisała dobrze, chciałam przeto użyć iey ręki zamiast moiey, ile w tak ważney rzeczy, a tak po zdartych kilku listach, które nie były ułożone podług moiego upodobania, naostatek taki iemu posłać umyśliłam.

„ Z wielką trudnością odważam się pisać
„ do ciebie . . . z tąd naybarziey, iż się nie
„ czuię być sposobną do należytego tłómaczenia
„ czenia się, lecz niechcę oraz, ażebyś choć
„ na moment powątpiwał o wdzięczności,

„ któ-

„ którą mam dla iego uczuciow; któreś mi
„ odkrył, i niechcę wiedzieć tylko od niego
„ iak się mam tłumaczyć w wyrazach miło-
„ śnych.

Strawiwszy cały poranek na układaniu tego biletu; nie zostawało iuż mi tylko go zapieczętować, aż w tym mąż móy nadszedł; Ja ten list maiąc w ręku; chciałam go czym prędzey schować do kieszeni, lecz na nieszczęście nie trafiwszy w kieszeń, upuściłam go na ziemię; mąż móy widząc leżący papier pomiędzy mną i Limelwil, podiął go nieznacznie; a będąc z natury podeyrzliwym, zaczął czytać, postrzegłam natychmiast, że to był ów list, com go zgubiła; możesz ztąd wieść Hrabino! co za przestrach serce moie opanował, a ponieważ moment był krótki, ażeby rozwodzić żale, w czasie więc iego czytania, ułożyliśmy sposob, iak mnie Panna miała wyprowadzić z tego zawikłania, ponieważ ten Bilet był napisany ręką Limelwill, ona więc natychmiast ułożyła postawę stosowną do roli, którą grać zaczynała, przestrzegłam ią ieszcze, gdyby w ten czas

rozmo-

rozmowę zaczeła; gdy mąż móy zbliżał się nieznacznie do nas, chcąc słyszeć cośmy z sobą rozmawiali; proszę Pani! (rzecze ona głos podnosząc) „ Oddać móy Bilet, albo„ też niech mnie Pani natychmiast od usług „ uwolni; ieśtże to występkiem że piszę do „ tego, którego chcę być żoną? niech mnie „ Pani nie martwi iuż dłużey: Dla lepszego utwierdzenia tey sceny wypierałam się, żem jey biletu nie widziała, lecz im większą czyniłam exkuzę; tym barziey ona zmyślała wierzyć, że ten Bilet był w moim ręku, móy mąż słuchaiąc tey rozmowy, mocno się cieszył; Limelwil uprażała go, żeby się za nią przyczynił do mnie o oddanie Biletu, z okazaniem żalu; co go tak przekonało i zaślepiło, iż oddał jey Bilet, żartuiąc z wyrazow tak tkliwych, i wyszedł zaufany w moiey niewinności, a tak tenże sam Bilet, który był czas nieiaki w ręku męża, tegoż wieczora był oddany Xiążęciu przezemnie u Prezydentowey. Od tego czasu nie potrzebowałam iuż ani Sekretarza, ani owego niebespiecznego tłómaczenia się; miłość w ośmiu

dniach

dniach tyle mnie nauczyła, czegombym w ośmiu mieſięcach bez niey nie poieła, z tym wſzyſtkim Prezydenta mocnom ſię obawiała, zawſze mi powiadał o ſwoiey czułości, i chciał mnie pociągnąć do wzaiemnego wyznania, lecz nie mogąc nic ze mnie wyczerpnąć, a rozumieiąc że mąż móy był na zawadzie chęciom jego; oczekiwał z wielką niecierpliwością wiosny, gdzie on był obowiązany iechać do ſwego Regimentu; Uważałam często, iż żona jego nie była tak nie doſtępną ku innym, jak powſzechnie mniemano; ſłuchała z ukontentowaniem, gdy Margrabia wychwalał białość jey rąk i piękność gorsu, który nie nadto ſkrywała.

Król nie czekaiąc Wiosny, wyiechał w mieſiącu Lutym do Burgundyi, dla rozporządzenia przyſzłey kampanii, gdzie i mąż móy oddebrał ordynans ſtawienia ſię w ſwoim Regimencie, tam natychmiaſt udał ſię, zoſtawiwſzy mnie ſamą w Paryżu, zdawało ſię, iż wſzyſtko ulegało moiemu żądaniu, matka moia odiachała do Prowincyi na mieſzkanie, zapomniałam ci powiedzieć, iż mąż móy od-

ieżdża-

ieżdżaiąc, profił Prezydenta i jego żony, ażeby mieli baczność na moie poftępki, mnie zaś zalecił, ażebym bez ich rady nic nie czyniła; Pierwfzy krok użycia moiey wolności był ten, żem uwiadomiła Xiążęcia o odieździe męża mego, zapewniaiąc z nim widzenie się w ogrodzie Królewfkim, tylko com miała tam iechać, aż Prezydent przybywfzy, zaczął długą rozmowę względem obowiązkow życia pod czas niebytności męża, iż na tym zależał móy honor i fława, przydał nad to, iż był profzony od męża, ażeby mnie we wfzyftkim doradzał, a w potrzebie gdyby miał ftaranie, po tych przeftrogach, gdy zaczął mówić o fwoiey miłości, fpytałam się go z gniewem, jeżeli i to miał w zleceniu od męża mego, nie; (odpowiedział) lecz to ci oświadczam (dodał) iż jeżeli mnie nie zechcefz menażować, łatwo się potrafię zemścić za oziębłość, którą mi zawfze okazuiefz, tym jego nudzeniem mocno byłam zmartwioną, albowiem mufiałam ten czas trawić z przykrością, który przepędzałabym gdzie indziey z ukontento-

wa-

waniem, z tym wfzyftkim trzeba było koniecznie flucháć, tey kilko godzinney rozmowy, która zapewna byłaby niefkończoną, gdyby Prezydentowa nie nadiechała, tak więc zoftawił nas fame tylko, która mi rzekła: mam z tobą do mówienia w niektórych okolicznościach, lecz profzę żeby tey rozmowy nikt nam nie przefzkadzał; kazałam oddźwiernemu, ażeby z przybywaiących nikogo nie pufzczał, udaiąc że mnie nie ma, i pofzliśmy na tychmiaft do gabinetu, gdzie Prezydentowa ufiadłfzy ze mną, w te słowa mówić zaczeła: „ Niewiefz jefzcze moie dziecie (albowiem tak ona mnie nazywała) że mam „ ku tobie fzczerę przywiązanie, i że chciałabym cię widzieć fzczęśliwą, dla tego „ chcę ci tu przełożyć niektóre uwagi, które dla ciebie z niemałym będą pożytkiem, „ albowiem jeft to rzecz nie mała, żyiąc na „ wielkim świecie, zachować fwóy honor i „ sławę nie fkażoną; potrzeba koniecznie, a„ żeby fię ftarała każda kobieta utwierdzić „ wprzód fwoią reputacyą, nim zacznie my„ śleć o uciechach, żeby zaś dóyść do tego

„ celu,

„ celu, trzeba pod pozorem wſzyſtkie rze-
„ czy układać, oraz omijać pomnieyſze, dla
„ ugruntowania pewnieyſzych i większych,
„ te które ſię podobnym ſposobem rządzą,
„ wielkie zewſząd odnoſzą pożytki, tym
„ kſztałtem i mnie pomyślnie ſię udawało,
„ gdym naypięknieyſze dni życia moiego
„ poświęcała uciechom i roſkoſzy, bądź
„ pewną, iż nie wchodziłabym z tobą w ści-
„ ſłą poufałość, gdybym nie wiedziała o two-
„ iey ku mie przychylności, i gdybym nieby-
„ ła przeświadczoną, że będzieſz powolna
„ radom moim, powściągnii więc oczy i ſer-
„ ce ſwoie, połoź tamę pragnieniom, pamię-
„ tay o tym, iż chęć podobania ſię wſzyſt-
„ kim w ogulności, uczyni cię pogardy go-
„ dną, jeſt to śmieſzny zwyczay kobiet, u-
„ kładać tak dzikie zamyſły, tym ſposobem
„ gubią ſiebie i nic nie zyſkuią; przyiaźń,
„ którą mam ku tobie, ſprawi tę korzyść, iż
„ ochroni cię od obmowy powſzechney, gdy
„ zaś będziemy żyli w jednomyślności, nie
„ możeſz ſię z tey ſtrony niczego obawiać,
„ jednakże, dla tego możemy pędzić życie

B „ przy-

„ przyiemne i zabawne, lecz moie dziécie
„ (przydała) potrzeba ażebyś okazywała
„ niejakową grzeczność dla męża mego,
„ który uważałam że cię kocha, i ja nie bę-
„ dę mu bronić tego ukontentowania, ażeby
„ on także nie wzierał ściśle w moie postę-
„ pki.

Po tey tak długiey przedmowie, Prezydentowa przyznała mi się; że kochała Margrabiego, i on ią wzaiemnie; przydała jeszcze, iż nie chcąc wchodzić z innemi kobiétami w poufałość, mocno się cieszyła, iż znalazła przyiaciołkę, którey mogła zaufać, oraz że mogła z nią razem dzielić zabawki, postanowiliśmy także i Xiążęcia przyłączyć do naszey koteryi, albowiem ona pomiarkowała, iż mieliśmy z sobą porozumienie, wszystko to było podług moiey myśli, co mnie Prezydentowa powiadała, w jedney tylko rzeczy z nią zgodzić się nie mogłam, to jest: żeby się przywiązywać do jednego obiektu, gdyż moim zawsze było zamiarem podobać się powszechnie, dodała mnie jeszcze: iż kawaler N. i Hrabia N. których widywałam u niey nie

nie byli ſposobni, ażeby ich przyiąć do naſzych ułożeń, proſiła mnie mocno, ażebym ſię z niemi nie wdawała; co jey przyrzekłam uczynić, po tey rozmowie, Prezydentowa wzieła mnie z ſobą na kolacyą. Gdym wyſzła z gabinetu, oddźwierny donioſł mi, iż Xiąże był u mnie, chcąc ſię widzieć, domyśliłam ſię, iż zapewna nie doczekawſzy ſię mnie w ogrodzie, przyiechał, chcąc ſię dowiedzieć, dla czegom mu nie dotrzymała ſłowa, za przybyciem moim z Prezydentową, mąż jey przyiął mnie z wielkim ukontentowaniem, czyniąc tyſiączne oświadczenia przyiaźni, okazałam mu więcey niż przedtym grzeczności, co go mocno zaślepiło, iż nie wątpił bynaymniey o moim ku niemu przywiązaniu, zdziwiſz ſię może Hrabino! nad moią doſkonałością w intereſsach zalotnych, w tak krótkim czaſie? lecz wiedz o tym, iż miłość źſyłaiąc uczucia, uczy razem tego wſzyſtkiego co tylko wchodzi do iey taiemnic, a do tego aż nadto odebrałam nauk i przeſtrog, z których żadna nie wyſzła mi z pamięci, po-

wróciwszy do siebie, zastałam list od Xięcia w ten sposob napisany:

„ Jesteś dowścipnieyszą, niżelim się mògł „ spodziewać, i uważam, iżbyś nawet wiele „ nauczyć mogła, jednakże nie jest tak łatwo „ omamić mnie jak się spodziewasz, zadziwia „ mnie mocno twóy postępek, któryś ze mną „ uczyniła, przyrzekłaś widzenie się w ogro- „ dzie i nie dotrzymałaś słowa, przychodzę „ do ciebie, chcąc się dowiedzieć przyczyny; „ Ludzie twoi powiadaią, że jey nie ma, „ chociaż karyta Prezydenta stała na dzie- „ dzińcu; ustępuię więc pierwszeństwa szczę- „ śliwemu i godnemu Rywalowi, mocno o- „ raz jestem ci obowiązany, żeś mnie pow- „ róciła sobie samemu.

Nie mogłam wytrzymać, ażeby Xiążęcia w tym błędzie zostawić, i chociaż iuż było około pułnocy, odpisałam mu w ten sposob:

„ Ludzie rozsądni nie sądzą o niczym z po- „ zoru, i ja wcale iestem daleka od przewi- „ nienia, lecz twoie złe o mnie mniemanie, „ zapewna że cię od winy nie uwolni; sta- „ raysież więc wprzód pilnie wyśledzić pra-

„ wdę,

„ wdę, albowiem ja dziſieyſzego wieczora
„ podług twego mniemania nie mogę ſię na-
„ zwać jego przyiaciołką, ażebym mu oka-
„ zała moią niewinność, ſpodziewam ſię je-
„ dnak, że będzieſz miał wielką trudność
„ nadgrodzić mi tę krzywdę, którąś uczynił,
„ ile gdy ja widocznie okażę, że nienawidzę
„ Prezydenta, i że czułam zawſze łatwiey-
„ ſzą ſposobność kochania ciebie.

Chociaż Amanci łatwi ſą do podeyrzenia, jednak tym ſą łatwieyſi do odſtąpienia; Xiąże przyſzedł do mnie nazaiutrz rano, oświeciliśmy ſię wzaiemnie, i prędko naſtąpiła zgoda, chociaż zima jeſzcze zupełnie nie uſtąpiła, nie zbywało nam jednak na dniach pogodnych, których nie zaniedbałam użyć na móy pożytek, pomimo rady Prezydentowey poiechałam do Wincenny, gdzie wielu z młodzieży mieſzkaiącey w Paryżu znaydowało ſię, tam poſtrzegłam Porucznika N. którego widywałam u Prezydentowey, przechadzaliśmy ſię długo razem po ogrodzie, wieleż to on mnie rzeczy przyiemnych napowiadał, których ſłuchałam z ukontentowaniem, za-

czeliśmy z sobą w ścisłą zachodzić przyiaźń, lecz to nie wzięło skutku, albowiem nazaiutrz wyiechał do woyska; gdzie na teyże Kampanii był ubitym; miałam potym innych bez liczby w podobnymże sposobie, lecz o nich nie mam ci potrzeby namieniać, powiem tylko o tych, którzy byli wszystkich moich nieszczęść przyczyną.

Namieniłam Prezydentowey o poróżnieniu, które było zaszło między mną i Xiążęciem, ona wspaniale przyrzekła nas poiednać, lecz serca nasze uprzedziły iey starania; razu iednego, gdyśmy zaszły w poufałe z sobą rozmowy, rzekła mnie, iż ona nigdy żadney sprzeczki nie miała z swoim Margrabią, iestem pewną odpowiedziałam, o twoiey ku niemu czułości, iakoteż wzaiemnie i o iego ku tobie, lecz miłość spokoyna podobna iest do małżeństwa; i owszem, potrzeba czasem zmyślić wymówki, ażeby mieć roskosz z poiednania się, potrzeba wynaleść trudność, ażeby mieć chwałę z zwycięstwa, potrzeba skrytych taiemnic, ażeby nie dzielić z każdym słodyczy tkliwey miłości, chceszże aże-

bym

bym ci myśl moią jeſzcze lepiey wyraziła, to jeſt: iż nie ganiłabym Amanta, któryby przez zbyteczną zawiść, unioſł ſię aż do gwałtowności, takie układy (rzekła Prezydentowa) oznaczaią zły guſt, nie wchodźmy w głębokie uwagi (odpowiedziałam) względem guſtu, jeſtem pewną; iż nie ma żadney kobiéty zalotney, któreyby ſię to nie podobało, unieſienie ſię jeſt naypewnieyſzym znąkiem miłości, uważam moie dziécie (przyda Prezydentowa) iż jeſteś w tey mierze nadto oświeconą, ile należy do mężatki, która dość młodą zamąż poſzła, i która męża ma ſrogiego; albowiem ja mniemam, iż w takiey okoliczności nie porównywaſz męża z Amantem, zapewna że nie (odpowiedziałam) to co w pierwſzym byłoby dla mnie dziwactwem nieznośnym, od drugiego przyiełabym z ukontentowaniem; więc tedy doświadczyłaś i jednego i drugiego? (rzekła Prezydentowa) bynaymniey odpowiedziałam, ten tylko układ i różnicę uczyniłam w moiey immaginacyi, utrzymywałam gorliwie to moie mniemanie, na co Prezydentowa zgodzić ſię nie chciała,

prowadziłyśmy jednak życie spokoyne w tey naszey społeczności, albowiem co się tycze moich osobnych miłostek, nie były bez umartwienia i bez uciechy, pamiętasz Hrabino, com ci namieniała, żem się widziała w Wincennie z Porucznikiem N. z którym zrobiliśmy umowę uczynienia jedney proby za powrótem jego z kampanii, biedny chłopiec w oblężeniu pod miastem Dolą został zabity, gdy Hrabia N. doniosł mi o jego śmierci, mocno płakałam, on to postrzegłszy, wniosł, że miałam serce czułe, i sposobne do prawdziwey miłości, w tey myśli zaczął mnie cieszyć, pamiętam, że mówił o tym blisko dwóch godzin, na co mało dałam baczności, potym z westchnieniem rzekł, iż byłby nadto szczęśliwy, gdyby był tak jak tamten kochany odemnie i że wszystkich sposobow miał użyć, ażeby zasłużył na te względy, słuchałam go spokoynie, i niebroniłam mu tey nadziei; kilka dni potym nie widziałam go, a za powrótem jego od woyska ukazałam ukontentowanie; Ponieważ zaś potrzeba było menażować Prezydentową, jey męża i Xiążęcia, przestrze-

głam

głam Hrabiego, ażeby ſię u mnie częſto nie znaydował, miałam przyiaźń z niektóremi iego przyiaciołkami, u których z nim ſię widywałam, i mocno to mnie cieſzyło, gdym widziała, że on tam zawſze na mnie oczekiwał, był to człowiek przenikaiący i poſtrzegł, iż nic niebyło ſtałego w moim umyśle; poiechał więc na wieś, a za iego powrótem iuż ja więcey o nim niemyśliłam; Razu iednego czyniłam uwagę nad moiemi miłoſtkami, i rzekłam ſama w ſobie, dobra jeſt miłość taka, gdy nienadto natarczywa, gdybym ſzukała wielkich zawad do zwyciężenia, gdyby ſię trafiały wielkie zatargi do uſpokoienia, gdyby móy umyſł i ſerce były mocno zatrudnione, możebym nie koſztowała takich jak teraz ſłodyczy, tym czasem zdawało ſię, że los móy był dość pomyślny; mąż móy i moia matka, nie donoſili o ſwoim powrócie, ulegałam Prezydentowi cokolwiek, a moią oboiętność, która go martwiła, brał za cnotę, jednakże odmieniły ſię nieco moie intereſsa, i byłabym przymuſzoną pędzić momenta nudne, gdybym ſobie w tym nie poradziła, Rodzice

nakła-

nakłaniali Xiążęcia do ożenienia, a ten związek, jeżeliby nie rozerwał naſzey przyiaźni, przynaymniey potrzeba było zoſtawić mu wolność na pozor, ale rzecz inaczey poſzła; on poiął żonę bez piękności i bez innych przymiotow, ktoreby ją mogły uczynić poważaną, oprocz tylko iednego maiątku, ktory wziął po niey, a tak nieznalazłſzy on nic, ani w jey oſobie, ani w umyśle, coby go mogło przywiązać do niey, uwolnił ſię na tychmiaſt od tych nadzwyczaynych ſtarań, ktorych wyciąga małżeńſtwo dobrze dobrane, ja z moiey ſtrony pewną byłam, iż ona nie odeymie mi jey ſerca, uſiłowałam więc poznać ſię z Xiężną i byłam od niey mile przyiętą, lecz uciechy miłośne tak ſą nie trwałe, iż łatwo podlegaią wielkim odmianom.

Aż dotąd, zasypiałam prawie na łonie pomyślności; jeżeli tylko to można tak nazwać, przyſzedł nakoniec czas, żem zaczeła doświadczać, na jak wielkie niebeśpieczeńſtwa, zalotność wyſtawuie kobiéty; Prezydent ſprzykrzywſzy ſobie moią oziębłość, chciał dociec przyczyny, i przeniknąć ſerce moie,

ażeby

ażeby tego łatwiey dokazał, uiął Pannę moią też samą, która mnie uwolniła z niebeśpieczeństwa postrzeżonego biletu; przewrótna Limelwill doniosła o tym wszystkim Prezydentowi, com ci dotąd mówiła, nie przepomniała, ani o Poruczniku owym, ani o Hrabi N. jednakże pomimo to wszystko, miłość, którą Prezydent miał ku mnie, kazała mu się trzymać w granicach rostropności, i niechciał nic wprzód mówić, aż póki na swoie oczy nie obaczy, jednego wieczora, gdy Xiąże był u mnie, Limelwill uwiadomiła o tym Prezydenta; co go zmartwiło nie pomału, lecz ponieważ mało jest takich Amantow, którzyby sobie nie podchlebiali, on wnosił, iż wizyty Xiążęcia nie będę brała za exkuzę, a chcąc o tym być przekonanym, powiedział żonie swoiey, ażeby po mnie posłała prosząc w grę Lombra; odpowiedziałam posłańcowi, iż dziś być nie mogłam; ponieważ potrzeba mi było odpisywać na list dość obszerny męża mego, ta odpowiedź barziey jeszcze roziątrzyła Prezydenta, poznał dopiero, iż miło mi było bawić się sam na sam z Xiążęciem, żeby

zaś

zaś barziey mnie zawftydził, namówił żonę fwoią i Margrabiego, ażeby iachali razem do mnie, ja dopiero w ten czas się o ich bytności dowiedziałam, gdy iuż byli w przedpokoiu, wybiegłam czym prędzey chcąc ich do innego wprowadzić pokoiu; lecz Prezydent mnie odepchnowfzy, wfzedł z świecą do Gabinetu, gdzie zaftał Xiążęcia zmiefzanego nie co; przywitali się ozięble, i pofzli razem do pokoiu, gdzie była Prezydentowa z Margrabią, po chwili profił Prezydent, żebym z nim pofzła do pokoiu owego, gdzie wprzód iść niechciał, nie miałam czasu do przygotowania się, jak się miałam przed nim ufprawiedliwiać, iż nie pofzłam grać w Lombra do nich; mamże ci powiedzieć o zawiści jego tak gwałtowney, iż mnie uderzył w gębę, po tym ftrafzliwym jego unieśieniu się, wyrzucał mnie na oczy to wfzyftko, co tylko mogło mnie zawftydzić, nie wiem jak potrafiłam znieść takową zniewagę, lecz potym rozmyśliwfzy się troche, osądziłam, iż lepiey znieść fpokoynie to uderzenie, aniżeli w większe wchodzić zatargi, uważałam i to, iż Prezy-

dent

dent będąc naypowolnieyſzym ze wſzyſtkich, nieuczyniłby mnie tego pokrzywdzenia, gdyby go zbyteczna zawiść do tego nie przywiodła, a tey była przyczyną miłość; gdy on przeſtał mówić, zaczełam mu ſię uſprawiedliwiać, iż niemogłam odmówić bytności u ſiebie Xiążęcia, który innego zamyſłu niemiał, tylko grzeczność w oddaniu mi wizyty. Milcz przewrótna kobiéto (przerwał mnie) wiem ja o wſzyſtkich twoich intrygach, tu zaraz zaczął wyliczać, co ſię tylko mnie od początku z Xiążęciem przytrafiło; oraz z Hrabią i z Porucznikiem, dodał i to, że tę wiadomość miał od Panny moiey Limelwill, po tych wſzyſtkich wymówkach, oſtatni i nayſkutecznieyſzy pozoſtał mi ſpoſob użyć pokory, pod ten czas, gdym uſiłowała Prezydentowi uczynić wſzyſtkie podeyrzenia płonnemi, Xiąże i Prezydentowa byli mocno nieſpokoyni, pierwſzy ſię obawiał, ażeby moia ugoda z Prezydentem nie naſtąpiła z nadwerężeniem wierności, Prezydentowa zaś była w ſtrachu, ażebym nie wydała przed mężem jey taiemnic, których mnie

była

była powierzyła, lecz ani pierwſze, ani drugie nie naſtąpiło; Chciałam go tylko przekonać, iż czynił i mnie i ſobie krzywdę przez zbyteczną zawiść, potrzeba, która wyciągała, ażebym uſpokoiła jego ſerce wzburzone; dodała mi tyle przyczyn gruntownych i tyle wymowy; iż uznawſzy błąd ſwóy, proſił mnie o przebaczenie, a tak powróciliśmy do kompanii w dość dobrey jednomyślności względem zatargi, która między nami zachodziła.

Xiąże i Prezydentowa mocno ſię zdziwili, widząc iż tak wielka kłótnia między nami prędko zoſtała zaſpokoiona, chciałam im weyrzeniem okazać, iż ſię mylili w ſwoim mniemaniu; lecz ich wzrok tak był zatrudniony, iż nie mieli baczności na to, czego ich oczy moie nauczyć chciały, ponieważ gra była tylko pozorem tey wizyty: i gdy czas grania przeſzedł na innych zabawach, przeto cała kompania w krótce ſię rozeſzła; wygnałam natychmiaſt od ſiebie Limelwill, a Prezydent niechciał jey więcey ſłuchać; ſądziłam żem z tego niebeśpiecznego zawikłania

nia bardzo dobrze wyſzła; lecz ſię omyliłam, albowiem Limelwil uwiadomiła Prezydentową i Xiążęcia o wſzyſtkich tajemnych moich intrygach; mocnom ſię zdziwiła nazajutrz nad oziembłością tak jedney, jakoteż i drugiego; ile gdy mnie niechcieli powiedzieć przyczyny; jakoż mniey o to dbałam; przechadzaliśmy ſię dnia jednego po Arſenale; gdzie i Margrabia przyłączywſzy ſię do nas, Podał rękę Prezydentowey; Xiąże zaczął ze mną rozmowę tak oziębłą; iż ledwo mógł mi powiedzieć: że był ur żonym z przypadku wczorayſzego; poſtać jego zimna dała mi poznać przyczynę tey odmiany, Margrabia takoż nie był barzo kontent z poſtępkow Prezydentowey, i my niemal o jedney rzeczy myśliliśmy, to jeſt: o odmianie Amantow; pod ten czas przypominałam ſobie to wſzyſtko, co mi Prezydent powiadał o ułożeniu Xiążęcia, który zaczoł mi ſię okazywać mniey być godnym mojego ſzacunku, a to, co przedtym w nim uznawałam za grzeczność, teraz zdało mi ſię być grubiańſtwem, przeciwnie zaś wſzyſtkie poſtępki Prezyden-

ta,

ta, okazały się mnie być przyjemnemi; jednakże wyznać potrzeba: iż te myśli skoro przyszły do głowy, na tychmiast niszczały; lecz one powracały do mnie często, z tym skutkiem przynaymniey; iż chociaż nie miałam zamiaru uczynić kochanka mego szczęśliwym, chciałam go przynaymniey przywiązać barziey do siebie, i uczynić Przyjacielem stałym na zawsze, a jeśli mam prawdę powiedzieć, nie znałam jeszcze siebie samey, i nie byłam sposobną do chwycenia się sposobow, jakich pod ten czas okoliczności wymagały; Prezydentowa z swojey strony sprzykrzywszy długą spokoyność, którą się cieszyła z Margrabią, zaczeła smakować w umyśle wkradaiącym się Xiążęcia.

Przechadzaiąc się z nią dnia jednego w jey ogrodzie, cieszyłam się skrycie widząc ją spore czyniącą kroki, a czasem wydawaiącą westchnienia jakoby miała w sobie smutek jakiś do zniesienia; czekałam z niecierpliwością końca tey sceny; aż ona potym tak do mnie mówić zacznie: „ Jakże umysł Kobiet „ do świata przywiązany jest Nieprzyjacie-

„ lem

„ lem ſtraſznym dla nich?... Jakże ſię on
„ ſprzeciwia ſpokoyności? jakżeby on dale-
„ ko więcey ſłodyczy koſztował w cichym
„ uſtroniu, niż uganiaiąc ſię za roſkoſza-
„ mi, których nie użył, nie jeſt już w mo-
„ jey mocy ukryć przed Tobą ſmutek i
„ wzdychanie, które ſą ſkutkiem walki, po-
„ chodzącey z obrzydzenia świata; i z po-
„ ſtanowienia opuścić go na zawſze bez
„ powrótu.

Nie ſprzeciwiałam ſię zamyſłom Prezydentowey, znaiąc dobrze: iż one były zmyślone, chwaliłam ją z przywiązania ſię do rzeczy gruntownych, a gdy mnie ona powiadała: że doświadczenie ją utwierdzało w tey myśli, upewniałam ią: iż gdy i ja doświadczę tyle, ile ona, użyię podobnegoż przedſięwzięcia, rozmawialiśmy o tym z ſobą przez kilka dni; przez który czas uważałam, iż Margrabia chciał ſię ze mną porozumieć, i pomodz mi do zemſzczenia ſię nad nią, lecz ja wolałam całą chwałę w tym dla ſiebie zachować; .... dowiedziałam ſię iż Prezydentowa widywała ſię z Xiążęciem u jego Zo-

ny, a to dla tego, żeby go lepiey pociągnąć na swoią stronę, co mnie mocno dotkneło; chciałam w pierwszym zapędzie wydać jey sekreta, które mnie była powierzyła, lecz to zdało mi się być podłością; umyśliłam więc w innym sposobie zemścić się nad nią, ... Podczas jedney bytności u Prezydentowey, Mąż jey barzo długo ze mną w ustroniu rozmawiał, po tey skończoney pytała się Prezydentowa, o czymeśmy z sobą tak długo rozmawiali, przypominał (rzekłam jey) ów wieczor: kiedy mnie zastał wraz z Xiążęciem, i okazywał jaka to jest krzywda honoru dla Kobiéty, przestawać z Człowiekiem takiego jak on charakteru; równie nie jest przystoyno (rzekła Prezydentowa) bawić się na osobności z moim Mężem jak i z Xiążęciem, gdy rzeczy podług twego ułożenia postanowione w niczym się nie odmieniły (odpowiedziałam) nie widzę przyczyny dla czegobyś to dziś naganiała; ... szkrupuł żem się do tego przykładała (rzecze Prezydentowa) biorę ten szkrupuł na siebie (odpowiedziałam) i spodziewam się, że uznasz

ło być rzeczą napotym dobrą, gdy zachowam Przyjaciela, którego ſzacuię niezmiernie; nieſmak który Prezydentowa czuła ku mnie i wzajemnie ja ku niey, coraz ſię barziey pomnażał; dowiedziałam ſię także, iż miłość jey z Xiążęciem ściśleyſza była; choć nie czułam zawiści, lecz to znowu jeſt pewna, iż Kobieta która ſię czuje być piękną, nie może znieść bez dotknięcia, ażeby druga ſtarſza od niey i mniey maiąca wdzięków cieſzyła ſię tryumfem z odięcia iey amanta; ciekawość, iakie ſię dzieią umowy między Prezydentową i Xiążęciem, była mi powodem, żem ujeła ſobie Lokaja Xiążęcia, od którego dowiedziałam ſię, iż Prezydentowa z nowym Amantem miała wyjechać do Bryjer o ſześć mil od Paryża do Wſi ſwego Męża, dokąd mnie Prezydent nie raz namawiał, żebym na kilka dni z nim pojachała; aż dotąd niechciałam na to pozwolić; lecz potym ſama go do tego nagliłam, ukrywaiąc moy zamyſł i przyczynę, proſiłam go oraz, iżbym mocno życzyła, ażeby i Xiężna z nami jachała, dla uniknienia złego podeyrze-

nia, które i ona już o mnie miała; będąc więc u niey, prosiłam, ażeby ze mną jachała do Ruel, umyślnie przed nią rzecz inaczey udałam; gdyż nie była to Kobieta sposobna, z którąby można czynić jakie zamiary, i dobrze mi się to udało, albowiem ona powiedziała Mężowi, że ze mną jutro ma jechać do Ruel; co go skrycie mocno cieszyło, żeśmy przeciwną im przedsiębrali drogę; Prezydent także był kontent, gdy mu Zona powiedziała, że jutro jedzie do Opactwa S. Cyr: dla widzenia się z Xiężną Arragońską, która tam mieszkała; żeby jeszcze mnie na niczym nie zbywało do zemsty, pisałam do Margrabiego prosząc, żeby z nami jutro jechał w kompanij, lecz nie miałam nadziei, gdy mnie powiedziano, że był w Wersalu.

Przyszedł na ostatek ten dzień, którego oczekiwałam z niecierpliwością dla zawstydzenia mojey Rywalki; Prezydent niemniey był kontent, obiecuiąc sobie jakążkolwiek korzyść z mojey powolności, który zalecił swoim Ludziom, ażeby przodem jachali i obiad dla nas sporządzili, lecz ja namówiłam

mego

mego Lokaja, ażeby ich w drodze bawił i utrzymywał, obiecuiąc przeprosić Prezydenta, jeśliby się o to gniewał, sama saś pobiegłam czymprędzey do Xiężny, uwiadamiaiąc że już w inszą pojedziemy stronę, ponieważ w Ruel znaydowała się Xiężna d' Aiquillon, na co ona pozwoliła, pojechaliśmy więc szukać Prezydenta, który nas czekał u Bramy S. Antoniego, z którym był L'Abbe. N. i udaliśmy się w drogę, każdy będąc w wielkim ukontentowaniu, Prezydent dla płonnych nadziei, Xiężna dla rozrywki, ja zaś dla zemsty nad Prezydentową, i nad moim nie wiernym Amantem, L'abbe także nie był bez ukontentowania, albowiem przez całą drogę powiadał nam o dziele swoim Teatralnym, którego niedawno dokończył, ja z moiey strony śmiałam się aż do rozpuku, lecz przyczyny tego nikt się nie mógł domyślić, aż też zbliżyliśmy się do owego Domu, i wjechaliśmy tak, że nas nikt nie postrzegł; albowiem nasz przyjazd zdarzył się w tym samym czasie, gdzie wszyscy na Wsi byli zatrudnieni, wysiedliśmy przed Bramą po-

 szli-

ſzliśmy pieſzą do Pałacu, Prezydent i Xiężna poſtrzegłſzy Lokajow Xiążęcia, i Karytę Prezydentowy, mocno ſię zdziwili, lecz ja nie miałam na tym doſyć, chciałam im więcey jeſzcze coś ukazać, żeby zaś naſzych Amantow kto nie przeſtrzegł, pobiegłam wprzód, a gdy ſię Prezydent zatrzymał pytaiąc ſię Lokaja o ſwoią Zonę, Xiężna za mną ſię udała, gdzie my z wielką oſtróżnością i pośpiechem weſzliśmy do Pokoju, który był otworzony, a przebiegłſzy Salę i innych wiele Pokojow, gdyśmy nikogo nie znaleźli, zaczełam ſię obawiać o ſkutku moich zamyſłow, aż nakoniec otworzyłam drzwi do Gabinetu, gdzie Prezydent, Xiężna i ja, znaleźliśmy Xiążęcia z Prezydentową ſam na ſam:

Prezydentowa nie pokazuiąc po ſobie ani pomieſzania, ani podeyścia, rzekła do mnie z dumnym zadziwieniem: „Zapewna Mościa „Pani, żeś ſię nie ſpodziewała tu zaſtać do„brey kompanij, nie chciałam (rzekła daley) „ażebyś przybyła do Domu, do którego i „ja należę, nie znalazłſzy mnie dla uczy-

„nie-

„ nienia jey honoru „ Przyznam ci się Hrabino! iż sposobem którym Prezydentowa do mnie mówiła, tak byłam omamioną, że zdawałam się zapominać, żem przyjechała ją zawstydzić; jey postać otwarta y spokoyna, zawstydziłaby samą niewinność, potym dawała przytyki rożne Prezydentowi, Xiężnie, i mnie, nie ochraniaiąc nawet i Labbe N. gdy zaś bidny Mąż pytał się, co jey było na przeszkodzie jachania do Opactwa S. Cyr: i dla czego się tu zamknela z Xiążęciem, odpowiedziała: że chciała się od niego dowiedzieć o moich postępkach i przeświadczyć, żem nie była godną iey przyjaźni; Pod ten czas, gdy Prezydentowa z Mężem wspólnie sobie wymawiali, co tylko wzgarda i zawiść podać mogą Ludziom tym, którzy czuli ku sobie jedną, a byli przymuszeni znosić drugie, Xiężna czuła się być obowiązaną weyść w rozmowę z swoim Mężem w podobnymże sposobie, a bez względu na Mitrę, którą się chlubił, powiedziała kilka wyrazow, które trocha przyćmiły ten jego oblask; rzecz zupełnie nie byłaby skończona,

ani moja zemſta mogłaby być dokonana, gdyby Margrabia w ſam czas prawie nie przybył, on odebrał móy bilet powracaiąc z Werſalu, łatwo ſię domyślił: iż nie piſałabym do niego, gdybym nie miała zamyſłu odkrycia niewierności Prezydentowey, która mu przed kilko dniami dała poznać, iż zgryzoty wewnętrzne ją przymuſzaią do zerwania z nim przyjaźni, która ſię niemoże zgodzić z prawdziwą pobożnością.

Margrabia nie wierząc żeby to była prawda, ſzukał ſpoſobow jakby ją o tey fałſzywey pobożności przekonać, odmienił więc tylko ſuknie, i ſiadłſzy na konia z jednym Paziem biegł czym prędzey, ażeby mnie dognać, nie mógł jednak lepiey i wcześniey przybyć, jak pod tenczas.

Xiężna go natychmiaſt o wſzyſtkim uwiadomiła, Margrabia niebył to Człowiek ażeby darował błędom popełnionym w tym ſpoſobie, jeżeli nie ochraniał niewinnych, cóż mówić o tych, które zaſłużyli na naganę, on ſię w tym nic nie wahał, myśląc tylko o zemście, nie maiąc nawet baczności, że

Amant

Amant i Mąż byli przytomnemi; zaczoł mówić tym tonem ſzydnym, który mu był właściwy: Moście Pani (rzekł przybliżaiąc ſię do Prezydentowy) Przybyłem tu dzielić z tobą ſłodycz z owych pobożnych rozmyślań, oraz zapytać ſię jaki pożytek z nich odnioſłaś, i czy potrafiły one wygładzić zupełnie z ſerca twego miłość ową, którąś mi tak częſto zaprzyſięgała; lecz widzę: iż twóy nowy Nauczyciel więkſze okazał ſkutki w odmianach twoich poſtępkow, niżeli owe święte przedſięwzięcia, któremiś ſię przedemną zaſłaniała, wyznaię: iż przyjołem ſpokoynie ów zamyſł, który cię do twoich zwracał obowiązkow, lecz byłbym znowu niejako wſpólnikiem tych błędow, na któreś się teraz naraziła, gdybym cię z mojey ſtrony nie zachęcał, ażebyś była wiernieyſzą Mężowi, niż dotąd, i gdybym oraz Męża nie przeſtrzegł: ażeby ſię nie zaślepiał pozorem twey cnoty.

Gdy tak Margrabia mówił, Mąż nieſzczęśliwy; jego Zona i Xiąże, zachowali milczenie pełni zawſtydzenia, nie dla tego: iżby

iżby niemiał z nich każdy co do mówienia, lecz pod ten czas niknie wymowa, gdy wszyscy graią jedną Rolę, Xiężna, która słuchała Margrabiego z niezmiernym ukontentowaniem, gdy przestał mówić, rzekła z uśmiechem: ach! jakże ten Margrabia dowścipny! Niepotrzeba było go zachęcać, ażeby znowu rozpoczoł ten dyskurs, który miał tak obfitą materyą do mówienia, także Prezydencie! (mówił daley) będzieszże nieczułym na postępki swojey Zony? i nie poznaszże nigdy jaką ci ona krzywdę czyni? niewieszże, iż gdyś miał proceſs kryminalny z (N. N.) ona z nim pod ten czas w ściśley żyła przyjaźni i poświęciła twóy honor jemu, oraz swojey namiętności; zapomniałżeś, że Hrabia N. był jeden z nayściśleyszych jey przyjacioł, albożeś nie uważał, że i mnie takoż dobrze z nią było, to wszystko, co mówił Margrabia, aż nadto oświecało Prezydenta o płochościach jego Zony; a ponieważ chciał jeszcze mówić więcey; przerwała mu Prezydentowa chcąc odpowiedzieć (jak ona nazywała) na potwarz jey uczynioną; Xiąże okazał się

mocno

mocno o to być rozgniewanym, obawiałam się przeto, żeby między niemi nie przyszło do wielkiey kłótni, i żebym ja nie była przyczyną tego ich poróżnienia; wziełam Margrabiego na stronę, mówiąc mu: pódźmy z tąd, a Małżeństwa się z sobą łatwo pogodzą, jakoż w samey rzeczy mnie usłuchał, i poszliśmy do Ogrodu na przechadzkę, zostawiwszy L'Abbé N. który wziął na siebie staranie pogodzić Zony i Mężow.

Chociaż Margrabia wiedział, że była przyczyną zawsze w moich postępkach, i nie wątpił, żem kochała Xiążęcia, nie czynił jednak nad tym pod tenczas uwagi, i dał mnie poznać, że był dotknięty niewiernością Prezydentowy: iż ona tylko uprzedziła myśl jego, którą miał żeby ją porzucić, dla tego jedynie, aby się mnie ofiarował na usługi; iż to wszystko, co jey mówił, nie pochodziło z zawiści, ani z gniewu, który czuł z jey niewierności, ale szczegulnie przez tajemną wdzięczność, którą miał ku mnie.

Margrabia był postaci piękney, wspaniały, przyiemny, przewidziałam też dobrze, iż

po

po tym przypadku, utraciłam zupełnie Xiążęcia, Prezydenta, i Prezydentową, naostatek, jeżeli mam prawdę powiedzieć, byłam uprzedzoną w moim mniemaniu, iż piękna kobiéta inaczey się dystyngwować nie może, tylko przez znaczną liczbę Amantow, a dla trawienia przyiemnego życia, przynaymniey powinna mieć choć jednego, słuchałam więc Margrabiego, nie odpowiadaiąc nic na jego oświadczenia miłośne, aniteż go odstręczałam.

Miałam chęć niezmierną widzieć Dwor i jego przyiemności; co Margrabia poznawszy podchlebiał mnie, upewniaiąc, iż tam nic pięknego nie obaczę, oprócz mnie samey, Labbe N. znalazł mnie słuchaiącą z roztargnieniem o tym, co powiadano, od niego potym dowiedziałam się, iż Prezydent żądał usprawiedliwiać postępki żony swoiey, że mnie być sądzili przyczyną tego wszystkiego zamieszania, i że oboie postanowili oskarżyć mnie za powrótem męża mego, Margrabia przez przyiaźń, którą zabrał ze mną, mocno temi przegrózkami został obrażony, prosił

więc

więc L'abbé, ażeby powiedział Prezydentowey, że ona mu za wszystko odpowie, coby się mnie miało przytrafić, i że ogłosiłby przed całym światem to wszystko, coby wiedział o jey złych postępkach L'abbè przyiął na siebie obowiązek zaspokoienia tey rzeczy jak naydelikatniey, jakoż nastąpiła zgoda, choć na pozor, Prezydent jednak nie myślał mnie tego darować.

Chociaż to wszystko, o czym ci dotąd mówiłam, zdaie się być podobnym do Romansu, i chociaż Bohatyrowie Romansowi nie maią potrzeby jedzenia, masz jednak wiedzieć, iż to, co ci mówię, jest rzeczą prawdziwą, i ci wszyscy, ktorzy w tę scenę wchodzili, nie byli uwolnieni od tey potrzeby; Co mnie to się naybarziey jeść chciało, prosiłam Margrabiego, ażeby o tym wspomniał Prezydentowi, pod czas stołu L'abbè nas wszystkich zabawiał rozmową o swoim dziele Teatralnym, czy to dla tego, ażeby go zachwalał, czyli też, że widział nas wszystkich milczących.

Od tego czasu nie widziałam więcey tey kompanii, i nie myślałam o niczym, tylko, żeby

żeby ſię pokazać u Dworu, dokąd byłam wprowadzoną przez Sioſtrę Margrabiego, moia twarz i talia takie tam ſprawiły zadziwienie, jakiego i nie były warte, wieſz Hrabino, iż nowość daie ſzacunek każdey rzeczy na świecie, i nie maſz żadnego człowieka, któregoby ona nie pociągała, jey więc winna jeſtem te pochwały, które mi dawał Hrabia de Saux i Margrabia de Villeroi, próżność, która ſię we mnie z tąd pomnażała, ſprawiła żal w Margrabim, że mnie ſam dał do tego przyczynę, a co mnie jeſzcze barziey zepsuło, iż będąc razu jednego w Tryannon, poſtrzegłam, że Król u Margrabiego pytał ſię o mnie, i że poglądał na mnie mile, z czegom ſobie wiele wnioſła.

Jeſt to prawda niezawodna, iż gdy kobiéta uprzedzoną zoſtanie o ſwoiey piękności, a przytym zalotna, iż taka łatwo popadnie w wielkie błędy, ja będąc upewnioną od Margrabiego, żem ſię podobała Królowi, powziełam z tąd dzikie ułożenie ſzczęśliwości mniemaney, przez ujęcie ſerca Monarchy; zawſzem ſię więc ukazywała guſtownie

nie ubraną tak, jakby on mnie miał widzieć, lecz mnie te próżne zawiodły nadzieie, a Margrabia przez różne rozrywki ſtarał ſię mnie wybić z głowy (jak powiadał) tę chimerę; on lubił wſpaniałość, i nie było dnia, ażeby nie wydał dla mnie Baliku, tam zabrałam znaiomość z wielą zacnemi Damami, ale to barziey przez próżność, niżeli przez przyiaźń, albowiem jeſt to rzeczą pewną, iż ſię Kokietkom nic nie podoba; lecz nie przewidziałam, iż ten blaſk, który mnie czynił płonny honor, zbliżał moią zgubę i pogrążył w nieſzczęście.

Mąż móy odebrał Ordynans od Króla, ażeby jechał do Hrabiego de Wignori dla wykonania z nim niektórych ſekretnych intereſsow, w Binch, gdzie on był Gubernatorem; okoliczność tak wyciągała, iż ſię muſiał tam długo bawić, Wignory dla jego rozrywki, a może i dla chluby, że był człowiekiem ſzczęśliwym; powiozł go z ſobą w ſąſiedztwie do jedney Damy, u którey był dobrze położony, i żeby mu lepiey okazał ſwóy kredyt u niey, dodał: iż był proſzony, ażeby Pannę

nę do uſług dla niey mógł doſtać, i że zdarzyła mu ſię właśnie ta, która ſłużyła u mnie; mąż móy barzo był kontent z tey wizyty, chcąc ſię dowiedzieć od niey o moim ſposobie życia w czaſie jego niebytności; ta zaś Panna ſłużąca, o którey Wignory napomknął, była to owa nie wierna Limelwill, ona poſtrzegłſzy męża mego, przez zemſtę, żem ją od ſiebie odegnała, o wſzyſtkim mu doniosła, a jak miała ſposobność rzecz dobrze udawać, i z pozoru czynić wyſtępek, tak nie opuściła i tego, żem ſię pokłóciła z Prezydentem, z jego żoną i z Xiążęciem, oraz i o innych moich intrygach doniosła, o których wiedziała, proſił jey mąż móy, ażeby przed nikim tego ſekretu nie wyiawiała, upewnił oraz, że mnie ukarawſzy, przywoła ją nazad, żeby całym rządziła domem; Po tym uwiadomieniu, mąż móy nie myślał o niczym, tylko dopełnić jak nayrychley obowiązki zlecenia ſwego, i o tym uwiadomić Króla; Jakoż on i Wignory zabrali znaczną liczbę nieprzyiacioł, z tym donieſieniem, przybył mąż móy do Paryża, ſpodziewaiąc

ſię

ſię być dobrze przyiętym od Króla, chociaż na to niemiał oſobliwego rozkazu.

Gdy ſię to działo, ja także z moiey ſtrony niebyłam bez intereſsow, ponieważ Margrabia niezachowywał dla mnie w obchodzeniu ſię grzeczności, i na wſzyſtkie moie postępki patrzał krzywo, oraz nayniewinnieyſze zabawy obwiniał, ſtawał mi ſię przeto co raz nieznośnieyſzym.

Jednego wieczoru (a ten był nayfatalnieyſzym dla mnie) poſzłam na przechadzkę po nad rzekę bliſko moiey ſtancyi; pamiętaſz Hrabino com ci powiadała, że Margrabia wyrzucał Prezydentowey porozumienie ſię z Hrabią NN. jak na nieſzczęście tenże ſam ſpotkał ſię ze mną, i gdy mnie podał rękę, niemogłam mu odmówić kompanii, on mnie widywał na wielu mieyscach, a niedawno w Werſalu, i ſzukał różnych ſposobow, że by ſię ze mną zaprzyiaźnić; ſłuchałam z ukontentowaniem człowieka przyiemnie i grzecznie mówiącego; albowiem Margrabia przez ſwóy dziki humor, ſtał mi ſię przykrzeyſzym od wſzyſtkich nieznośnych mę-

żow, wiele ich tylko może być na świecie, a gdy skończył mówić, zaczęłam z moiey strony powiadać o przykrych Amantach w powszechności, i określiłam mu, jakiegobym sobie mieć życzyła, wyobrażałam, jak to rzecz nieznośna, gdy którey przyidzie znosić umysł burzliwy i zawistny; opowiadałam mu pod imionami podobnemi dziwactwa męża mego i Margrabiego, oraz uskarżałam się na umartwienia od innych Amantow mnie czynione, naostatek powiedziałam wszystko otwarcie przed Hrabią, nie spodziewaiąc się, żeby nas kto podsłuchiwał; noc była ciemna i nie mogłam pomyślić, żeby Margrabia szedł skrycie za nami z twarzą zasłonioną; zbliżaiąc się do moiey stancyi, pożegnałam Hrabiego, niechcąc żeby mnie odprowadzał aż do pokoiu; tylko com się zwróciła, aż postrzegam Margrabiego stoiącego, pomiarkowałam zaraz, iż musiał o wszystkim słyszeć, jakoż całą rozmowę naszą powtòrzył; a chociaż ten móy błąd pochodził z samey nie rostropności, on jednak nie maiąc dosyć na wymówkach dotkliwych, ukarał mnie dość ostro.

Aże w takowey okoliczności uſkarżanie ſię jeſt rzeczą naturalną, znalazłam ſię więc dość wymowną, wyrzucałam mu przed oczy wſzyſtkie pokrzywdzenia, które mnie czynił; w tym dał ſię ſłyſzeć hałas wielki na ulicy, ja będąc zatrudnioną ſama ſobą, nie dbałam o to; Margrabia uważał z okna, jeżeli to zamieſzanie nie było przyczyną z jego ludzi; oni nie zaczynali tey bitwy, lecz ſłyſząc u wrot moich hałas, przybiegli chcąc dać pomoc, a nie mogąc poznać attakuiących od attakowanych, bili kogo napadli; w tey utarczce poznałam głos, który mnie był dobrze znaiomy, to jeſt: głos męża mego, wzywaiącego moich ſłużących, których odieżdżaiąc przy mnie zoſtawił, lecz ci byli wſzyscy odprawieni, możeſz wnieść Hrabino! Co ſię pod ten czas ze mną działo! i ta noc zawſze będzie ſmutną dla mnie pamiątką, aż też naoſtatek poſtrzegam wchodzącego męża mego w oſtatniey złości, prawie bez rozumu; chciał ſię rzucić bez żadnego względu na Margrabiego i na mnie; lecz krew płynąca od zranienia, tak go oſłabiła, że upadł; ſłużący zanieśli go do ſtancyi, od któ-

rych dowiedziałam ſię. że mąż móy był iuż od dwóch dni w Paryżu, i chciał mnie ſamą jedną schwytać; z tego donieſienia uznałam potrzebę prosić pomocy Margrabiego, który mnie nie odmówił; prosiłam więc go, żeby poſzedł do Stryia męża mego, i opowiedział mu przyczynę gniewu jego, którą ſam widział, ten że mnie kochał, poſzedł natychmiaſt do niego, który chociaż był ſłaby od zranienia, zaczoł mu jednak powiadać, co tylko wiedział o moich poſtępkach, i prosił, żeby mnie trzymać pod ſtrażą, póki on z moią Famlią nie uczyni przedſięwzięcia, jak ma ze mną poſtąpić.

Trzeba cię Hrabino tu obiaśnić, co go przywiodło do takiego przeciwko mnie zamyſłu; powiadałam ci: iż mąż móy przybył dla ſprawienia ſię Królowi z powierzonego ſobie interesu, od którego mile był przyięty, pozwolił mu nadto Król zabawić ośm dni w Paryżu, on tedy dwa dni całe bawił u Prezydenta, który uſiłował jak nay-lepiey mnie przed nim oczernić, żeby zaś winnieyſzą mnie jeszcze przed światem oka-

zać

zać, ułożyli między sobą, żeby mąż mój był niby attakowanym od ludzi na to umyślnie przenaiętych, dla rozgłoszenia, że ci ludzie byli odemnie namówieni, dla zabicia męża mego; Los tak chciał, że ludzie Margrabiego ranili go w ten sam czas prawie, gdy Pan ich znaydował się u mnie, a tak mąż móy tę całą potwarz na mnie zwalił, oskarżaiąc zaś mnie o zamysł zabicia go, usprawiedliwiał Margrabiego; wiedząc dobrze, iż gdyby go wraz ze mną oskarżał, nie łatwoby temu uwierzono; Stryi męża mego doradził mnie rostropnie, ażebym się gdzie zchroniła tym czasem, nim on wyrobi Ordynans wzięcia mnie do więzienia; usłuchałam jego rady, a zabrawszy moie pieniądze i kleynoty, udałam się do Hrabiney N. przyieła mnie z ludzkością, starała się oraz uspokoić moią boiaźń i pomieszanie, przydała także: iż powinnam się w tey mierze zachować ostróżnie, ażeby zupełnie nie stracić honoru i sławy, to mówiła sposobem tak miłym i uymuiącym, iż wzbudziła we mnie żal bez zawstydzenia.

Rana męża mego nie była tak niebespie-

czna, jak powſzechnie mniemano, lecz im łepiey mieć ſię poczynał, tym ſię jego zawziętość barziey wzmagała, tak, iż byłam przymuſzoną opuścić nietylko Paryż, ale i Oyczyznę, umyśliłam więc udać ſię w protekcyą Xiężny Sabaudzkiey, Margrabia potwierdził móy zamyſł, kochana zaś Hrabina, pisała liſty za mną do Dworu, gdzie miała ſwoie zachowanie, i nazwałam ſię Madame de Courcili; karyta pocztowa powracała do Lugdunu, do którey ſiadłam z Panną, którey nie znałam, aż w ten czas, gdy ze mną ſiadła i z Bernardem ſłużącym, którego wierność była mi znaioma, zabraliśmy w poieździe trzy mieysca, reſzta zaś Xieni de Bli, dwie Mniſzki i jeden bogaty Bankier Genewſki, nazywaiący ſię Hieronimo Spiſzetti, w tey podróży miałam umyſł zaprzątniony ſmutnemi przypadkami, które mnie ſię wydarzyły, i temi na którem ſię narażała, naybarziey mnie to martwiło, iż Margrabia widział mnie wyieżdżaiącą w poſtaci ſpokoyney, co mnie było trudniey znosić, niż obeyścia ſię nayoſtrzeyſze męża mego; myśl, żem ſię wi-

dzia-

działa być bez Amantow, w rozpacz mnie wprawiała, albowiem przez oziębłe pożegnanie się z Margrabią, nie zostawiłam go, tylko w tych liczbie, których iuż porzuciłam.

Te próżne uwagi, trzymały mnie długo w głębokim smutku, aż też wzieła chęć Xienię uwiadomić kompanią o moim przypadku zdarzonym świeżo w Paryżu. Ja nie będąc znaną, słuchałam wraz z innemi tey długiey powieści, z przydatkami daleko większemi, niż było w istocie; chciałam kilka razy z niecierpliwości przerwać i powiedzieć, że to nie było prawdą, uważ Hrabino! w jakim się pod ten czas znaydowała pomieszaniu, gdy ona powiadaiąc mnie o tym, chciała przekonać, żem była naywinnieyszą i naygorszą kobietą w świecie, aż musiałam powiedzieć im inną baykę, ażeby przerwać tę rozmowę, która mnie była do słuchania nieznośną.

A tu znowu zdawał się los móy nieszczęśliwy iuż zbliżać, tylko cośmy przybyli na pierwszy popas, aż postrzegam Hrabiego de Sant: wchodzącego, może rozumiesz, że

on

on za moią wolą przybył, bynaymniey, przypadkiem to ſię trafiło, on iechał do Sabaudyi poſłany od Króla, dla powinſzowania lepſzego zdrowia Królowy, której śmierć iuż była ogłoſzona, on dowiedziawſzy ſię, że było jeſzcze mieysce na jedną oſobę w karycie, porzuciwſzy pocztę, jechać tu poſtanowił, nieſpodziewaiąc ſię mnie widzieć; gdym ſię o tym dowiedziała, naradzałam ſię z Bernardem, czy mam ſię mu dać poznać, odpowiedział: iż było niepodobna ukryć ſię przed nim, chociażbym naywiękſze w tym czyniła ſtarania; ſiadłam więc do karyty, nie dawſzy ſię jednak mu poznać, nie gadałam nawet, ażeby i głos móy nie był mu znaiomy. Lecz Xieni de Bli nie miała tego przedſięwzięcia, żeby milczeć; ledwośmy uiachali pul mile, gdy zaczeła pytać Hrabiego, jeżeliby nie wiedział o tym, że pewna Dama w Paryżu chciała zabić męża ſwego przez ludzi ſubordynowanych, odpowiedział, że ani ſłyſzał o tym, dobra Xieni, która to umiała lepiey niż pacierz, zaczeła znowu mówić nie opuściwſzy ani jednego ſłowa, a gdy moie

ſmie wſpomniała, natychmiaſt Hrabia wſtrzymał ją i rzekł, iż jeżeliby chciała Bayki prawić, znaydzie ich dosyć w Konwencie ſwoim, nie oczerniaiąc innych; ta odpowiedź wſtrzymała Xienię od dalſzey perory, i przez cały ten dzień mieliśmy ſpokoyne milczenie.

Byłam w cichości niezmierną zdięta wdzięcznością ku Hrabiemu, że mnie ochronił od osławienia tey Xieni, gdyśmy jachali do noclegu już w noc, na jedney złey przeprawie trzeba było wyſiadać z Karyty dla beśpieczeńſtwa, gdy wſzyſcy wyſzli, ja ſię jedna zoſtałam w Karycie; Hrabia miarkuiąc że Bernard był móy Służący, idąc piechotą, pytał ſię go, ktobym była, mocno ſię ucieſzył, gdy ſię dowiedział, że jeſtem ta ſama, którey on interes tak gorliwie utrzymywał przed Xienią, przybywſzy na nocleg, Hrabia podał mi rękę jakby Damie nieznajomey, dla wyſadzenia z Karyty, a prowadząc do Pokoju, gdzie ja i Mniſzki mieliśmy nocować, okazał ukontentowanie z widzenia ſię nieſpodzianego ze mną, Spiſzetti

nie

nie mnieyfzą okazywał czułość ku mnie jak i Hrabia, lecz podobnych tamtemu nie czynił przyfług; gdy fię oni ze mną bawili rozmową, dla Xieni i dla Mnifzek zoftawiono aż nadto czasu do modlenia fię.

Przybyliśmy nakoniec do Lugdunu, gdzie nie będąc nikomu znajomi, ftaneliśmy z Hrabią nie daleko od fiebie w jednym Domu, gdzie Włoch podług zwyczaju fwego Narodu, miał na nas pilną baczność, a uważając fpofob nafzego obchodzenia fię, wniofł: iż mufieliśmy dawniey mieć z fobą znajomość; znofił to fkrycie, ile, że okazuiąc fię być czułym na moje interefsa wraz z Hrabią, okazywał fię także być i jego przyjacielem.

Ponieważ nie zdawało fię być rzeczą przyzwoitą, ażebym wraz z Hrabią przyjachała do Turynu, Spifzetti namienił mu: iż on weźmie na fiebie ftaranie, ażeby mnie przeprowadził przez góry, które z ftrony Francuzkiey były i niebeśpieczne przez fwoią wyfokość, i przykre przez zbyteczne zimno, chociaż on o moich wfzyftkich przypad-

padkach nie był doſtatecznie informowanym, wiedział jednak, żem uciekała przed zapalczywością Męża; uważaiąc milczenie moje podczas opowiadania Xieni o moim przypadku, bynaymniey nie powątpiwał o prawdzie, namienił potym: iż życzyłby żebym widziała Prowancyą, i jechała do Sabaudyi przez Włochy; ja będąc ciekawą widzieć Prowancyą, tym chętniey przyjełam jego projekt, ile gdy on upewniał: iż jego intereſsa ciągneły do Turynu, w ten ſam czas prawie, gdy i ja tam miałam jechać; popłyneliśmy więc Rodanem aż do Awenionu, tey mojey powolności dla Włocha Bernard mocno był przeciwny, przez przychylność, którą miał ku mnie, lepiey poznawał niebeſpieczeńſtwa odemnie, i nieraz na to mruczał, lecz niemogłam uniknąć nieſzczęścia, które mnie było przeznaczone; za przybyciem do Awenionu, Spiſzetti dał mnie pomieſzkanie w Wioſce barzo piękney, należącey do jednego z jego Przyjacioł o milę od Miaſta, gdzie mnie miał ukazać wſzyſtkie oſobliwości; gdyśmy ſię tam trzy dni zabawili,

wili, rzekłam mu: iż czas już było jechać; niemam przyczyny (odpowiedział) ażebym ſię ſpieſzył oddać cię w moc memu Rywałowi, te ſłowa wſkroś mnie przeraziły i dały poznać, jak wielkich nieſzczęść miałam ſię jeſzcze obawiać; jakoż doświadczyłam ich aż nadto, gdy Spiſzetti powiedział: że mnie kocha, i że niema żadney rzeczy tak trudney, któreyby nie przedſięwziął, ażeby tylko był kochanym odemnie, jakoteż znowu, iż niebyło żadney gwałtowności, na którąby ſię nie odważył, jeżelibym była nieporuſzoną, ja mu dałam poznać, iż niewierzyłam, żeby to mówił prawdziwie, lecz on natychmiaſt dał mnie uczuć prawdę, albowiem odtąd ani kroku nie odſtępował odemnie, a jego prześladowanie tak ſię daleko pomkneło, iż byłam przymuſzona pokilkakrotnie do oſtatnich udawać ſię ſpoſobow, ażeby ſię obronić od tych jego grubiańſkich attakow, któremi mnie napaſtował; aż dotąd Hrabino! miałam ukontentowanie kochać i być kochaną, aż też Niebo ukarało mnie natrętem, którego cierpieć nie mogłam,

głam, jeżelim mu na pozor okazywała grzeczność, on z tego fobie wielkie układał nadzieje, oziębłość zaś moja barzey go jątrzyła; i nie oczekiwałam tylko cudu, albo też końca życia, oraz i nieszczęść moich; Bernard także wymawiał mnie, żem nieszła za jego radą, i nigdym się nie znaydowała w tak nieszczęśliwym stanie, jak pod ten czas.

Razu jednego Spiszetti nazwawszy mnie po moim prawdziwym Imieniu, rzekł: iż był dostatecznie uwiadomiony o wszystkich moich intrygach: iż jeżelibym w ośmiu dniach nie była powolną jego miłości, miał mnie oddać w ręce Męża mego, a tym czasem będzie miał baczność, żebym mu się z rąk nie wymknęła; nadaremnie zapierałam się, żem nie była Zoną Męża owego, o którym namieniał; gdyż on był w tym nie przekonany, trudno nawet było dociec z kąd się on o wszystkim dowiedział.

Stan opłakany, w którym zostawałam, nie podawał mnie innego sposobu, tylko umierać, jakoż przedsięwziełam zgon raczey,

niż dogodzić zuchwałey Włocha namiętności, tym czasem jednak, (nimbym do ostatniey rozpaczy przyiść miała) myślałam o sposobach, ażeby się jak z jego rąk wyśliznąć; wszystkie Kleynoty i pieniądze, oraz Listy rekomendacyalne do Xiężny Sabaudzkiey oddałam Bernardowi, nimby się Spiszetti o tym dowiedział, którego prosiłam, ażeby wynalazł sposob do uwolnienia mnie z rąk Tyrana; żeby się zaś to łatwiey udało, zmyślił Bernard jakoby odstawał odemnie.

Czas się już zbliżał, który Spiszetti do namyślenia się wyznaczył; nie widząc odmiany w moich interessach, prosiłam go jeszcze o dni kilka, daiąc do zrozumienia, iż jego wstrzemięzliwość, zaczeła mnie do wzajemności pobudzać; on także mniemał, że swoiemi dary łatwo mnie nakłoni, i ja okazywałam na pozor, żem ich mile przyjeła; już nie miałam tylko dzień jeden do owego terminu, którego Spiszetti z niecierpliwością oczekiwał, aż mnie dałą znać, że już wszystko gotowo dla wyrwania z rąk

jego,

jego, i że innego ſpoſobu niebyło, tylko po drabinie ze ſznurow ſporządzoney, i na oknie moim uczepioney ſpuścić ſię do ogrodu, iż u Ogrodnika odzienie Męſkie dla mnie i dla Panny mojey było gotowe, a o podal od ogrodu, że Bernard na mnie oczekiwał z końmi, chociaż ten projekt był dobrze ułożony, jednakże do wykonania trudny, wſpomniawſzy: że Hieronimo był Włoch rozkochany, zawiſtny, i podeyrzliwy, i że to ſą ſtraſzydła okropne, które nie zaśpią w podobnych przedſięwzięciach, lecz to tylko w oſtatnich niebeſpieczeńſtwach takich ſię chwytaią śrzodkow, przypadek jeden ułatwił wſzyſtko, Spiſzetti zachorował na gorączkę, a w tych boleściach zapomniał dać rozkazow oſtrych, ażeby mnie na okoł zamknięto, a tak miałam ſpoſobność tą drogą, którą mi ukazano wymknąć ſię z tego mieyſca, i jachaliśmy noc całą niewiedząc dokąd; ſkoro dzień zaczął ſię ukazywać, obaczyliśmy ſię na górze barzo wyſokiey, zkąd doſtrzec można było moc niezmierną innych ſkładaiącą miłą oſobność; jachaliśmy drogą barzo

cia-

ciasną, która nas przywiodła aż do mieszkania Pustelnikow, ktorzy przyjeli mnie z ludzkością, a że niebyłam przyzwyczajoną do konney jazdy, czułam się być mocno znużoną, i potrzebowałam spoczynku, jeden z Pustelnikow ukazał mi Celę, gdzie przez kilka godzin spałam, troski, ktore opanowały móy umysł, nie dały mi długo spoczywać; wstałam więc i poszłam do Pustelnikow, ktorzy przygotowali jedzenie z legumin i fruktow, smacznieysze nie rowńie od wytwornych potraw; gdybym czuła chęć w sobie do przepędzania życia na osobności w oddaleniu od tumultow i wrzawy, ta pustynia byłaby dla mnie naymilszym zchronieniem, lecz nie byłam w stanie słuchać spokoynie głosu miłego ptasząt, tym barziey jeszcze rozważać piękność skał mchem porosłych; miałam głowę nabitą wcale rożnemi od tych myślami, Pustelnik, ktory ze mną rozmawiał, widząc we mnie ukryty smutek, usiłował rozmową swoią cieszyć, postrzegłam w jego wyrazach więcey światła i grzeczności, niżli zwyczaynie w Pustelni-

kach

kach widzieć się daje, co mnie zdziwiło? iż powiedział wpatruiąc się we mnie, że ten ubior nie był płci moiey właściwy, snać z delikatności twarzy i z szczupłości talij musiał pomiarkować; zastanowiwszy się nieco, znowu rzekł: iż miłość była przyczyną wszystkich moich nieszczęść, potym żądał, gdybym mu powiedziała czas i moment mego urodzenia, o czym gdym go uwiadomiła, powiadał o mnie wiele rzeczy w powszechności, oraz przestrzegał czegom się miała chronić w przyszłości, chociaż to on powiadał tonem poważnym, nie mogłam się jednak wstrzymać od śmiechu, ani się przekonać potrafiłam, ażeby urodziwszy się prędzey lub późniey momentem, mogłam przeto być szczęśliwszą lub nie szczęśliwszą; tym czasem mówił barzo obszernie o przyszłości, a jego przepowiedzenia nie były ze wszystkim mylne; zabawiwszy się troche myślałam się z tamtąd oddalić, prosiłam Pustelnika, ażeby mnie ukazał mieysce, gdziebym mogła przemieszkać, nimbym odebrała wiadomość w moich interessach, aż moią

Pokojowę ſpiącą na ziemi wąż ukąſił, ten przypadek przymuſił mnie zabawić jeſzcze dwa dni w tey puſtyni. Przez ten czas Puſtelnik w różnych rozmowach opowiadał mi ſwoje przypadki, i dał poznać: iż był Człowiek zacnego urodzenia, jego życie było paſmem nieſkończonych przypadkow, pominowſzy inne, namienię ci tylko o tym, co ſię mnie tycze.

Widziſz moje dziécie (rzekł do mnie) nieſzczęśliwego, który oddawſzy ſię był zupełnie światu, teraz niema potrzeby wſpominać o nim, tylko dla przypomnienia goryczy i błędow, w które mnie były wprawiły niebeśpieczne jego prawidła; widząc teraz i na innych podobneż przykłady, którzy w nim ſmakuią, mam litość nad niemi, z tego powodu i tobie uſiłuię ſzczyrze dopomodz, mam jedną przyjaciołkę ztąd o dwie mile, gdzie możeſz przemieſzkać z ukontentowaniem, nim ſię ułatwiſz w ſwoich intereſsach; ja zaś będąc teraz w Awenionie, dowiem ſię o zamyſłach Spiſzetta, to mieyſce dokąd ci udać ſię radzę, z wielu in-

nych

nych okoliczności jeſt miłe i przyjemne; Imie onego wiem że i tobie muſi być znajome, jeſt to Wokluza, która była niegdyś pomieſzkaniem ſławnego Petrarcha, i piękney Laury, tam obaczyſz owe przyjemne żrzódło, przy którym piſał tak ozdobne wierſze, a jeżeli ten objekt wzbudzi w tobie pamięć miłoſtek tego Pòéty, i jego kochanki, tenże ſam obiekt, który teraz nie jeſt tylko ſmutnym śladem i znakiem, niegdyś roſkoſznym, powinien cię przekonać, iż wſzyſtko ſię odmienia i ginie na świecie; proſiłam Puſtelnika, ażeby mnie opowiedział przypadki i życie Petrarcha; gdy zadoſyć uczynił mojey ciekawości, powziełam chęć jeſzcze większą widzieć to jego niegdyś ſchronienie, przy moim odjeznym, piſał Liſt Puſtelnik za mną do ſwojey przyjacółki, oraz darował mnie Pòézyą Petrarchi po Włoſku, oświadczyłam mu wdzięczność i podziękowanie za jego łaſki, które mnie czynił, on też zalecał mocno Bernardowi, ażeby mnie nie rzucał, i ukazał mu drogę do Wokluzy, którą miał mnie prowadzić.

Przybyliśmy wieczorem do Jeymść Pani Mezelon, Dom jey był położony o sto krokow od owey sławney fontanny, ta Dama chociaż już była nieco w wieku, miała jednak postać przyjemną i znaki dawney piękności, była poważną bez nadętości, i grzeczną bez przymusu. Posłałam do niey Bernarda z Listem od Przyjaciela, który przyjeła z ukontentowaniem, miałam szczęście jey się podobać i zasłużyć na przychylność; dobry Pustelnik, który w Liście odkrył jey stan móy i przypadki, o których powiadałam: prosił oraz, ażeby w tym dochowała sekretu, co też mnie przyrzekła, pokazała potym Córkę swoią, którą przywitałam jak Kawaler, lecz czynienie komplementu z wielką mi przychodziło trudnością, do którego nie byłam wezwyczajoną; była to piękność nadzwyczayna, poznałam potym, iż równie jak i twarz umysł jey także był ozdobny; społeczność i zabawy nasze były dość przyjemne, postrzegłam jednak w Matce i w Córce smutek głęboki, co mnie zdziwiło, długo niemogłam się dowiedzieć przy-

czy-

czyny, albowiem Córka była zawſze ſmutna, Matka zaś za każdym wſpomnieniem od łez ſię wſtrzymać nie mogła; naoſtatek powiedziała mnie, że opłakiwała śmierć Syna w Kandyi zabitego, przymiotow pięknych i męſtwa oſobliwſzego. Pomagaiąc im tey melancholij, umyſł móy utracił nieco z ſwojey naturalney żywości, co było powodem ściſłey między nami przyjaźni, chociaż z przyczyn wcale różnych, albowiem Matka wiedziała kto jeſtem, Còrka zaś maiąc mnie za Męſzczyznę, uczuła miłość, którą uſiłowała ſtłumić i ukryć przedemną; lecz to była moc jakaś tajemna, a nie wartość moja, iż jaką tylko poſtać wzięłam na ſiebie, wzbudzałam miłość. Przepędziwſzy w Mezelon dni kilka, poſłałam Bernarda do Turynu dla dowiedzenia ſię o Hrabi N. i czy nie mogłabym tam beśpiecznie przemieſzkać, przez ten czas mego wygnania, Jeymść Pani Mezelon dała mnie informacyą, ażebym w Sorgve reſponſa odbierała, bidny Bernard nie mógł mnie porzucić bez okazania żalu; powracał po kilka razy dla różnych niby zapytań,

pytań, a po ſtokroć więcey jeſzcze, dla dania mi rady, ażebym ſzanowała zdrowie właſne, i żebym ſię miała na oſtróżności przeciwko zamachom na mnie.

Nawiedziłam potym Wokluzę, a to przyjemne pomieſzkanie, ſprawiło we mnie czułe wrażenia, na tych wſzyſtkich mieyſcach, które Petrarcha z Laurą obrali ſobie za ſzczęśliwe uſtronie, i kędy momenta lube ſwojego życia przepędzali, weſtchnowſzy mówiłam ſama do ſiebie; jakże oni byli ſzczęśliwi, ja podobnego nigdy nie znałam ukontentowania, chęć podobania ſię wſzyſtkim w ogulności, zawſze mnie zatrudniała, i nie doświadczałam nigdy owey przyjemney ſłodyczy, ktòra ſię rodzi z jednomyślności ſerc połączonych, i wzajemnie ku ſobie pałaiących.

Przyiemna Felicya (takie było imie Córki JPani Mezelon) miała Pannę imieniem Thereſsę ozdobioną dowścipem, te dwie Panny ſtarały ſię mnie bawić, żebym ſię nie nudziła, z któremi chodziłam co dzień ku Wokluzie, albowiem to mieysce wzbudzało w

nas

nas rozmowy miłe; umiałam doſkonale po Włoſku, Felicya zaś i Thereſsa nie mogły dobrze rozumieć Poezyi Petrarcha, muſiałam więc im tłómaczyć z wielkim moim ukontentowaniem to, co on pisał naytkliwiey, Felicya która ſię okazywała nie tak być poiętną na moie czytania, z weſtchnieniem, co raz to czulſze rzucała na mnie ſpóyrzenia, i ja byłam dość roſtropną dla poięcia tey niemey rozmowy, ażeby zrozumieć czego chciały te oczy; lecz udałam, jakobym tego nie znała, i życzyłam mocno, ażeby mnie ona ſwoich nie odkryła uczuciow, lecz moie żądania były próżne, nadto tkliwa Felicya nie mogła ſię wſtrzymać, ażeby nie dała poznać ſwoiey ku mnie miłości; przyiełam to wyznanie z równym pomieſzaniem, z jakim mnie ona opowiadała; lecz jak kochankowie ſą zawſze dowścipni dla udręczenia ſiebie ſamych; tak i ona mniemała, że moie ſerce było iuż zaięte innym jakim obiektem, ta myśl z zawiścią złączona, była przyczyną ſłabości i umnieyſzenia jey wdzięków, co we mnie politowanie żałośne wzbudziło, JPani Mezelon

pozna-

poznała takoż przyczynę ſmutku w ſwoiey Córce, ale nie obawiaiąc ſię z moiey ſtrony ſkutkow dla niey niebeśpiecznych, niechciała naruſzać przyrzeczenia w dotrzymaniu mi ſekretu, co do mnie, niechciałam ją dłużey utrzymywać w tym błędzie; poſzłam dnia jednego do jey pokoiu, uproſiwſzy wprzód Matkę, ażeby Thereſsę u ſiebie zabawiła (pod czas moiey rozmowy z Córką) wſzedłſzy, zaſtałam ją ſamą jedną, głowę wſpartą na ręku, wzrok ku ziemi ſpuſzczony, zgołą w poſtaci, jak tylko można wyobrazić oſobę ſtroſkaną, ubior, ktory ukrywał płeć moią, zawſtydził ją nieco, i żeśmy byli tylko ſami, wſtała więc chcąc zawołać Thereſsy, lecz ja wſtrzymałam ją, mówiąc: moia naymilſza Felicyo; proſzę cię przez wſzyſtkie obowiązki przyiaźni; ażebyś mi pozwoliła mówić z ſobą bez żadnego świadka; Nieſtety! odpowiedziała Felicya, cóż mi maſz powiedzieć, czegoby nieſzczęście moię nie przepowiedziało; chcę cię wyprowadzić z błędu (rzekłam znowu) i przekonać o wzaiemney moiey ku tobie czułości; na te

słowa, spóyrzała na mnie tkliwie, oczekując, co mam jey powiedzieć, z kąd łatwo można było poznać, iż jey serce mocno było dotknięte, naostatek rzekłam; iż nie mogłam inaczey zadosyć uczynić jey miłości, tylko przez samą przyiaźń, tu jey odkryłam płeć moią; lecz to wyznanie, zamiast uspokoienia jey umysłu, było przyczyną większego pomieszania, wstyd z odkrycia przedemną z swoich zapałow mocno ją zmieszał; znowu nowa przyczyna, wprawiła ją w smutek, rozumieiąc, że się nie będzie mogła pozbyć miłości, która jey serce opanowała, czyniłam com mogła, żeby ją przekonać, iż przyiaźń wzaiemna, była daleko słodsza i trwalsza, a niżeli wszystkie rozkoszy, lecz ona nie mogła temu uwierzyć, naostatek rozum z czasem dokazał więcey; niżeli moie naywiększe dowody; przezwyciężyła tę gwałtowną namiętność, lecz to jey barzo wiele łez kosztowało; Potym co raz lepiey do płci moiey przywykała, przepędziliśmy z sobą więcey niż dni piętnaście w spokoyney słodyczy i ukontentowaniu; jednego wieczo-

ra,

ra, gdyśmy poſzli do fontanny Wokluzy; po długich rozmowach i zabawach, ſen mię napadł, usnełam więc głowę położywſzy na kolanach Felicyi, w tym dwóch ſię ukazało Kawalerow, Felicya nie mogła ich poznać, ponieważ w odległości będąc, twarze mieli bokiem obrócone, jeden zdał ſię być podobnym nieco do jey kochanego Brata, obudziła mnie, chcąc go ukazać, którego chociaż z daleka tylko widziałam, poſtać jednak jego podobała mi ſię; powróciwſzy do ſiebie, poſzliśmy do pokoiu JPani Mezelon, którą zaſtaliśmy płaczącą; ach! jakiś nieznaiomy Rycerz (rzecze do mnie) jakże jeſtem nieſzczęśliwa! móy żal zaczoł był uławać pod władzą czasu, i widziałam potrzebę znosić cierpliwie ſtratę mego Syna; aż oto donoſzą mnie, że go widziano w bliſkości domu mego, czyli raczey cień jego, okryślaią go być takim, jakim był podtenczas, gdy iuż wyieżdżał raz oſtatni odemnie; ta tkliwa Matka, nie mogła ſię od łez wſtrzymać za każdym wſpomnieniem, my powiedzieliśmy także, cośmy widzieli, a to rozrzewniło,

jeſzcze

ieſzcze barziey jey ſerce, miałam wielką trudność uſpokoić ją i przekonać, iż zdarzaią ſię między ludźmi tak wielkie podobieńſtwa, które nas łatwo omylaią; dla rozerwania ſmutku, bawiłam ją do późna, powróciwſzy do mego pokoiu zaſtałam liſt, który Pannie moiey po męſku przebraney był oddany, napiſany w ten ſposob: . . „ Niechcę wchodzić „do domu, któryś znieważył, aż póki ci nie „odeymę życia za popełnioną hańbę, oczy „moie patrzyły na tak ſzkaradny poſtępek, „który krwią twoią zmazać należy; czekam „cię dnia jutrzeyſzego o wſchodzie Słońca na „tymże ſamym mieyscu, gdzieś ſię wczora „znaydował z moią niegodną Sioſtrą, nie o„mieſzkay jutro tam ſię ſtawić, i uczynić z „ſiebie ſprawiedliwość, jeżeli niechceſz, ażebym do gwałtownych udai ſię śrzodkow. . .

Zważ Hrabino! w jak niebeśpiecznym byłam przypadku, donioſłam o tym czym prędzey JPani Mezelon, która z tąd nie zmierną była przeięta radością; czekała z wielką niecierpliwością dnia, i poſzła ſama na mieysce potyczki, ſłuchała jego wymówek z uśmie-

śmiechem, i to ją cieszyło, że był czułym na sławę swoiego imienia; potym uwiadomiła go o płci moiey, i o niektórych moich przypadkach, z przestrogą, iż o tym nikt nie wie, oprócz jey Córki i jego; powiadał, iż mocno był dotknięty, widząc na kolanach u Siostry leżącego męszczyznę; dodał, iż chciał oboie natychmiast zabić, lecz myślał znowu iż pod czas jego niebytności, może Siostra obrała męża, zdybawszy więc człowieka dawniey w usługach będącego, pytał się, coby to był za męszczyzna; odpowiedział, iż widuią go co dzień chodzącego do Wokluzy z Felicyą, i że z tego się wszyscy gorszą, Pani Mezelon mówiła wiele przed nim na moią pochwałę; a za przybyciem do domu, był mnie prezentowany, naywięcey to mnie cieszyło, iż gdy się rozeszła wieść, że Mezelon wyzwał mnie napoiedynek, potym widząc nas z sobą w przyiaźni; sądzili wszyscy, żem była mężem jego Siostry, i że to było pod sekretem.

Po pierwszym widzeniu się, Mezelon poszedł dla odmienienia podróżnego ubioru, aby

żeby przyzwoicie mógł się pokazać przedemną, przyszedłszy do Siostry, dowiedział się o uczuciach miłośnych, które miała ku mnie; w kilka godzin potym, gdym przyszła do pokoiu Felicyi, rzekła do mnie z uśmiechem, iż Brat mòy niebędzie mógł patrzyć długo na te wdzięki, bez oddania im winnego hołdu; aż w tym i on nadszedł, do którego rzecze Siostra: Jestem pewna Braciszku, iż nie osądziłbyś mnie być tak winną dnia wczorayszego, gdybyś był wprzód uwiadomionym o prawdzie; pamiętasz Siostro! odpowie, iż móy gniew nie stosował się do ciebie; i zdaiemi się, żem nawet wewnętrznie uznawał cię za niewinną, lecz nie wiem, jeżeli niemam jeszcze większey przyczyny uskarżać się na tego pięknego Kawalera, któren mi się nie stawił na placu, i kto wie, jeżeli go jeszcze powtórnie niebędę obowiązywał, ażeby się znaydował przy fontannie Petrarcha; ponieważ i wczorayszego wieczora (rzekłam) męstwo mnie tam nie wiodło, przeto i powtórnie oczekiwałbyś na mnie próżno, tak, jak i dzisieyszego poran-

poranku, zdaiemi ſię Pani rzekł, iż uczyniłabyś podobnie, gdybyś była w moiey oſobie; poſtrzegam Kawalera w piękney poſtaci, na kolanach u Sioſtry moiey leżącego, pytam ſię, jeżeli to nie był jey małżonek, odpowiadaią, że nie; w ten cząs iuż zdawałomi ſię; .. nie ganię tego poſtępku (odpowiedziałam) chcę tylko, ażeby to było przeſtrogą, iż nigdy z pozoru ſądzić nie trzeba o rzeczach; z tey rozmowy, która dość długo trwała, poznałam, iż Mezelon miał dowścip barzo piękny różnemi wiadomościami ozdobiony, i to także nie było ukryto, że mnie kochał; Przez ſześć Mieſięcy tam mego bawienia ſię, używaiąc czyſtego powietrza bez uczuciow miłośnych, zdawałomi ſię, iż nigdy w życiu moim nikogo nie kochałam, aż dotąd nie czułam tych przyiemnych nieſpokoyności, któremi ſerce bywa przeięte, kiedy ſię jeſzcze zupełnie nie poda miłości; Nigdym nie doświadczała tych ſłodkich uciech, których ſerce koſztuie w początkach ſwego dotknięcia, owych próżnych wyobrażeń, które czynią tak wielkie

kie ſkutki, naoſtatek tych wſzyſtkich rzeczy, które ludzie oboiętni nazywaią płochością, a które kochaiącym ſię czynią naymilſzą zabawkę, zapomniawſzy o wſzyſtkich nieſzczęściach, tegom ſię tylko lękała, ażebym nie była przymuſzoną rozłączyć ſię z Mezelonem, nie życzyłam wcale, ażeby za powrótem Bernarda potrzeba mnie było wyiechać, nawet moralność moią ſtosowałam do miłości, powtarzaiąc częſtokroć ſama ſobie, iż nienawiść i zemſta męża mego, nie jako mnie uwalniała od obowiązkow małżeńſkich; zgoła wyznam ci prawdę Hrabino, iż na nic nie miałam względu; tylko aby ochronić ſławę tak moią, jakoteż i męża mego; gdyby tak każda kobiéta zalotna, była ſzczyrą w wyznaniu jak ja, zapewna, iżby ſię do podobnych, albo i większych przyznała błędow; albowiem jeſt to rzecz pewna, iż nie pierwſza ja poſzłam tą mylną drogą; powrót Mezelona zprowadził wielu znacznych ludzi, od których był kochanym, i którzy mieli ukontentowanie ſłuchać o jego przypadkach.

Je-

Jednego wieczora, gdym była z jego Matką, z Siostrą i jednym z powinowatych, prosiliśmy, żeby nam opowiedział swoie przypadki, których doświadczył w Kandyi, on nam w ten sposob mówić zaczoł:

Wsiadłem na okręt Xiążęcia de Boford, i nie mogę nic powiedzieć o moiey żegludze, bo przez cały ten czas byłem chory; skorośmy staneli u Portu, i wysiedliśmy na ziemię, natychmiast do pierwszych sił powróciłem, byłem mocno przywiązany do osoby mego Generała, chociaż z przykładow jego mało można było korzystać tym, którzy żądali doskonalić się w sztuce Rycerskiey; Publiczna wiadomość, rozumiem że was zupełnie oświeciła o tym, co się przytrafiło pod czas oblężenia, a tak nie będę nudził opowiadaniem tego, co iuż wszystkim wiadomo, nadto jestem przekonany, iż nie żądacie odemnie, ani Tureckiey, ani Weneckiey Historyi, ale moich własnych przypadkow; macie przeto wiedzieć, żem był śmiertelnie raniony, ostatniego dnia pod czas attaku, znaydowałem się (jakom wyżey wspo-

mniał

mniał; przy Generale Boford, który rozesławszy swoich Adjutantow w różne strony z rozkazami, mnie też kommenderował z Chorągwią, ażebym sukkursował Batalion, który był zaczął ustępować przed nieprzyiacielem; uczyniwszy zadosyć moiey powinności, gdym powrócił, iużem nie zastał Generała, i natychmiast rozgłoszono niby o jego śmierci, przyłączyłem się potym z moią Kommendą do innych, którzy mężnie stawali na placu, a nie mogąc przeciwney wytrzymać sile, gdy się obronną ręką reytarowali; ja śmiertelnie raniony zostałem na placu; Patryarcha Kandyiski z Córką swoią starszą, postrzegłszy mnie jeszcze żywego, zaprowadzili do swego domu; lecz ta ich ludzkość była potym przyczyną wielkich moich nieszczęść; Córka starsza Patryarchy, nazywaiąca się Eustachia, opatrywała rany moie, co chociaż mnie było pobudką do wdzięczności; zawszem jednak był tego zdania, iż dobrodzieystwa od piękney ręki odbierane, daleko więcey uymuią, aniżeli od obiektu szpetnego; Eustachia była z liczby barzo

brzydkich kobiét; nigdziem nie widział twarzy tak odrażaiącey, jak u niey, ona mnie chowała w ukryciu, nie mówiąc nic przed Francuzami, którzy iuż powracali do ſiebie, ci nigdzie mnie nie znalazłſzy, cgłoſili zazabitego, a tak oni poiachali, a ja zoſtałem; gdy ſię iuż rany moie zupełnie zgoiły, Euſtachia żądała, ażebym tę jey ludzkość nadgrodził ſercem moim, lecz go przyniewolić do tego nie mogłem; Euſtachia miała Sioſtrę, której w nadgrodę chciałem ofiarować ſerce moie, i bawiłem ſię z nią zawſze z ukontentowaniem, co Euſtachia poſtrzegłſzy, zamieniwſzy miłość w nienawiść, umyśliła mnie zgubić; a jak nie ma czulſzych kobiét nad Greczynki, takteż nie ma ſrożſzey nienawiści jak ich; Miaſto, jak wſzyſtkim wiadomo, że ſię poddało Turkom; Euſtachia zabrała znajomość z Janczarem, który mocno żałował śmierci Brata ſwego w oſtatniey potyczce zabitego, ona wprzód wypytawſzy ſię ſekretnie, jakiey on był poſtaci, i jakiey Rangi w Woyſku, potym mu w kilka dni powiedziała, iż wie dobrze, jakobym

ja

ja go zabił, Janczar nie zaſtanowiwſzy ſię nad tym, z kądby ona mogła dowodnie wiedzieć o tym, co powiadała, nie myślał tylko o zemście Brata ſwego, i proſił jey mocno; ażeby mnie mógł doſtać w ſwoie ręce; ona mnie wydać z chęcią mu przyrzekła; Lecz jey miła Sioſtra dowiedziawſzy ſię o tym; nie mogła znieść, ażebym ginął tak nieſprawiedliwie; a ponieważ czas był krótki do uczynienia mi pomocy, przedſięwzieła więc zamysł, jak odważny, takteż niemniey wſpaniały; wiedziała dobrze, że jey Oyciec powodował ſię woli Euſtachii, i że gdyby ſię do niego udała, byłoby próżno; wiedziała także, iż wielki Wezyr niechciał w niwczym naruſzać Traktatow, oſobliwie co ſię tykało Francuzow, te uwagi nakłoniły ją ſtawić ſię obecnie przed Wezyrem, i zaczęła do niego mówić po Grecku w ten ſpoſob; wiedząc, że ten język dobrze rozumiał: Przychodzę do ciebie Panie, prosić o ſprawiedliwość, nie na żołnierzy, ani na jego Officerow, ale na własną moią Sioſtrę; jey podła zemſta, chce wykonać poſtępek

niegodziwy, na którego wſpomnienie drzę cała, jeden młody Francuz pozoſtał w domu Oyca mego, prawda, że Sioſtra moia, widząc go w niebeśpieczeńſtwie życia, miała o nim ſtaranie, i uleczyła dwie niebeśpieczne rany, lecz dziś pałaiąc ku niemu dziką zawziętością, chce odiąć to życie, które mu pierwey zachowała; a łącząc potwarz do złości, wmówiła w Janczara Achideka, że ten nieſzczęśliwy Francuz w oſtatniey potyczce zabił brata jego, i przyrzekła wydać tę nieſzczęśliwą ofiarę, poświęconą raczey ſwoiey zemście, niżli żalowi Achideka, zaczynay tu Panie rządy ſwoie od poſtanowienia praw ſprawiedliwych, i wſtrzymay zapalczywość Sioſtry moiey, nim ona ten zamyſł wykona.

Auguſta (to było Imie mojey wybawicielki) wyrażała te ſłowa: z taką przyjemnością i w tak mocnych dowodach, iż Wezyr zoſtał niemi wzruſzony, i poſłał na tychmiaſt Officiera z dwónaſtą Gimeynami, którzy w ſam czas prawie przyſzli po mnie, gdyż godziną późniey, już byłaby nie użyteczna litość

Augu-

Augusty. Stawiłem się więc przed Wezyrem, i miałem szczęście podobać mu się, kazał zawołać Achideka, i zalecił mu, ażeby nie myślał o mojey zgubie, oświecił go oraz, iż Eustachia chciała go tylko mieć instrumentem swojey zemsty, i że bynaymniey nie wiedziała, żem ja zabił Brata jego, a tak zostałem uwolniony.

Musi wam być wiadomo, iż w Traktatach ten artykuł położono, ażeby wolno było Kandyiczykom wyjechać w przeciągu Miesiąca dokądby chcieli, jeżeliby im się nie zdało być pod Panowaniem Tureckim, niektórzy z nich udali się do Sycylij, inni do Włoch; co do mnie przedsięwziołem jechać z temi, którzy płyneli do Sycylij; kiedym opowiedział myśl moią Auguście, jey łzy i wzdychania zniszczyły wszystkie moje przedsięwzięcia; postanowiłem więc nie jechać, i oddałem do jey woli to życie, które ona tak wspaniale zachowała.

Zapalczywość Eustachij codziennie wynaydowała nowe sposoby na moją zgubę, wspomnę tu o jednym, o którego uskutecznie-

cznieniu nie wątpi'a, po wyiściu z Domu Patryarchy, nie powracałem tam więcey; Augusta u jednego z swych Krewnych upewniła dla mnie Dom, gdziebym mógł przemieszkać, pokibym nie wyjechał, o czym się Eustachia dowiedziawszy, namówiła Turka drugiego, ażeby mnie zgubił, i podała mu sposob, ażeby się ze mną wprzód poznał, a potym się udał w rozmowę o Religią, a jak tam jest występkiem wielkim mówić Chrześcianinom z Turkiem o Religij, ona sądziła, iż mnie łatwo w te sidła wplątać może; Turczyn będąc dobrze od niey nauczony, starał się ze mną zabrać przyjaźń, czynił mnie różne przysługi i oświadczenia, ażeby pozyskał moią poufałość, naostatek po różnych rozmowach napomknoł nieznacznie o naszey Religii; ja nie wiedząc o niczym, chciałem go przekonać o prawdzie, o którey mówiłem: on to wszystko com mu mówił o Religii, powtórzył Eustachij, a z nią naradziwszy się poszedł do Wezyra, i powiedział mu: żem ja go namawiał, ażeby został Chrześcianinem; ja nie wiedząc o niczym

czym, gdym powracał od piękney Augusty, porwany byłem przez dwónastu Turkow, i gwałtem ciągniony do więzienia, tam po ich srogim obeyściu się i groźnych słowach: których nie rozumiałem, domyślałem się: iż mnie nieszczęście jakieś spotkać miało; Augusta dowiedziawszy się o moim przypadku, przedsięwzieła jeszcze raz póyść do Wezyra i przekonać go, iż to była przyczyną złość, i zemsta jey Siostry; ona go upewniała, iż ja nie byłem sposobny do popełnienia takiey zbrodni; prosiła oraz ażeby jego Sąd w tey sprawie był zatrzymany, pokiby ona prawdy nie wyśledziła; Wezyr miarkuiąc sam, iż do tego musiała się mieszać złość Eustachij, pozwolił Auguście dni dwanaście na moje usprawiedliwienie się, a ponieważ wiedziała ona: iż Siostra użyje powagi Oyca, ażeby jey zabronił wdawać się za mną, umkneła więc bez opowiedzi do swoich Krewnych, ażeby ją Oyciec przez ten czas nie przytrzymał w zamknięciu, przykładała usilnych starań, ażeby dóyść prawdy, i czas też naznaczony zbliżał się, gdzie całe Miasto

ſto gotowało ſię widzieć mnie na pal wbitego; aż Dziewczyna ſłużąca u jey Oyca, przychodzi do Domu, gdzie ſię Auguſta była ſkryła, i powiedziała jey: że Euſtachia częſte miewa rozmowy z Turkiem, którego przekupiła, Auguſta wzieła tę Dziewczynę do Wezyra, ażeby o tym dała świadectwo, Wezyr natychmiaſt kazał mi ſię ſtawić przed ſobą, oraz Euſtachij i Turka kazał przywołać, który miał obowiązek zeznać prawdę pod przyſięgą Alkoranu, z jakich powodow oſkarżał mnie o tę zbrodnię? moja przytomność i przyſięga, którą był przymuſzony wykonać, zmieſzały go mocno, i wyznał: iż Euſtachia namówiła go, ażeby tę potwarz włożył na mnie, iż to prawda, że ja mu powiadałem o Religij Chrześciańſkiey, lecz on pierwſzy zaczoł, i że ani w myśli miałem, żebym go namawiał zoſtać Chrześcianinem, tylko że mu chciałem odpowiedzieć na jego zarzuty.

Wezyr przekonany o mojey niewinności, wſkazał Turczyna na tęż ſamą karę, która dla mnie była przeznaczona; wyrzu-

cał podłość tak wielką Euftachij, chwalił wfpaniałość Augufty, i mnie kazał uwolnić, a ponieważ wiedział o zawziętości Oyca przeciwko Auguście, że bez jego wiedzy oddaliła fię z domu; zalecił więc mu mocno, ażeby nad nią nie czynił zemfty; profiłem po kilka razy, żeby darował karę Turczynowi, lecz on odpowiedział, iż takim wyftępkom nigdy nie przebaczał. Odtąd Augufta fama nalegała, ażebym fię czymprędzey z tamtąd oddalił, gdzie nie uchronnie czekała mnie zemfta od Euftachij; rzucałem ją z fmutkiem tym więkfzym; im ją widział być celem nienawiści i zemfty właſney Sioftry, oświadczyłem jey w oftatnim pożegnaniu, czułość z rozrzewnioną miłością, jakiey fię tylko fpodziewać mogła od ferca nayżywfzym uczuciem przeiętego, które miałem ku niey, wfiadłem na okręt z niektóremi Kandyotami, którzy Sycylią obrali za pomiefzkanie, tam nie bawiłem nad dni ośm, a z Kupieckim Okrętem puściłem fię do Francyi, przybywfzy do Marfylij, znalazłem Kupcą znajomego, który mnie opatrzył w

w pieniądze i w Konie, podemnie i pod mego Człeka; ztamtąd prosto tu się udałem, zadawano mu i innych wiele zapytań; na które odpowiadał z dowścipem i z przyjemnością.

Aż też i Bernard mόy powrόcił, on w Turynie nie znalazszy Hrabiego N. udał się do Paryża, chociaż na to niemiał odemnie zlecenia; lecz szczegulnie przez przychylność ku mnie, odważył się na to, powiadał: iż Mąż mόy wyjechał z Paryża, ale nie wiedziano dokąd, że Prezydent umarł, a jego Zona mieszkała w Klasztorze, że Xiążę żył spokoynie z Zoną swoią, że Hrabia N. był mocno słaby, że Margrabia z oboiętnością słuchał o wszystkich moich przypadkach; z jego powieści nie mogłam się należycie oświecić, ani też ułożyć przedsięwzięcie, co miałam daley czynić, w tym przybycie Pustelnika, pomieszało moią spokoyność, doniosł mnie, iż Spiszetti ledwo nie umarł ze złości, dowiedziawszy się o mojey ucieczce: iż przyszedłszy do zdrowia, pisał do mego Męża, ażeby przyjechał do Awenionu, jeżeli

jeżeli mnie chce mieć w swoich ręku, i że Mąż móy już się u niego znayduje sekretnie, i czynią mocne starania, żeby się dowiedzieć gdzie jestem: jestem pewny, przydał Pustelnik, iż oni żadnym sposobem nie mogą się dowiedzieć o twoim schronieniu, chciałam ażeby o tym była uwiadomiona Jeymść Pani Mezelon, i jey Dzieci, którzy mnie upewnili, iż tu żadna gwałtowność stać się mnie nie może, Bernard nie chciał tego pochwalić, iż moje przypadki wszystkim były wiadome, a smutek, który ztąd ukazywał, dał mi poznać wniosków barzo wiele w tym jego śmiesznych, on poznawał: iż między nną i Mezelonem była wielka jednomyślność, i niewidział innego sposobu zapobieżenia temu, tylko, żebym się z tamtąd oddaliła; lecz potrzeba było mocy większey, niżeli jego rada, żeby mnie z tamtąd oderwać, chociaż wiedziałam dobrze, iż jeżeliby Mąż móy o mnie tu się dowiedział, byłoby ztąd wielkie nieszczęście dla mnie, lecz się nie mogłam znowu odważyć, ażeby porzucić to mieysce, gdzie kochałam i wiedziałam,

żem

żem była kochaną, dnia jednego układaliśmy z Pustelnikiem, coby należało czynić w tey mierze, aż daią znać Jeymość Pani Mezelon i jey Synowi, że dwóch Kawalerow nie znajomych przyjechało, którzy się chcą widzieć z niemi; Pokoy Felicyi był przeciwko samey Bramy, gdzie postrzegłam Męża mego przyprowadzonego przez Włocha, nie namienię ci jakich to on wyrazow i dowodow używał, dla przekonania Panię Mezelon, iż mnie powinna wydać w jego ręce, oraz jakiemi przegrózkami chciał ją ustraszyć; ta Dama wytrzymała wszystko z równą stałością, a nie okazuiąc ani bojaźni, ani uporu, odpowiedziała, iż póty będzie mnie w swojey trzymać opiece, póki jego zawziętość nie da mieysca rozumowi; Mąż móy nie mogąc się na podobny jey postępek uskarżać, prosił, ażeby była pośrzedniczką do ugody między nami, poddaiąc się we wszystkim jey woli i zdaniu, ona niechciała tego przyiąć bez mego zezwolenia; ja zaś mogłam jey zaufać, widząc, że moje interessa były w dobrym ręku.

Tym

Tym czaſem ſtanęło na krótkim naſzym widzeniu ſię i poſtanowiono, ażeby po kilku dniach Mąż móy znowu przyjechał i miał oſobną rozmowę ze mną w przytomności Jeymość Pani Mezelon; zaś Jegomość Pan Mezelon upewnił go, że ſię ja przez ten czas z ich Domu nigdzie nie oddalę, aż póki nie ſtanie zupełna ugoda, albo rozſtrzychnienie ſię. Dobry Pyſtelnik, który był pod ten czas w Mezelon, niechciał wprzód wyjechać, aż pókiby nie był uwiadomiony, jak rzeczy póydą; i tyle dokazał nad jego umyſłem, że go nakłonił do powolności; rozjeżdżaiąc ſię z moim Mężem, radził mu, niewiem czy przez inſtynkt, czy przez przyjaźń, ażeby nie nadto zawierzał poufałości i oświadczeniom Włocha.

Spiſzetti mocno był nie ukontentowany, widząc ſpoſoby niemal ułożone do naſzey jednomyślności, żeby go więc od tego zamiaru odwrócił, radził nie powracać więcey do Mezelon, lecz przez inne jakie ſpoſoby ſtarać ſię Zonę z tamtąd odzyſkać; Mąż móy nieſłuchaiąc w tym jego namowy, na czas naznaczony przybył. Przy-

Przyznam ci się Hrabino, iż chociaż serce moje było zaprzątnione Mezelonem, czułam jednak rozrzewnienie, patrząc na smutek Męża mego, on znalazł już mnie w ubiorze Kobiécim dość skromnym, z czego okazał ukontentowanie, świadectwo które dawała Jeymość Pani Mezelon o moich dobrych postępkach, umysł jego osłodziło, i ja miałam sposobność uskarżania się barziey, niżeli obawiania jego gniewu; zaczełam więc usprawiedliwiać się przed nim z moich postępkow, odpowiadałam z łagodnością na każdy punkt, co mnie zarzucał; to go nay więcey wzruszyło, gdym go upraszała, ażeby okazał dowody słuszne, żem go chciała zabić; przyznałam mu się szczyrze, iż przyimowałam oświadczenia miłośne Xiążęcia, Prezydenta i Margrabiego, bez naruszenia jednak wierności Małżeńskiey; lecz gdym mu powiedziała: jakim sposobem Prezydentowa mnie do tego namawiała, i w te intrygi wprowadzała, mocno żałował, iż mnie takim osobom powierzył; przyznał więc moje błędy płochey młodości raczey, niżeli ze-

psu-

pſutym obyczajom, i żądał mocno, żebym ſię z Prezydentową widziała; zapomniałam ci powiedzieć, iż Spiſzetti przewiduiąc: że między nami miało naſtąpić pojednanie, niechciał z nim powtòrnie jechać, miał oprócz tego i inne dość mocne przyczyny, co ſię niżey pokaże; przy końcu mojey rozmowy, odkryłam przed Mężem podſtęp Włocha, i że miałam na to świadkow, tak Puſtelnika, który będąc w Awenionie, o wſzyſtkim ſię dowiedział, jako też moich właſnych Ludzi, ktòrzy na to patrzyli, co go mocno zmartwiło; uściſnowſzy więc mnie, nie dał daley mówić, i powiedział: że o wſzyſtkim chce zapomnieć.

Ta rozmowa, która miała być tylko przygotowaniem niejakim do ugody, zupełnie ją między nami utwierdziła, i ja mocno żałowałam wſzyſtkich moich popełnionych przeciwko niemu błędow, poſtanowiłam oraz przepędzać reſztę życia z Mężem moim, ſpoſobem jak nayprzykładniey-ſzym, któryby w nim wygładził złe o mnie mniemanie; aż raptownie Mąż móy zaſła-

biał,

biał, co przypisano nagłemu wzruszeniu z naszego widzenia się, lecz potym odmieniono zdanie, gdy go co raz większe zdeymowały boleści, których do dwóch dni wytrzymać nie mogąc, życie zakończył; przed śmiercią uczynił Testament, w którym uznał mnie być niewinną w tym wszystkim, o co byłam obwinioną, zapisał mnie swóy maiątek pod obowiązkiem, ażeby Mezelon był moim Małżonkiem, dowiedział się także, z jaką wiernością Bernard mnie służył, i moja pokojowa, za co im naznaczył nadgrodę.

Im barziey dochodzono przyczyny jego choroby, tym lepiey poznawano, że był otruty; on sam przy skonaniu coś o tym namienił, po śmierci kazano go Exenterować, i znaleziono skutki oczewiste trucizny, którą zdrayca Spiszetti dał mu; posłałam do Awenionu dla schwytania go, lecz już zemsta Niebios sprawiedliwych uprzedziła zgon iego; posłaniec uwiadomił nas, iż pogłoska, jakoby on miał wiele pieniędzy i Kleynotow, jednego z domowych ułakomiła,

miła, który zabiwſzy go, z zdobyczą zabraną uciekł.

Opłakiwałam ſzczyrze i rzewnie śmierć Męża mego, lecz czas i Przyiacioł namowy, uśmierzyły naoſtatek żal móy i ſmutek, niechciałam jednak wprzód Męża obierać, ażby Teſtament był do ſkutku przyprowadzony, i pókibym Rok cały żałoby w Wdowim ſtanie nie odprawiła, co mocno ucięſzyło Jeymość Panią Mezelon i jey Córkę, przez ten czas nie miałam inſzych zabaw, tylko podobać ſię przyſzłemu memu Małżonkowi.

Mam tu cokolwiek intereſſow do zaſpokojenia, które zakończywſzy powrócę dla złączenia ſię z nim w nadziei ſzczęśliwego pożycia.

KONIEC.

Jeżeli to iest moralna powieść, to chyba niema niemoralnych.

EMA Y LEMOZOW
POWIESC ROSSYISKA.

Po wstąpieniu na Tron Elżbiety Córki Piotra Wielkiego, Peterzburg czuł ukontentowanie, że widział Berło w ręku godnych, oraz powróconą szczęśliwość swoiemu Narodowi, lecz to byłoby mało dla nowey Monarchini, jeżeliby poddani w odległych granicach żyiący, niebyli uwiadomieni o szczęściu, które im Niebo zdarzyło, wybrała więc zacnieyszych z swoiego Dworu, którzy cnotą i wiernością dla Tronu, a dziełmi znakomitemi w Oyczyznie byli ozdobieni; z tych jednych wysłała do Dworow Cudzoziemskich; ażeby tam ogłaszali przymioty swoiey Monarchini, innych do

zimnych kraiow Syberyiſkich, tamtych do granic Polſkich, i Lapońſkich; gdzieby okazywali poddanym dobroczynność ſwoiey Pani, i o wdzięczności onych ją wzaiemnie upewniali; Lemozow był naznaczony do Kazanu, który z Dworem licznym natychmiaſt wyiechał, ten to ſam, który był niegdyś celem prześladowania Miniſtra zawiścią pałaiącego, okrutnego, a pod ten czas wſzyſtko mogącego; przez co mimo ſwey chęci nie mógł być użytecznym Oyczyznie, błąkał ſię tylko w nawałnościach uciech fałſzywych, a z przymuſzenia wſzedłſzy w związki małżeńſkie, daremne czynił uſiłowania, chcąc iuż na łonie miłości wygasić uczucia cnotliwe, i miłość dozgonną, którą był pierwey zaprzyſiągł; teraz zaſługuiący na dobre imie Obywatela, przyiaciel poczciwy i poddany użyteczny; poważany od Elżbiety Lemozow jeſt ozdobą całey Rofsyi. Sanie jego z ſkwapliwością leciały po śniegu, iuż minął Jarosław i granice Wołgi, gdy poſtrzega pożar zaymuiący ſię; a im ſię bliżey przymyka; tym ſię barziey ogień rozſzerzał, i ca-

ły

ły pałac obiął, przeięty więc litością, a może i poruszeniem jakim taiemnym; śpieszy na pomoc, wieżdża na dziedziniec, postrzega; co za widok okropny! ... Kobiéty ręce załamuią, dziéci w puł nagie na śniegu się tarzaią, ledwo znak życia maiące, słudzy pomieszani i przestraszeni; do których starzec poważny, pełen smutku i rozpaczy w te się odzywał słowa: „ Ratuycie waszą „ Opiekunkę i Dobrodzieykę; niestety! ra- „ tuycie życie moie, Córkę moią jedyną; „ albowiem straciwszy ją, umrę natychmiast. Te słowa pomnożyły w służących smutek i wzdychanie, lecz ich dusze nie miały tey dzielności, ażeby wzgardzić niebeśpieczeństwem, stały tylko oczy w ogień wlepiwszy, jakby iuż czucia żadnego nie maiący, tym czasem ogień się dobywał we wnątrz Pałacu, Lemozow skoczywszy z sanek, bieży do Starca mówiąc: „ Twoia Córka gi- „ nie, i w momencie stanie się może łupem „ pożaru; a żaden z twoich poddanych niech- „ ce się odważyć na śmierć, ja będę ją ra- „ towal, ukaż mi tylko mieysce, gdzie

„mam

„ mam jey ſzukać. Starzec na pół umarły, daie mu znak; a on natychmiaſt jak błyſkawica poſkoczył w ogień, widzą go przeſkakuiącego balki palące ſię, które ledwo nie łamią ſię w puł przepalone, w ten czas gdy go utrzymuią, i które po umknieniu ſię jego natychmiaſt z ſwym ogromem zawaliły ſię, boiaźń, nadzieia i ſmutek, po wſzyſtkich ſię ſercach rozlewa; czy go uważaią posrzod ognia, albo też gdy go z oczu tracą; naoſtatek radość i krzyk powſzechny powrót jego ogłaſza; Lemozow wſzyſtkie przezwyciężył niebeſpieczeńſtwa, któreby i naymężnieyſze ſerce zatrwożyło, przedziera ſię naoſtatek aż do oſtatniego pokoiu, gdzie poſtrzega dwie kobiety, chce ſię zbliżyć do nich, lecz posadzka paląca ſię odięła mu wſzelki ſposob ratunku, w ten czas gdy te nieſzczęśliwe wznoſzą ręce ku niemu, część pułapu ſpada na poſadzkę goreiącą; Lemozow tym ſię nic nie uſtraſza, i owſzem nabiera nowey odwagi, do uratowania tych ofiar nieſzczęśliwych; po tych więc obalinach przebiera ſię do nich i bierze na ſwe

ramie

ramie chlubny z tak ſławnego ciężaru, aż w tym zawoła jedna: „ Ktokolwiek jesteś, „ ratuy czym prędzey Panią moią, a zostaw „ jey ſługę; ach ratuy ją, ratuy krzyknie „ druga, będę ci winna więcey, niż życie: Prawdziwe męstwo pomnaża jego ſiły, uchwyciwſzy więc Lemozow dwie kobiéty na ſwe barki, nie idzie, lecz leci przez ogniſka palące ſię, i wynoſi ich na dziedziniec. Starzec z radością bieży i przyciſka do ſwych piersi głowę omdlałą Córki; któż tu może okryślić? co ſię pod ten czas działo w ich ſercach? unieſienie ſię Oyca, czułość Córki, radość owey młodziuchney dziewczyny; wstyd ich ſłużących, że pomocy dać nie mogli; ſkromna radość Lemozowa, ten obraz, który pod òw czas okazywał ſię w duſzach czułością przeiętych, nie może być dostatecznie okryślony, nie ſłyſzano, tylko ſłowa w puł nie dokończone, moia Còrka, moia naymilſza Córka, móy Oyciey;...moi przyiaciele, nagłe przeyście z niebeśpieczeństwa oczewistego, do ſzczęścia nie przewidzianego, ściſka duſzę, okrywa oczy łzami,

mi, i fprawuie, że słowa wftrzymuią fię na wargach: wielka boleść, równie jak i radość, bywaią zawfze nieme. Im większa w kim wymowa w takim razie, tym barziey daie poznać, że to uczucie dufzę jego ściska, lecz jey nie przenika; Starzec uradowany, ochłonowfzy nieco z przeftrachu i fmutku, bierze Lemozowa za ręce, i prowadzi do fwoiey Córki, mówiąc: „ Moia
„ naymilfza Emo! o to po Bogu pierwfzy
„ twóy wybawiciel, a móy dobroczyńca i
„ przyiaciel, winnaś mu życie i wdzięcz-
„ ność, to mówiąc przycifkał go do fwoich
„ piersi; Ema podnosi wzrok na Lemozowa, wpatruie fię w niego z zadziwieniem, chce mówić, lecz oddech w niey uftaie, drofzcz ją śmiertelny obeymuie, krew fię w żyłach zacina! o Boże krzyknie; wfzak to Lemozow! ach zdrayca! w tym upada bez zmysłow pod nogi fwego Oyca, Lemozow usłyfzawfzy imie Emy, mocno fię zmiefzał, weyrzenia ich z fobą fię napotkały; a jey oftatnie słowa goryczą napełniły ferce jego; część Pałacu, którą od ognia uratowano, była,

ła przeznaczona dla ſpoczynku Emy, którą tam bez zmyſłow prawie zanieſiono, Lemozow ſzedł za Matheowem (było to imie Oyca, Emy) który przypadkowi ſłabość Còrki ſwoiey przypisywał, ſłońce iuż zaczeło znižać promienie, a Ema jeſzcze nie była do zmyſłow przywrócona, młoda Stepania, całuiąc ręce, nie mogła ſię od niey oderwać, oczy wlepiwſzy w ſwoię Panią; niekiedy wzdychania wypadały mimo jey wiedzy, a uczucie jakieś nie znaiome, dawało poznawać taiemne wzruſzenie jey ſerca, Matheow, którego siły zdały ſię być przywròcone, po wyratowaniu z ognia Córki, znowu czuł w ſobie ſłabość z ſmutku pochodzącą, Lemozow wſparłſzy ręką głowę ſwoią, zdawał ſię być prawie bez zmyſłow; głębokie milczenie panowało wſzędy; orzyzwiona Ema; lecz ſłaba, blada, oczy maiąca zapadłe, oddech ſłaby, widząc że Stepania trzyma ją za rękę, chciała ją uściſkać, lecz ją umkneła, rzekła jey tylko, ach moia naymilſza! Oyciec Emy poſtrzegł, że iuż może cokolwiek mówić, zbliżywſzy ſię do łożka, rzeknie;

„ Uſpo-

„ Uſpokoy ſię moia naymilſza Córko! po-
„ wiedz mi, co cię trapi? twoia Córka (od-
„ powie z pomieſzaniem Ema) ach! móy
„ Oycze! mamże powiedzieć?... tak, śmierć
„ chyba;.. a ſpóyrzawſzy na Lemozowa;..
„ Okrutniku (rzeknie) dobroczyńco złośli-
„ wy! dla tegoś mnie z łona śmierci wydarł,
„ ażebyś ſię barziey urągał, Lemozow padł-
„ ſzy jey do nog, z poſtacią rozpaczy pełną,
„ rzeknie: widzę Emo! że nie możeſz pa-
„ trzyć na mnie bez przeſtrachu; jeſtem w
„ oczach twoich brzydkim ſtraſzydłem, lecz
„ ja barziey brzydzę ſię ſobą, niżeli ty mnie
„ nienawidziſz; jednakże.... W tym razie ſłabość tak wielka ogarneła Emę, iż wſzyscy mniemali, że iuż nie żyie, ratowano więc czym prędzey Emę, oraz i jey Oyca, który z tąd w oſtatniey był ſłabości, zapatrywano ſię na Lemozowa, lecz nikt poiąć nie mógł, co znaczyły te ſłowa, które on wyrzekł, w tym zamieſzaniu i ſmutku ośm dni przeſzło, gdzie Lemozow ani do Oyca, ani do Córki nie mógł ſię zbliżyć, w reſzcie Matheow przyſzedłſzy do Lemozowa rze-

rze: „ Wybawiłeś od śmierci Córkę moią, „ winienem ci wdzięczność, która granic „ mieć niemoże, lecz co to ieſt za przyczy„ na, że... Niepytay ſię mnie o nie, przerwał Lemozow, niech ci Ema odkryie ten ſekret, w tym zamilkł, po chwili znowu rzecze: ... Wyrwiimy Córkę twoią z rąk śmiertelnych, śpieſzmy ſię;. Wyrwiimy.. ſpodziewam ſię; .. tak.. jeſtem pewny, że Niebo... tu znow przeſtał mówić;... Matheow niemógł przyiść do ſiebie z zadziwienia; w reſzcie poſzedł do pokoiow Córki ſwoiey, która ledwo iuż znak życia miała, czekała tylko z ſpokoynością momentu oſtatniego, poſtrzegłſzy Oyca, rzecze: „ Iuż ſię móy „ zgon przybliża, powinnabym była dawno „ go uprzedzić, lecz miłość ku tobie, i obo„ wiązki niektóre ważne, przymuſzały mnie „ zatrzymać ſię przy życiu, teraz Niebo ina„ czey rozrządza, którego wyroki ſzano„ wać potrzeba, ſzczęśliwą będę, jeżeli... „ Jakże? ...to ty chceſz umierać, odpowie „ Starzec łzami zalany, obraz śmierci ſnuie „ mi ſię przed oczyma (rzeknie Ema) a

„ zgryzoty mnie dobijaią; nim jednak życie
„ się moie zakończy, powinnam cię obia-
„ śnić o moim nieszczęściu, i o przyczynie
„ onego; chociaż to będzie naywiększą mo-
„ ią męczarnią, lecz potrzeba, ażebym ten
„ zamysł wykonała, niech tu przyidzie Le-
„ mozow; ach! Boże! cóż to ja zamyślam
„ uczynić? ... Te ostatnie słowa pomnożyły niespokoyność Matheowa; przestrzeżono Lemozowa, że Ema chce z nim mówić; przychodzi z oczyma spuszczonemi, kolana drżą pod nim, naywiększy zbrodzień przed swoim Sędzią, nie byłby tak zalękniony; służącym wszystkim wyiść kazano; tylko malenka Stepania została, po krótkiey chwili milczenia, Ema w te słowa mówić zaczeła do Lemozowa; Ponieważ okrutne przeznaczenie sprowadziło cię na to mieysce, abyś mnie ochronił od śmierci i patrzał na moią niesławę wynikłą z błędu moiego; — Co mówisz Emo? nie przerywaj mi Lemozow, czas jest krótki i drogi dla mnie; a w tym wyiowszy papier dała Stepanii; ażeby go zaniosła Lemozowi: „ Czytay sam rzecze mu

„ moie

„ moie błędy, i moią niesławę czytay; .. to
„ pismo było napisane dla mego Oyca; ono
„ nie powinno dostać się do rąk jego, póki
„ oczy moie nie będą zamknięte, te pociski;
„ które nieszczęśliwy Oyciec musi przyi-
„ mować, przez ciebie będą zadane; jeżeli co-
„ kolwiek jeszcze w tobie pozostało czuło-
„ ści, wyleway łzy nad nieszczęśliwą Fa-
„ milią, którego nieszczęścia ty jesteś spra-
„ wcą; obowiązuię cię nadto, ażebyś cią-
„ giem czytał, nie udawaiąc ani smutku, ani
„ boleści; ty zaś móy Oycze! przebacz Cór-
„ ce iuż umieraiącey; .... Nigdy w stanie
tak okropnym nie znaydował się Lemozow,
jak pod ten czas, Matheow dzielił z nim tę
czułość, chociaż w inszym sposobie, nie
spokoyność, przestrach i czułość, okazy-
wała się w ich twarzach, Stepania była wszy-
stka we łzach, Ema zaś okazywała więcey
spokoyności; niż przed tym; Lemozow
przyiął ręką drżącą ten okropny rękopism, i
zaczął go czytać w te słowa:

Opiſanie nieſzczęść moich Oycu mojemu.

Móy Oycze naymilſzy! już mnie w ten czas nie będzie na świecie, gdy ty zwróciſz oczy na to ſzczyre wyznanie błędow moich; nioſę z ſobą do grobu ukontentowanie, że ci ulżę przez to boleści; nie mogłabym albowiem znieść twoich wymówek, ten ſekret byłby wraz ze mną w grobie zagrzebany, gdyby mnie pobudki dość ważne nie przyniewalały do wyjawienia go; ... Jeżeli Edukacya, którą uſiłuią dać młodym, upewnia ſzczęśliwość i pomyślne ſkutki dla Familij, toż ſamo ſzczęście ona przynieſie i dla Oyczyzny, dobra Edukacya czyni Ludzi cnotliwemi, i dobremi Obywatelami; którzy ćwicząc ſię w cnotach Obywatelſkich, pomnażaią ſławę ſwojey Oyczyzny; przeciwnie zaś zła i nie roſtropna Edukacya, przeiſtacza rozumne jeſteſtwa w dzikie i nie użyteczne twory, a częſtokroć i w okropne ſtraſzydła; które nietylko Oyczyznie, ale i właſnemu domowi, przynoſzą hańbę, ſmutek,

rozpacz; i ostatnią ruinę maiątku,..to, co mam opowiedzieć, nie może być w powszechności stosowane do moich uwag, którem tu napomkneła, lecz ztąd przynaymniey można poznać z jak wielką ostróżnością wybierać potrzeba dla płci obojey osoby, któreby urządzały ich młodością, kierowały ich serca i rozum. Cel prawdziwie godny uwagi i zastanowienia się, a który naybarziey jest u nas zaniedbanym; .... Jużem zaczynała Rok piętnasty, gdy ubogacona, (jak nazywano darami natury) ustawnie mnie wychwalano; chociaż w samey rzeczy nie zasłużyłam na to; ani przykładałam starania, ażeby je uczynić prawdziwemi, aż do tego czasu moja Edukacya była zaniedbana, niektórzy Metrowie usiłowali pomnożyć we mnie wdzięków i ozdoby; nikt się niechciał zatrudnić, ażeby serce moje ukształcił i wstrzymał umysł popędliwy, gdyż Matkę w dziecinnym jeszcze wieku utraciłam.

Imperator Piotr pierwszy umarł pod ten czas, ów to naysławnieyszy z Monarchow, jego wspaniała Małżonka Katarzyna, Tron

po nim odziedziczywszy, przywróciła to Narodowi, co był utracił przez swoich Prawodawców; ta to jest Bohatyrka, która uwolniła od zguby Państwo całe nad Pruthem, Xiąże Mężyków był jey faworytem, oraz Przyjacielem Oyca mojego; dla którego wyrobił u Monarchini swojey Urząd Poselski w ważnym jednym interessie; jego odjazd był prędki, a powrót nie wiadomy; moy Oyciec z żalem ze mną się rozstawał, albowiem kochał mnie tkliwie; na odjezdnym poruczył mnie jedney Francuzce, nie dawno z tamtego Kraju przybyłey, a nie znaiąc może ani jey obyczajów, ani Urodzenia, poruczył na jey ręce skład tak drogi, to jest: Córkę swoią jedyną; .. daruy mi Oycze! boleść serce moje obłąkała, gdy cię chcę w tey okoliczności przestrzegać. Julia owa moja Guwernantka, miała wstęp do wielu zacnych Domów, dla Listów za nią pisanych, postać przyjemna i uymuiąca każdego, wiadomość świata, umysł oświecony; częsta wzmianka o cnocie, pomnażały jey codzienne pochwały; opowiadanie przypadków nieszczęśliwych, a w samey

mey rzeczy zmyślonych, rozrzewniały wſzyſtkich ſerca nad jey loſem; rozumiałeś zapewna Oycze! że ci Niebo zdarzyło tę Kobiétę, dla ulżenia ſmutku, który pochodził z naſzego rozſtania ſię, odjechałeś mnie pod ten czas, a ten moment był oſtatni życia mojego; pierwſze dni pozwoliła Julia, ażebym poświęciła dziecinnemu żalowi, przez ten czas uſiłowała jak naylepiey poznać i przeniknąć mòy charakter; nieſtety! nie było jey trudno odkryć go, moja duſza nie była ſpoſobna do ukrycia ſię; ona ſię wylewała za każdym uczuciem, nie widząc żadney bojaźni w odkryciu, nie wiedziała jeſzcze ſpoſobu chytrego udawania; byłam temperamentu żywego, a miłość moja właſna pomnażała ſię coraz barziey przez pochwały mnie dawane; zawſze mnie powiadano, żem była jedna z naypięknieyſzych, Julia mocno pracowała, ażeby mnie w tym przekonać, możnaż wynaleść lepſzy śrzodek nad ten do pozyſkania poufałości; i ona przez ten śrzodek pozyſkała moją zupełnie. „ Piękność (rzekła mi dnia jednego) ma przy

„ ſobie Prawo rządzenia całym światem;
„ Człowiek ten, co przywłaſzcza ſobie ſtar-
„ ſzeńſtwo, i chce przepiſywać innym Pra-
„ wa, nie jeſt, (jeżeli my zechcemy) tyl-
ko niewolnikiem chęci naſzych; dawnieyſze i teraznieyſze czaſy, niemniey wſzyſtkie Narody upewniaią nas o tey prawdzie, w ſtronach nie doſtępnych Saraju Konſtantyno-politańſkiego, Sułtanki Rządzą Państwem tak ogromnym, w naſzey Europie Kobiéty ſprawne i roſtropne, umieią podbić pod moc ſwoią Królow i ich Miniſtrow, można przyznać, iż to one rządzą pod ich Imieniem; lecz tu oſobliwie nad inne Narody, piękność ma ſwoje ſiedliſko, albo na ſamym Tronie, albo też tuż bliſko Tronu, „ Waſza wſpa-
„ niała Katarzyna, jeſt tego przykładem nay-
„ jaśnieyſzym, urodzona w ſtanie dość ni-
„ ſkim, była pierwey faworytą ſwego Pana,
„ w krótce potym Zoną, naoſtatek po jego
„ śmierci Dziedziczką Tronu; azard, nieſpo-
„ dziane trafunki, częſtokroć zaprowadzaią
„ na to wyſokie mieyſce, które nie może
„ być poſiadane, tylko przez piękność, a

„ tak

„ tak wszystkie tu Kobiéty ozdobione wdzię-
„ kami, nie inaczey na siebie zapatrywać się
„ powinny, tylko, że są przeznaczone ro-
„ skazywać Ludziom; w czasie sposobnym,
„ mogą użyć miłostek, przymioty od natury
„ nadane dodadzą sposobow, to jest: okazu-
„ iąc się przyjemną i czułą, co uzbraja je-
„ szcze bardziey piękność, i wszystkich na
„ siebie obraca oczy, spóyrzenie rodzi pra-
„ gnienie, a ztąd barzo bliski krok do gwał-
„ towney namiętności, którąż Kobiéta
„ przyprowadziwszy swoią ofiarę do tego
„ stopnia Poddaństwa, nie jest Panią jego ro-
„ zumu, i udzielną Rządczyną jego woli?
„ sztuka naostatek uwiecznia jey zwycięń-
„ stwo i upewnia ową zdobycz.... Tym to sposobem Julia poczynała ożywiać w moim sercu występną próżność i nierostropną ambicyą, naypierwsze nasze zabawy miały za cel powiększenie ozdob gotowalni, oraz ćwiczenie się w spóyrzeniu i gestach, które sprawuiąc w duszy czczość okropną, ćmiły światło rozumu; czułam ja to nieraz, i z żalem wymawiałam Julij; móy umysł będący

jeſzcze w proſtocie, oſtrzegał mnie o nabyciu tych nauk, które były przyzwoite ſtanowi mojemu, a na których mnie zchodziło.

„Czytanie i nauka (odpowiedziała Julia) ze-
„ pſuje ci guſt, który maſz do tańca, muzyki,
„ i innych godnych ciebie zamiarow; nim
„ ſię zaczną burzyć namiętności, pożyteczną
„ jeſt rzeczą uzbroić ſię w te ozdoby, co je
„ rodzą; Emo! niech od nas będą dalekie te
„ ſuche i pełne goryczy umieiętności, co je
„ nazywaią oświeceniem; porzućmy ową
„ moralność do poięcia trudną; ona jeſt tru-
„ cizną na piękność i wdzięki, umiałam
„ dość dobrze po Włoſku. Czytaliśmy więc razem owe ſmutne miłości wyrazy, napiſane barziey dla udręczenia duſzy, niż dla odkrycia uczuciow, ową Pòézyą mdleiącą wyrytą na miałkim piaſku; te kwiaty jednodniowe; które tracą natychmiaſt kraſę ſwoią, kto ſię tylko im dobrze przypatrzy; Julia poſtrzegłſzy z mego rozerwania, iż to czytanie nie wiele we mnie czyniło wrażenia, zaniechała owych Paſterek; a podſunęła mi Romanſe Francuzkie, które czytaiąc pożerałam prawie.

Cóż

Cóż tam za ogień? co za wyrazy zwodnicze? co za igrzysko namiętności?... Jakież to wyobrażenia? tam uciechy przymilaią się zawsze bez odmiany; dusza będąc łupem roskoszy, nigdy niesłyszy skarg od rozumu; tam Kobiéta zawsze wielowładna Pani, nie zapatruje się na swoich wielbicielow, tylko jak na własnych niewolnikow; przez nich wszczynaią się Woyny, i znowu się strony jednoczą; one wszędy stanowią Prawa, albo też wstrzymuią sprawiedliwość; one naznaczaią nadgrody i wynoszą na wysokie stopnie kogo zechcą, nikt tam nie czuje słodyczy bez nich, one są duszą społeczeństwa, wszystko się tam naostatek dzieje przez nich i dla nich; ach! moja kochana Julio! zawołałam z zadziwieniem; ten obraz czyż może być tak rzeczywisty, jak jest zwodniczy? czyż to prawda, że się Kobiéty dla tego rodzą, aby rozkazywały całemu światu? Nie wątp o tym, odpowiedziała mnie Guwernantka: „ Kobiéta udarowaną „ mnóstwem darow od szczodrey natury „ powinna udzielnie rządzić; a otrzymaw-

„ szy

„ fzy nad Męfzczyzną zupełną władzę, po-
„ zwala mu pozorney zwierzchności, któ-
„ ryż nayudzielnieyfzy Monarcha, wydaje
„ na innych wyrok śmierci, lub życia? je-
„ żeli nie przez nas wprzód ułożony; jedno
„ fpóyrzenie ściele go u nog nafzych; z bo-
„ jaźnią, i ze drżeniem, lęka fię gniewu i
„ wzgardy nafzey, on ulega nafzym dziwa-
„ ctwom; on w nas błędow żadnych nie wi-
„ dzi, i zdaje mu fię, iż nic jefzcze dla nas
„ nie uczynił, gdy fwego nie poświęcił ro-
„ zumu, aż do niewinności; a tak korzyfta-
„ iąc z ich fłabości, możemy fię wynieść nad
„ Ludzi; na cożby fię nie odważyli owi nafi
„ tyrani, gdyby nie byli nafzemi niewolnika-
„ mi; wierzay mnie, iż podobać fię i rozka-
„ zywać, to będą twoje fzczegulne prawi-
„ dła, kochay; bo to jeft konieczną potrze-
„ bą: lecz kochay fiebie barziey niżeli ob-
„ jekt, który cię będzie zwieść ufiłował,
„ miey baczność na fkład, który ci wraz z
„ fławą natura powierzyła, rozciągay fwo-
„ je panowanie nad dufzami lękliwemi; ucie-
„ chy przyciągną ich do nog twoich, a fzczę-

„ ście

„ ście nie przeſtanie cię uwieńczać. Podobne rozmowy mogłyby łatwo mnie przeiſtoczyć w Kobiétę ſrogą i dumną, lecz duſza tkliwa z trudnością poddaje takim wrażeniom, z tym wſzyſtkim, Julia dokonała mey zguby, dodaiąc do pierwſzych nauk, inne daleko nie beſpiecznieyſze, które otwieraiąc ſerce burzliwym namiętnościom, dają mu je poznawać i cel ich ulubić.

Julia z natury będąc Kokietką, zapatrywała ſię na cnotę, jako na iſtotę rozumu, i nie upatrywała nigdzie naywyżſzego ſzczęścia, tylko w kochaniu, w podobaniu ſię i w Panowaniu, Intrygantka z potrzeby, lubieżna przez ſwóy temperament, umyśliła polepſzyć fortunę przez nieſławę ſwojey uczennicy; którą barzo łatwo mogła do tego nakierować; w czytaniu (o którym namieniałam) nad każdym punktem Julia czyniła ſwoje uwagi; i nierozumnie zrywała zaſłonę, która ukrywała tajemne miłoſtki moich towarzyſzek; ona ſtoſowała ſwoje maxymy do tego wſzyſtkiego, co ſię tylko działo przed memi oczyma, nadewſzyſtko uczyła mnie ſpo-

ſpoſobow, czynienia zabiegow, i intryg; a tym ſpobem zbliżyła mnie do przepaści; znaydowałam ſię często między Fraucymerem Imperatorowey, z tamtąd bywaliśmy u Xięcia Mężykowa; gdzie też bywali i młodzi Kawalerowie Dworſcy, a czaſem i Imperatorowa ſwoią przytomnością nas ozdobiła; jak na nieſzczęście wpadłam w oko Lemozowi, który do zacnego urodzenia i wdzięków, miał w udziale przyjemność umyſłu; i niewiem cóś pociągaiącego do ſiebie, bez czego kſztałt nayozdobnieyſzy nic nie waży, moje ſerce bezwątpienia, że to uważało; płomień dotąd nie znajomy, po mych ſię żyłach rozchodził; i ſłodka trwoga mnie ogarnęła; oczy moje uſtawnie ſię zwracały na Lemozowa; a chęć owa, którą we mnie Julia wrażała, żeby ſię wſzyſtkim w ogulności podobać, zgaſła w tym momencie; zapomniałam o wſzyſtkich, ażebym tylko jednego mogła widzieć Lemozowa, i jeżeli żądałam być kochaną, to tylko od niego, (co ſię pod ten czas działo w ſercu Lemozowa, gdy to czytał; ręka jego drżąca upuściła

ów

ów manufkrypt, chciał coś mówić, lecz mu Ema zabroniła, i kończyć kazała, w czym on nie śmiał jey fię fprzeciwić, i tak daley czytał;) Lemozow podobno i śmiem fobie podchlebiać, że poftrzegł moje pomiefzanie, zbliżywfzy fię do mnie, powiadał mi o wielu rzeczach z przyjemnością, a zapomniawfzy o moich Towarzyfzkach, bawił fię ze mną; powróciwfzy do fiebie odkryłam moje ferce Julij, i nie utaiłam przed nią naymnieyfzego uczucia, którym byłam przeięta; Julia patrzaiąc na moje oczy, poznała ftan mey dufzy; „ Jeft to miłość (rzecze mnie potym;) „ którą jefteś przeięta, i jak uważam, że „ nadto czuła; ftrzeż fię jey zupełnie fię „ poddawać, Lemozow cię kocha, i jutro „ zacznie cię wielbić; potrzeba ażeby we „ trzech dniach, leżał więzniem u nog two„ ich; ukryway przed nim fwoje zwycień„ ftwo; albowiem wnet fię ftanie nie roftro„ pnym, fkoro to pozna; tacy to fą Ludzie: „ iż póty tylko okazuią fzacunek, póki nie „ pozyfkaią ferca; rozmawialiśmy potym o przymiotach fzczęśliwych Lemozowa, o je-

go urodzeniu, o względach, które mu oświadczył Mężykow, Minifter u fwojey Monarchini naypierwfzy i naypotężnieyfzy, te wfzyftkie przyczyny aż nadto przekonywały Julią, o wzmocnieniu fię we mnie namiętności; która dopiero tlić zaczynała; a którey wzroft ona wftrzymaćby była powinna; wyobrazić tu fobie można, jakie było moje wzrufzenie przez noc całą, aż do rana; jeżelim czyniła uwagi, one były fłodkie i podchlebne, poftępujemy nogą śmiało, fkoro przepaść, którey nie widziemy, jeft kwiatami okryta. Poftrzegłam raz Lemozowa w kole moich Towarzyfzek, lecz on fię okazał mnie być bojaźliwym, rozerwanym i mniey uwagi maiącym, niż pierwfzą razą; jego wyrazy w mówieniu zdawały mi fię być tkliwfze, i jego ofoba milfza; nafza rozmowa nie była uprzykrzona, i Julia to dobrze uważała; nie wprzód jednak rozefzliśmy fię, aż ón przedemną wyznał czułość fwoią; kilka przefzło Miefięcy nim Lemozow wymogł na mnie wyznanie wzajemnych ku niemu uczuciow; ferce moje przymufzało mnie do

wynu-

wynurzenia tego fekretu, chociaż przeftrogi Guwernantki mojey nakazywały milczenie; Lemozow ofiarował znaczne prezenta Julij, które bez wątpienia ona przyjeła, i od tego momentu wolno mi było fzafować moją fzczyrością, dni nam przechodziły w ſłodyczy, i nic niemieſzało naſzego pokoju, w ten czas, gdyśmy ſię jedno drugim zatrudniali; oboje będąc równego urodzenia i maiątku, któżby nam mógł rozerwać naſze związki? powrót mego Oyca, miał być dokonaniem naſzych zamiarow, Lemozow miewał zawſze wolność bywać u mnie, czaſem widywaliśmy ſię z ſobą u Xięcia Mężykowa, aż też nie zadługo naſze miłoſtki zoſtały odkryte, zdziwiono ſię nad naſzym zakochaniem, które miano za grę dziecinną, naſtąpiły ztąd podeyrzenia, a zakończono na wnioſkach wcale od prawdy dalekich, niemaiących nawet żadnego podobieńſtwa; to odkrycie obróciło wſzyſtkich oczy na mnie, i pomnożyło weſtchnienia w moich Towarzyſzkach, nadzieja czyli łatwość otrzymania czegoś, pomnożyła mi wielbicielow; Chociaż by-

łam tak mocno ukrzywdzona na ſławie przez omylne wnioſki, żyłam jednak ſpokoynie, maiąc ſię za ſzczęśliwą z poſiadania ſerca Lemozowa, wzgardę i zawiść moich Towarzyſzek, przypiſywałam pierwſzeńſtwu, któ re mi czynił Lemozow, Julia tajemnie z tego ſię cieſzyła; „ Widziſz, (rzekła mi dnia „ jednego) ſkutki na ſobie nauk moich; le-„ dwoś na świat weſzła, aż wnet zawiść „ opanowała Kobiety, a Męſzczyzni wſzy-„ ſcy ſą u nog twoich, i dla czegoż odpo-„ wiedziałam, moje Towarzyſzki miałyby „ ſię ſmucić z mojego uſzczęśliwienia? „ gdy ja przykładam ſię do ich pomyślności; „ wierz mi: iż hołd, który ci młodzi Ka-„ walercwie mnie czynią, nie bawi mnie „ wcale, ja nie żądam tylko ſerca Lemozo-„ wa, on jeſt jedynym dobrem, którego „ pragnę, i porzuciłabym wſzyſtkich, abym „ tylko ſobie jego upewniła; otoż jeſt: cze-„ gom ſię naybarziey obawiała (odpowie z „ żywością Julia) niewolnica ſwoich na-„ miętności, chceſz kochać własne pęta, „ chceſz ſię poddać pod oſtre prawa w ten

czas,

„ czas, kiedybyś ſama mogła przepiſywać;
„ ach! moja naymilſza Emo! jakież to two-
„ je zaślepienie, poddawać ſię zupełnie miło-
„ ści, którą w Ciebie Lemozów natchnął,
„ pozbawiſz wſzelkiey nadziei jego Rywa-
„ low; oni to poznawſzy, natychmiaſt ſię
„ oddalą; a Lemozow ſprzykrzy ſobie cie-
„ ſzyć ſię zdobyczą, gdy poſtrzeże, że już
„ zupełnie do niego należy, nie będzieſz
„ odtąd tylko Kobiétą poſpolitą poddaną wo-
„ li udzielney jednego tyrana, nadto okru-
„ tnego, gdy zamieni miłość w pogardę,
„ nadto podłego, gdy w oczach inney ko-
„ chanki będzie ſzukał kaydan dla ſiebie, gdy
„ ty zdeymieſz ſwoje obawiaiąc ſię barziey
„ je umocnić, w ten czas nie będzieſz miała
„ w udziale, tylko hańbę od Towarzyſzek,
„ przeſąd od duſz ſłabych; opuſzczona i wy-
„ śmiana, daremnie będzieſz los ſwóy opła-
„ kiwać; wdzięki twoje uwiędłe przez bo-
„ leść i ſmutek, nie ożywią więcey nieſta-
„ łego; Kobiéta wzgardzona chociaż nieſpra-
„ wiedliwie, ſtaje ſię w ſamey iſtocie pogar-
„ dy godną, piękne dni młodości nikczemnie

„ przey-

„ przeydą, a ſmutki zaprowadzą cię w krót„ ce do Grobu. Mało mnie ſię podobała ta moralność z próżności i dumy czerpana, duſza tkliwa idzie za ſwoim uczuciem; jey ſzczerość nie wie o tych ſpoſobach, których Ludzie zdradliwi używaią, kochać jeſt to jedyną jey rzeczą, a w ſwoich uciechach tego tylko ſzuka, co jey może podchlebiać; dla tego, aby była pewnieyſzą powrócić do ſiebie gdy zechce; a tak moja czułość kazała milczeć próżności, i Lemozow za ſwoim przybyciem czynił nieſkutecznemi rady, które mi Julia dawała w jego nieprzytomności; aż dotąd nie doświadczałam, tylko ſłodyczy w miłości; zbliżył ſię nakoniec czas, że ona dni moje napełniła goryczą, uważana w kompaniach z pozoru, zaczełam być oſobą inteteſſowaną; Mężykow zwrócił oczy ſwoje ku mnie, ten Xiąże będąc przypadkiem z podłego ſtanu wynieſiony na naywyżſzy ſtopień ſzczęścia, był naybliżſzym Tronu; gdzie wſzyſcy uprzedzali jego chęci, oświadczenie ſię jego było takie właśnie, jak Pana do ſwego niewolnika, wyrazy nie okryte nay-

naymnieyſzą grzecznością, unieſienia ſię urągliwe, mogłyż mnie poruſzyć, albo zniewolić? ... Byłoż choć naymnieyſze podobieńſtwo, do owych miłych wyrazow: które pochodziły z uſt Lemozowa, gdy mi ſwoią odkrywał miłość? nadto moja duma i próżność obiecywały zawſze hołd dla moich wdziękow; a tak miłość moja własna była urażona, iż tak mało czynił ſtarania dla zjednania mego ſerca; Pycha moja dotknięta tą zniewagą umocniła barziey mą cnotę; odrzuciłam więc ze wzgardą nalegania Mężykowa, namienił on o Lemozowie, co mnie zawſtydziło, a jego utwierdziło barziey w jego mniemaniu; bojaźń ſłabey niewinności, w oczach oſoby wſzyſtko mogącey, jeſt przeświadczeniem popełnionego wyſtępku; łzami więc zalana i zawſtydzona, ſerce maiąc ſmutkiem obciążone, pobiegłam czymprędzey złożyć na łono Julij ten ciężar, i przyczynę mojego poniżenia: „Umiey ſobie teraz poſtą- „pić (rzekła mi pogardy godna Guwernant- „ka) a pierwſzą ſzkodę przez miłość popeł- „nioną nadgrodzić, kochay Lemozowa.

lecz

„ lecz nie odſtręczay od ſiebie Mężykowa,
„ niech pierwſzy włada twoim ſercem; lecz
„ drugi może ci być potrzebnym, uważ tyl-
„ ko jak to rzecz dobra być faworytą pier-
„ wſzego Miniſtra w Kraju, ona wſzytko
„ może, i wſzyſtko ſię pod jey Prawo ugi-
„ na, ona jeſt duſzą całego Rządu, każdy
„ Obywatel ſtara ſię o jey łaſkę, ona jeſt Pa-
„ nią ſkarbu, jakoteż i Urzędow, ona panu-
„ je trzymaiąc w ſwych ręku jedno i drugie
„ ſzczęście; a jeżeli nienawiść uſadza ſię na
„ jey zgubę, bojaźń wſtrzymuje ramie, któ-
„ reby ſię chciało odważyć, nadto intereſs
„ daleko ważnieyſzy powinien cię zniewolić
„ do tego, jako to: wynieſienie na pierwſzy
„ ſtopień Oyca twego, jakoteż i kochanka;
„ wierz mi moja kochana Emo! że cnota,
„ którą tak barzo ſławią, nie jeſt tylko pię-
„ kną chymerą wynalezioną od właſney mi-
„ łości dla osłodzenia ſmutkow; wierzay
„ w tym Julij, iż przyjaźń Xięcia ſprawi
„ żywſzą miłość w Lemozowie, a zaś czu-
„ łość Lemozowa rozerwie więzy pierwſze-
„ go Miniſtra, miłość zaſypia na łonie ſzczę-

ścia

„ ścia zawiść zręcznie wydarzona ją obu-
„dza. Taka była rada owey zdradliwey
przyjaciołki, uwiadomiłam więc natych-
miaſt Lemozowa o zamyſłach jego Rywala,
co go mocno zmieſzało: „Zgineliśmy (z we-
„ ſtchnieniem powie) znam ja barzo dobrze
„ Mężykowa, oziębłość twoja gorzey go
„ jeſzcze zapali, przemoc jego wſzyſtko
„ zniſzczy, co ſię tylko ſprzeciwi jego żą-
„ dzom... Przewiduię, że ſtanę ſię naypier-
„ wſzą ofiarą jego zemſty; — ty Lemozow?..
„ ja będę w odpowiedzi za twoią wzgardę
„ przeciwko niemu; ... Ach! i cóż mam
„ czynić? ... moja naymilſza Emo! trzeba
„ mu choć na pozor oświadczać grzeczność,
„ ... powrót twego Oyca, ... jaka nieprze-
„ widziana Rewolucya, ... lub naoſtatek nie-
„ ſtateczność Miniſtra, może nas zachować
„ od niebeśpieczeńſtwa, którym przemoc je-
„ go nam grozi. ... Ja mam udawać czułość
„ przed nim? Co ty mówiſz Lemozow?...
„ pieścić tę rękę, która ſerce moje chce ro-
„ zedrzeć, dawać broń w rękę nieprzyjacie-
„ lowi, mogęż to uczynić?... jeżeli mnie

„ kochaſz, inaczey czynić nie możeſz, Człowiek wſzyſtko mogący, czyż on zna ſprawiedliwość? izaliż przed nim nie milczą Prawa? izaliż on nie nazwie zbrodniem takiego, co uſiłuje zniſzczyć jego zamiary? Ja jedno powiadam: iż naypierwſzy padnę ofiarą jego zemſty. — Ach! Lemozow napełniaſz mnie przeſtrachem, a jeżeli on mnie uczyni niewierną tobie? — Bez wątpienia umrę z rozpaczy, a śmierć moja tym będzie okrutnieyſza, żem ja cię ſam do tego zniewolił; lecz pewnym będąc twojego ſerca i mego razem, nie wyciągam od ciebie, abyś mu tylko cokolwiek okazywała grzeczności, reſzta czaſowi zoſtawmy.

Rady Lemozowa okazały ſię mnie być podobne do owych Julii; nie mogąc poiąć, jakby ſię zgodzić mogły obowiązki ſłuſzności, z chytrą zalotnością; ſądziłam, że móy kochanek, błędne maiąc wyobrażenie o pięknośći, ſtarał ſię powiękſzyć liczbę więzniow do wozu mego tryumfalnego, Mężykow zdał ſię wcale nie dbać o mnie, Towa-

rzy-

rzyſzkom moim czyniąc większe attencye, które nadęte tym honorem, żadnego nie opuścili ſposobu do okazania wzaiemności; ſtarſze odemnie, któżby takich nie chciał naśladować; któżby w ich ślady nie wſtępował? moia Guwernantka tym więkſzą miała przyczynę zachęcać mnie do tego; lecz moia proſtota była przyczyną pośmiewiſka; myśliłam ſobie, iż kobiéta urodzona z wdziękami nie obraża ani cnoty, ani prawdziwey miłości, pomnażaiąc liczbę Amantow, którzy ją wielbią, moie ſerce było jeſzczę niewinne, lecz mòy zamyſł był naganny; Lemozow iuż ſię więcey nie bawił ze mną w kompanii; chytry Mężykow zdawał ſię mnie nie uważać, żem była bliſko niego; podła młodzież Dworſka, chociaż była w wieku, gdzie pobudki uciech powinnyby ją odrażać od owey podłości, naśladowali jednak jego oboiętność, zapewna dla przypodobania ſię temu bałwanowi; byłam bez wſparcia żadnego; a móy rozum nie poznawał tych ſideł, które były na mnie zaſtawione; moie ſerce było udręczone, a chytra

Guwernantka śmiała ſię z moiego ſmutku; można ſię łatwo domyślić, że ten ſposob postępowania był przez nią wymyślony, przy końcu Mieſiąca, Mężykow przyſzedł do mnie z ſkromnością i czułym westchnieniem, wyznaię, iż przyiełam ten hołd jego z ukontentowaniem, chwalił piękność moią, namienił mi o ſwoiey miłości, lecz z taką oſtróżnością, iż ſama mądrość zdawała ſię tę mowę układać; za jego do mnie powrótem, młodzież Dworſka tłumem ſię do mnie cisnęła; cieſzyłam ſię mocno z tego zwycieństwa; o nic ſię więcey nie ſtarałam, tylko żeby zawſtydzić moie Rywalki, i odbierać uwielbienia, jak powinną należytość wdziękom moim, nie byłam więcey ową Emą ſkromną i przyiemną, zapominaiącą o ſwoiey piękności, ażeby ocucić wdzięki w Towarzyſzkach, maiącą ſię za ſzczęśliwą, że była kochaną od Lemozowa, lecz kazałam milczeć ſercu moiemu, przytłumiłam w ſobie pierwſze uczucia, i nie zatrudniałam ſię tylko wynaydywaniem ſposobow, jakby świetnieyſzemi jeſzcze uczynić wdzięki moie, i

upe-

upewnić sobie zwycieństwo, którem otrzymała; jakąż to ja rolę udawałam pod ten czas, nie znałam prawie siebie samey, nadęta próżnością, nie dla tegom to czyniła, żeby się powszechnie podobać, lecz żeby wyrwać tak zacną zdobycz moim Rywalkom; otoczona dumą miłości własney, byłam głuchą na głos rozumu i sumnienia, który wołał do duszy niegdyś niewinney i czułey, utworzoney jedynie dla cnoty; a którą nauki i prawidła Julii zmieszały, nie mogąc jeszcze zupełnie skazić;... Jakże jest dziwne ułożenie serca ludzkiego! Lemozow nakłaniał mnie, żebym się starała podobać Ministrowi, potym staie się zawistnym z mego powodzenia, i wątpi o moiey wierności, mniemał, że mnie blask fortuny zaślepić może, i nie wątpił, że Mężykow swego dokaże, jakże Lemozow pod ten czas znał jeszcze mało kobiety; ja zaś oddawszy się raz memu kochankowi, usiłowałam oprzec się radom Julii, i swoim mniemaniom, lecz te okazywały mnie jak daleko mogłam wynieść piękność swoią; próżność wyniosła, pomnaża-

ła

ła we mnie żądzę, aby być kochaną, tylko, że jey uczucia były mniey żywe; kobieta może się stać zalotną, nie popełniaiąc, ani nie wierności, ani krzywo przysięstwa; lekkie uwagi, któreśmy czynili z Lemozowem, nie okazywały żadnego niebeśpieczeństwa w chęci podobania się Ministrowi, i moia Guwernantka umiała zręcznie przez rozmowy sztuczne utrzymywać śrzod wagę po między moią dumą i czułością; maiąc ona w swoim dozorze Garderobę, jakoteż i mnie samą, starała się ubierać mnie gustownie; która sztuka naylepiey się wydaie w ręku Francuzek; postrzegłam, że moie materye były bogatsze, a ubiory daleko licznieysze i ozdobnieysze niż przed tym; żadna z moich Towarzyszek nie mogła się zrównać ze mną w ubiorze, dziwiłam się nad tym, ponieważ wiedziałam, że maiątek Oyca mego był pomierny, lecz z boku nikt się temu nie dziwił; Mężykow pomnażał dla mnie grzeczność swoią i uszanowanie, Lemozow chwiejąc się po między zawiścią i miłością, był zewsze czułym, a nasze uwagi kończyły się

zawsze

zawſze na wzaiemnym upewnieniu kochać ſię aż do śmierci; moia Guwernantka nie przeſtawała winſzować mi otrzymanego zwycięſtwa nad Miniſtrem; podchlebiaiąc moiey próżności; ... Jednego wieczora, gdym ſię ſpodziewała Lemozowa, powiedziano mnie że Xiąże idzie, zdziwiłam ſię nad tym mocno, a będąc bez wiadomości i doświadczenia, przyiełam go grzecznie; albowiem on był miłym, i wielą darami od natury ozdobionym; bawił ſię ze mną przyiemnie, używaiąc wyrazow naydowścipnieyſzych; moia Guwernantka wyuczyła mnie, jak z miłości można czynić zabawkę, w rozmowach dopomagała mi do rozweselenia Miniſtra, lecz okrutna zmyśliwſzy potrzebę, wyſzła i zoſtawiła nas ſamych; w ten czas Mężykow zaczął być tkliwſzym, a w owym zapale domagał ſię odemnie darow miłości, użył tego wſzyſtkiego, co tylko duma, intereſs, i boiaźń dokazać może; jako to: wynieſienie na ſtopień wyſoki Oyca mego, jakoteż i mego kochanka; pomoc i przyłożenie ſię do związku naſzego, naoſtatek względy Miniſtra

niſtra tak mocnego; lecz pomimo nauk Julii uczucia cnotliwe nie były jeſzcze we mnie zupełnie przytłumione; zagadnienia Mężykowa przeſtrachem mnie napełniły, jednakże ośmieliłam ſię ſprzeciwić mu ſię, i okazać udręczenie ſerca moiego, którym byłam przeiętą, oraz upodlenie, do którego chciał mnie przyprowadzić; wſtręt który we mnie czyniła jego żądza, i podły zamyſł ludzenia, wſzyſtkom to jemu przed oczy ſtawiła: „ Tak (powiedziałam mu z owym „ wzruſzeniem, które ſię rodzi z boleści i „ zniewagi) tak, nie jeſteś wynieſiony dla „ tego, ażebyś myślił wſpaniale, ofiaruieſz „ mi ſwoią pomoc, ale za jakąż to cenę? „ okrutniku! chceſz znieważyć Oyca mego „ ofiaruiąc mu godność, chceſz zadać pla„ mę nigdy nie zgładzoną memu Małżonko„ wi, pod pozorem jego uſzczęśliwienia, „ człowieku! nie litościwy! którego każ„ de dobrodzieyſtwo zaprawione jeſt truci„ zną; i który w moich oczach jeſteś nay„ podleyſzym, ubóſtwo i niewolę przekła„ dam nad łaſki, które mi ręka twoia zbro-

„ dni-

„ dnicza ofiaruie, wiem że za to ſpadnie nie
„ omylnie zemſta na Oyca mego i na ko-
„ chanka, drżę z przeſtrachu, lecz i ja nie
„ przeżyię ich nieſzczęścia; cóż mi po tych
„ dobrodzieyſtwach, gdy ta ręka, co mi je
„ ofiaruie, zpycha do grobu? tak bądź pew-
„ nym, że kocham Lemozowa tyle, ile ciebie
„ nienawidzę; poznaię, iż ten niegodziwy
„ zamyſł przez Julią jeſt ułożony, ta niego-
„ dziwa Guwernantka, pſuiąc moie ſerce, ſą-
„ dziła, że opuſzczaiąc mnie teraz, łatwo
„ ci wyda na ofiarę; lecz nie poznała mnie
„ dobrze, śmierć chyba.... Mężykow przez
„ czas mówienia mego, trzymał mnie, po-
„ tym rzucił mi ſię do nog, a jego boleść
„ zmyślona czy prawdziwa, wycisneła mu
„ łzy z oczu, i zdawał ſię żałować tego, co
„ uczynił, przeſtań uciſkać Emo (rzekł po-
„ tym do mnie) i nie przyprowadzay mnie
„ do rozpaczy; znam to dobrze, iż moia
„ natarczywość, hańbi mnie, a ciebie znie-
„ waża, lecz tego poſtępku mego ſą przy-
„ czyną oczy twoie; ty to jeſteś, któraś
„ natchnela we mnie tę fatalną namiętność;

„ tyś

„ tyś we mnie tę ożywiła nadzieię, a tak ty
„ jesteś winnieyszą odemnie, ja tę moią sła-
„ bość, chcę nadgrodzić dobrodzieystwy,
„ o których ci pierwey namieniłem; jeżeli
„ mnie nienawidzisz, za cóż podchlebiasz
„ moiey miłości? za cóż sobie masz za igra-
„ szkę dręczyć serce moie? tak jeszcze mło-
„ da; czyż podobna? ażebyś to czyniła z
„ lubieżności, lub z chytrości? lecz Emo!
„ jeżeli mnie sądzisz być niegodnym two-
„ iey miłości; jeżeli los, który ma napot-
„ kać twoiego Oyca i kochanka, nic wcale
„ ciebie nie obchodzi; ochraniay przynay-
„ mniey sławę swoią, Lemozow kocha cie-
„ bie, a będąc wzaiemnie kochany, on bez
„ wątpienia jest szczęśliwy, i korzysta z
„ twoiey niewinności.... Twoia próżność
„ zapewna jest tym dotknięta; .... Wiedzą
„ takoż i o tym wszyscy, z jaką usilnością
„ wdzięki swoie zdobiłaś, ażebyś mnie ku
„ sobie przyciągnęła; dziwią się mocno, że
„ pomiędzy tylo pięknościami, które chcia-
„ ły uprzedzić moie pragnienia, wybrałem
„ ciebie, a to podobno dla doświadczenia

„ two-

„ twoiey wzgardy, lecz to ſamo zbliży
„ twoie nieſzczęście, ani ochroniſz ſławy,
„ króra ci ſię tak miłą być wydaie; wzaie-
„ mność dla mnie okazana, zachowa cię od
„ tey burzy; ja zaś poprzyſięgam, iż ſe-
„ kretu dotrzymam; dobrodzieyſtwa moie,
„ wylane na twego Oyca, będą nadgrodą
„ twey uczynności, a Lemozow za moim
„ rozkazem będzie poſłany do Prowincyi;...
„ Dokonyway okrutniku! odpowiedziałam z
„ pogardą; dokonyway podły niewolniku for-
„ tuny, który żadnego dzieła nie uczyniſz bez
„ zbrodni; weydź w ſiebie ſamego; i uſłu-
„ chay głosu ſumnienia, które ciebie obwi-
„ nia; ach! któż nas może zaſłonić od wſty-
„ du i ſromoty?... Cóż na tym, choćby
„ publiczność nie wiedziała o naſzych błę-
„ dach; jeżeli własną zbrodnię z ſobą nosić
„ będziemy i jeżeli ſumnienie potępiać nas
„ nie przeſtanie;... Moie wymówki, czyli
raczey moie prawdy, jeſzcze barziey zapa-
liły jego chęci wyuzdane; chciał użyć mo-
cy, i bez wątpienia niezdołałabym mu ſię
oprzeć; lecz na moie wołanie uſłyſzał ſze-
leſt

ieſt w przed pokoiu, wſtrzymał ſię więc, i rzekł; ... Mościa Panno! moia zapalczy-
„ wość przewyżſza moy rozum, przeſtrze-
„ gam więc ciebie, ażebyś tego ſekretu nie
„ wyiawiała, albowiem naymnieyſza okoli-
„ czność w tey mierze może zgubić twego
„ Kochanka; .. Gdy te kończył ſłowa, Lemozow wſzedł do pokoiu; bądź zdrowa, rzekł mi Xiąże z oczyma zapalonemi, które gniew w nim oznaczały, a obróciwſzy ſię do Lemozowa przydał; przyidzieſz do mnie mam ci niektóre dać zlecenia imieniem moiey Monarchini; z bytności Xięcia, w wielkim Lemozow był zadziwieniu; długośmy patrzyli na ſiebie nic nie mówiąc, aż na reſzcie on przerwał milczenie: „ Dobrze Mo-
„ ścia Panno! jak uważam, Mężykow wy-
„ ſzedł z korzyścią od ciebie, miłość nay-
„ tkliwſza poddała ſię nakoniec powabom du-
„ my i okazałości; ... Cóż za nieſłuſzna
„ wymówka odpowiedziałam, wyſłuchay
„ wprzód, niż mnie będzieſz potępiał; do-
„ pierom wſzyſtko mu opowiedziała, co ſię
„ ſtało; ... Nie maſz dla nas (rzekł znowu)

„ żadne-

„ żadnego iuż ſposobu wyiścia z tego zawi-
„ kłania; Mężykow zapewna wynaydzie
„ przyczynę oddalenia mnie od ciebie; . . .
„ Ludzie władnący przemocą, których du-
„ mę lada wiatr przeciwny zniſzczyć może;
„ jakże, wy na złe używacie waſzey prze-
„ mocy! .. Podła Julio! ty to naypierwſzą je-
„ ſteś przyczyną naſzych nieſzczęść; . . . ach
„ daruy naymilſza Emo! błąd oczu moich
„ nie doſzedł jeſzcze do ſerca mego; powa-
„ żam cię i ſzacuię; chociaż w ſtanie gwał-
„ townym, w którym ſię znayduię, mógł-
„ bym ſię obłąkać; Poſtanowiliśmy więc, ażeby ukrywſzy część przed Julią tego, co ſię przytrafiło, nie oddalać jey zupełnie od moiey poufałości; oraz miał mnie donieść, jaka jego będzie rozmowa z Mężykowem; jakichże nie doświadczyłam poruſzeń, w czaſie tey jego niebytności; kazałam na oſtatek przywołać Julii; przyſzła do mnie z oczyma ſpuſzczonemi, z poſtacią ukrytą; właśnie jakby ów złoczyńca, który przychodzi odbierać wyrok śmierci; nie ukrywałam przed nią pokrzywdzenia, które Mężykow

kow zamyślał mnie uczynić; udała, jakoby tym była dotkniętą; wymawiałam jey tkliwie niebeśpieczeństwo, w które mnie jey nieprzytomność podała; wymawiała się powagą winną Ministrowi, iż zdało się jey rzeczą nie przyzwoitą być trzecią pomiędzy nami; a mniemaiąc, że moie serce nie nadto tym przypadkiem dotknięte, dała mi poznać, iżby to nie wiele czyniło złego, choćbym i zadosyć uczyniła woli Mężykowa; a dla utwierdzenia tey tak nie godziwey moralności; okazała mi w tey okoliczności przykładow bez wątpienia, że dość wiele, lecz niemogących mnie uwieść; albowiem im one są częstsze, tym większe powinny czynić przerażenie, w reszcie rozeszliśmy się z sobą w pozorney oboiętności; oczekiwałam nie cierpliwie Lemozowa; zaś moia Guwernantka przez swoią powagę, mogłaby mi była zabronić z nim widywania się, lecz w zamyśle, który sądziła być potrzebnym zostawienia mnie miłości; ażebym łatwiey popaść mogła zniewadze, była przekonaną, iż próżność moia nie bawiąc odniesie zwycięństwo

ſtwo nad uporem; takie uwagi z jey poſtępkow ſnuły mi ſię w owey ſmutney oſobności; aż w tym Lemozow powraca, i padł mi do nog bez zmyſłow prawie: „ Zgubą „ moia (rzekł potym) iuż jeſt nie uchron- „ na, jadę oczekiwać tam wygnania; obłu- „ do Dworſka! przemocy niegodziwa! zrzó- „ dło wyſtępkow! .... Wy mnie czynicie „ pierwſzą ofiarą, wy przywalacie nieznoſnym ciężarem ſerce moie; — Cóż takie- „ go móy kochanku? — Ach! zginołem nay- „ milſza Emo! .... Ty będąc pod młotem „ Rywala tak mocnego, zoſtawiona intry- „ gom kobiéty przewrótney, zapewna, że „ w krótce o mnie zapomniſz, uciechy i za- „ bawy Dworſkie; blaſk wielkości; te kwia- „ ty, które kryią w ſobie cierń wyſtępku, „ zapewna, że rychło omamią twoię nie- „ winność; ja odieżdżam naymilſza Emo! „ ach! i któż Lemozowa będzie ci na pa- „ mięć przywodził? = Ty odieżdżaſz? — „ Tak, jadę, ukaz okrutny, pędzi mnie do „ Rygi; Monarchini zapowiedziała mi przez „ uſta złośliwego Miniſtra; jutro naſtąpi ſmu-

„ tne

„ tne rozłączenie ſię; ... okrutny obowiązek; ... — Czemużeś ſię nie wymówił z „ tego? — Mogłemże to uczynić? intereſs „ barzo ważny i honor dla mnie czyniący, „ tyczący ſię ſłużby Woyſkowey, i dobra „ moiey Oyczyzny, o co wielu zaſłużeńſzych odemnie ubiegało ſię, a choćbym „ ſię i wymówił, śmierćby moia była nie „ uchronna; jeżeli zaś poiadę, ciebie zapewna ſtracę; zważ teraz Emo! jak jeſtem „ nieſzczęśliwy; można ſię łatwo domyślić, „ że to jeſt ſztuka Mężykowa; ... Tyrano„ krutny! ... On nas uſiłuie zgubić, on ſię „ obawia moiey zapalczywości, w moiey „ zaś niebytności ſpodziewa ſię od ciebie. — „ Obrażaſz i dotykaſz mnie, wierząc, iż „ on może być kiedy przezemnie ſzczęśliwym. — Nie, moia naymilſza Emo! lecz „ nie wieſz jeſzcze, że z niewidzenia długiego ſerce w oſchłość wpada; a do tego, „ jakież mogę mieć prawo do ciebie; izaliż twóy Oyciec przyrzekł, że ty będzieſz „ moią małżonką? ... Jeſteśże pewną, że „ on wzgardzi powabem honorow i kredy-

„ tu?

„ tu? ach! i któryż z Dworſkich chwieie
„ ſię w wyborze, gniewu, lub względów
„ Miniſtra wſzyſtko mogącego? .... Któż
„ ciebie pod ten czas weſprze uzbroioną
„ tylko ſamemi łzami? .... Ach Lemozow
„ pokrzywdzaſz Oyca mego, oraz i mnie
„ ſamą, poznay lepiey Matheowa, na ſam po-
„ zor nieſławy, wolałby on ſtracić wſzyſt-
„ ko, ja zaś poprzyſięgam, że albo będę two-
„ ią, albo umrę z rozpaczy; albo mnie
„ związek na zawſze z tobą ziednoczy, al-
„ boteż nie będę niczyią. — Emo! powa-
„ ga ſtarſzych, przymusi ciebie naruſzyć tę
„ przyſięgę; miłość twoią przypiſzą młodo-
„ ści nie uważney, która nadal przezierać
„ nie umie, będą wnoſić, żem ja chciał po-
„ krzywdzić ciebie; a tym ſposobem bę-
„ dą uſiłować uczynić mnie nienawiſtnym w
„ oczach twoich; ... bez wątpienia, iż po-
„ winienbym zaufać twoiey ſtałości; ..lecz
„ moia naymilſza Emo! daruy kochankowi
„ w rozpaczy zoſtaiącemu, który nie widzi
„ przed ſobą, tylko przepaść i zgubę, któ-
„ ry cię wielbi; który ſię o ciebie lęka, któ-

„ ry cię znieważa i tego żałuie, który na-
„ ostatek nieśmie z serca swego wyrzucić
„ pomieszania, podeyrzenia, i pragnień swo-
„ ich; — Uspokoy się Lemozow, kochay-
„ my się, i przymuśmy przez naszą niewin-
„ ność i cnotę owych okrutnych prześla-
„ dowcow do szacunku w nas stałey miło-
„ ści; ... Ja cię kocham; lecz to słowo
„ dość słabe dla okazania ci moich uczuciow,
„ ktoremi jestem przeięta; jakieyże więcey
„ chcesz ofiary, ażebym ci uczyniła dla
„ przekonania go w tey mierze? gdy nie
„ będę odtąd iuż słuchać moiey przewrò-
„ tney Guwernantki, wszystkich się wyrze-
„ kam kompanii, gdzie się Mężykow bę-
„ dzie znaydował; doniosę Oycu moiemu
„ o naszey zaprzysiężoney miłości, obia-
„ śnię go o zamysłach Mężykowa (co za-
„ pewna, że go mocno przerazi) a tak zdię-
„ ty politowaniem nad naszą miłością, mo-
„ żeszże myślić, ażeby ci odmówił ręki
„ moiey? ... — Daruy naymilsza Emo mo-
„ im tak śmiałym pragnieniom! jedna jest
„ tylko ofiara, która może mnie uspokoić,
„ inaczey

„ inaczey zdawać mi się będzie, żem cię iuż
„ na zawsze utracił, albowiem przekupiona
„ od złośliwego Ministra twoia Guwernan-
„ tka, będzie się starać uprzątnąć dla niego
„ wszystkie trudności; zachowuiąc delika-
„ tność twóy Oyciec, będzie musiał ulegać
„ Ministrowi; jakaż więc dla mnie być mo-
„ że pewna nadzieia? ... Moie serce czyż
„ będzie miało na tym zadosyć, że ty nie
„ będziesz niczyią? gdy odziedziczenie
„ twoiey osoby, jest moim istotnym uszczę-
„ ślewieniem; — Ach! Lemozow! czegoż
„ to się domagasz? ... śmieszże? ... Chcę
„ być twoim na zawsze, i nie upatruię, tyl-
„ ko ten jeden sposob, a gdy nas na zawsze
„ iuż złączy węzeł nie rozerwany, jedne
„ twe słowo, przymusi Julią do milczenia;
„ Mężykow przestanie cię prześladować; a
„ Matheow uwiadomiony o naszey stałey
„ miłości, i o nieszczęściu, daruie nam ten
„ błąd z potrzeby uczyniony, a którego
„ przyczyną byli nasi nieprzyiaciele. — Nie
„ Lemozow; ... żadnym sposobem; ... sambyś
„ mnie być sądził godną pogardy, gdybym; ..

„ Ja zaś miałbym tak myśleć? ... Ach nay-
„ milſza Emo! jakże mało jeſzcze znaſz mi-
„ łość? i moie ſerce; ... lecz naoſtatek, zo-
„ ſtawuię cię władzy mego Rywala, odież-
„ dżam; ... miłość moia; ... zawiść co mo-
„ ment wzraſtaiąca; ... Udręczony; ... bez
„ żadney pociechy; .. zgon móy bez ochy-
„ by naſtąpi; .. — Ach! okrutniku! cze-
„ goż ſię to napieraſz? .. Czyż nie widziſz
„ tyle ſtarań czynionych, ażeby cię prze-
„ konać o moiey miłości; wſzakżeś to ty
„ ſam mnie przymusił powodować ſię mi-
„ łości Mężykowa; troſkliwość ſzczęścia
„ twojego, była ci do tego pobudką; có-
„ żeś uczynił? ... — Ty płaczeſz Emo!
„ ach! moia naymilſza Emo! oto widziſz
„ u nog twoich, naytkliwſzego małżonka,
„ przyim jego przyſięgę, on ci oddaie ży-
„ cie ſwoie, on więcey niechce oddychać,
„ tylko dla ciebie; ach! widzę móy Oycze,
„ że nienawidziſz Córki wyſtępney; łzy
„ moie od tego momentu przelewane, czyż
„ potrafią zagładzić wyſtępek; .. Lecz hań-
„ ba i wyſtępek ſą naywiękſzemi naſzemi

„ mści-

„ mścicielami; ... Lemozow był szczęśliwy...
„ ta Córka tak dumna, która dwiema wprzód
„ godzinami umiała się oprzeć przemocy i
„ powabom zwodniczym, na które sama
„ cnota zdawała się narażać, wierzy nao-
„ statek zmyśloney przysiędze kochanka,
„ podobno chytrego i obłudnego; .... (na te
„ słowa pomieszany Lemozow wstrzymał się
„ i chciał coś mówić) kończ (rzecze mu
„ Ema) ten, co się nie obawiał dopuścić się
„ zbrodni; niech się przynaymniey zastano-
„ wi uwagą nad tym, co uczynił, kończ, i
„ nie opłakuy, tylko Oyca mego; Gdym się
„ z tego letargu ocuciła, wszystko to, co
„ się przytrafiło, zdałomi się być snem, lecz
„ snem strasźliwym; Lemozow był iuż da-
„ leko; występni zaś spać nie mogą, przez
„ całą noc obłąkania się moiego, żadney nad
„ sobą nie czyniłam uwagi; Jakiż to móy
był stan za nadeyściem światła i rozumu; w ten czas dopiero błąd móy w swoiey postaci dał się widzieć, Julia z służącemi w moim osłabieniu przybiegli mnie ratować, i zaprowadzili do łoszka; podobno, że Julia docho-

dochodziła przyczyny moiego udręczenia, upewniała mnie tylko, że będę zdrową; dwa Miesiące przeszły w tey słabości i w uwagach nad moim postępkiem, bez żadney wiadomości od Lemozowa; Mężykow bez skutecznie usiłował kilka razy widzieć się ze mną; Julia iuż nie śmiała więcey wprowadzać go do moich pokoiow; życzyłam sobie śmierci, i sądziłam, że się ona do mnie zbliżała; lecz się omyliłam; koniec nieszczęść moich był jeszcze daleki; odbieram naostatek List od Lemozowa w tych wyrazach:

Bilet Lemozowa do Emy.

Zapewna że mnie łudzą, donosząc, że Ema „ stała się mnie niewierną, gdyby zaś to by„ ło rzeczą prawdziwą, więzienie, w któ„ rym jestem dla ciebie zamknięty, stałoby „ mi się grobem, posyłam na azard ten bilet, „ dla uwiadomienia pewnego o twojey stało„ ści, albo też dla zemszczenia się za niewier„ ność. *Lemozow,* Jakież we mnie pomie-

ſzanie ſprawił ten bilet? Lemozow w kaydanach! ... a to z przyczyny okrutnego Mężykowa;... nie, nie, Lemozow (zawołałam) bądź pewnym; iż moiey ſłabości nie będę oczerniać niewiernością; ach! nieſzczęśliwy! twoja zuchwałość zgubiła mnie!... Smuciłam ſię, żem nie mogła odpiſać na bilet podany mnie przez ręce nieznajome; móy ſtan tym był okrutnieyſzym, iż nie śmiałam nikomu powierzyć moich dolęgliwości, i że tylko Julia jedna mnie cieſzyła i oświecała; a ta była moią naywiękſzą nieprzyjaciołką; zawſze w jey rozmowach poſtrzegałam truciznę ukrytą; zawſze mi okryślała Miniſtra w rozpaczy zoſtaiącego, gotowego użyć oſtatnich śrzodkow, dla zadoſyć uczynienia pragnieniom ſwoim, znowu okazywała go być czułym, powolnym; moią Familią obſypuiącym dobrodzieyſtwy, a w nadgrodę łaſk ſwoich nie żądaiącego nic więcey, tylko aby mnie widywał; tym czaſem moment obłudy przeſzedł, i ona mnie zgubiła, otwieraiąc wrota do rozpaczy; cóż ſię pod ten czas ze mną działo? gdym uczuła w ſobie poru-

porufzenia nadzwyczayne, i gdym poznała, że fię ftan mόy odmienił; aż dotąd wyftępek mόy nie miał żadnego świadka, tylko mnie jedną; w ten czas zaś trzeba fię było rumienić przed całym światem, w oftatniey będąc rozpaczy, chciałam fobie śmierć zadać; lecz czy to bojaźń? czy flabość? może Religia; to zaś jeft pewna, iż moc jakaś nie widoma odwrόciła fztyłet wymierzony do właſnego ferca, i zaczełam fię obawiać o moje życie, a w tym momencie ucifku; gdzie dufza ufiłuje rozerwać związek z ciałem; zawołałam Julij: „ Otworzyłaś mi przepaść (rzekłam „ jey) w ktόrą wpadłam przez twoje zdra„ dliwe i wyftępne nauki; tucząc w fercu „ moim niefzczęśliwą namiętność, tyś mi „ utorowała drogę do zbrodni; a maiąc na „ celu podły ieterefs, tyś mie nauczyła znie„ ważać obowiązki cnoty; fprawiedliwość „ cię nie ochybnie ukarze za tak okrutny „ podftęp; nie czynię ci wymόwek, albo„ wiem byłoby to naprόżno; ciefz fię Julio „ z ftraty mojey niewinności; lecz drżyi „ znowu z przeftrachu, gdy ci doniofę: iż

„ fię

„ się łono moje otwiera, świadek mego i „ twego wyſtępku; te ſłowa zatrwożyły Julią. – „ Ach mościa Panno! cóżeś uczy- „ niła? jakżeś ſobie źle tłumaczyła moje ra- „ dy; maiąc poruczoną młodość twoią, „ chciałam cię uczynić przyjemną, i od „ wſzyſtkich kochaną; dla uſkutecznienia „ zaś tego, czyż niepotrzeba było odrzucić „ uprzedzenia powſzechne, i ſtawić na prze- „ ciw dumy miłość; przeciwko wynioſłości „ roſkoſz; przeciw próżności czułość; po- „ trzeba było (odpowiedziałam z płaczem) „ uczyć mnie kochać cnotę; przytłumić w „ ſercu moim te nieſzczęśliwe pragnienie „ podobania się; które gubi podobnież i mo- „ je Towarzyſzki: nieſtety! dla tego to po- „ dobno nie broniłaś miłości z Lemozowem, „ ażebyś mnie potym łatwiey poddała Mini- „ ſtrowi; ten żal, który okazujeſz, nie po- „ chodzi ani dla bojazni nieſławy mojey, „ ani też dla popełnionego błędu, gdyż po- „ dłość twoja ſzukała dawno ſpoſobności, „ jakby mnie zwrócić do objektu mniey go- „ dnego; lecz mimo twoje żądanie, miłość

„ ina-

„ inaczey zrządziła; okrutna! patrzay teraz
„ na ſtan móy!... ſerce zepſute przez twoje
„ nauki; czułością przeięte zwyciężało za-
„ wady mu zdarzaiące ſię; mogłażeś mnie-
„ mać, że ono dotąd będzie nie pokonane?...
„ Wiedz Julio! iż jeſt taki moment, gdzie
„ duma koniecznie uſtąpić muſi miłości;...
„ lecz nacóż mam ſię uſprawiedliwiać, kie-
„ dy mnie wſzyſtko potępia;... gdzież ſię
„ ſchronię?... Jakże znieść będę mogła
„ przytomność Oyca mego?... nieznam już
„ ſiebie więcey, umrzeć mnie koniecznie
„ potrzeba;... Julia przez ten czas ręce mo-
je przyciſkała do ſwoich, uſiłuiąc mnie uſpo-
koić, bądź litość, bądź wſtyd, łzy jey z oczu
wyciſnoł; czym mnie rozrzewniła; „ Po-
„ radź mnie Julio! (rzekłam) co teraz mam
„ czynić? — Zaufay mnie, ja cię z tego nie-
„ ſzczęścia wyprowadzę i ochronię twóy
„ honor, trzeba ſtracić.... Co ty mówisz —
„ będzie to wſzyſtko w ſekrecie, — śmieſzże
„ mnie tak radzić, i błąd móy wyſtępkiem
„ poprawiać? idź precz z oczu moich!....
„ tak ſama jedna będąc w pokoju, przepę-

„ dza-

„ działam dni moje w boleści, oczekiwaiąc „ losu, jaki mi Niebo zdarzy; aż też dochodzi mnie wieść nayokrutnieysza, Lemozow sprzykrzywszy sobie więzienie, przymuszony przez swoią Familią, a może i oszukany przez fałszywe doniesienie o mojey niestałości, pojoł Małżonkę w Rydze, łamiąc pierwszą przysięgę i zdradzaiąc nieszczęśliwą Emę; naprożno usiłowałam wątpić o tey jego niewierności; dowody coraz pewnieysze przekonywały mnie o tym; a na dopełnienie nieszczęścia, odebrałam List upewniaiący o powrocie mego Oyca; nie potrafię wyrazić, co się pod ten czas działo w moim sercu; nienawiść, miłość, hańba, zgryzota, rozpacz, wszystkie te uczucia razem się zgromadziły; Julia po swojey obmierzłey radzie, więcey się mnie nie pokazywała; kazałam jey razu jednego zawołać, powiedziano mi, że niemasz; List tylko, który zostawiła na stole oddano, napisany w te słowa: „ Ofiaro! miłości i cnoty! tracisz i „ swego kochanka, i nadzieię wielkości, „ która ci była przyobiecana; Xiąże wie o

„ wszyst-

„ wszyſtkim, i nie żąda już ſerca ſkażonego
„ przez Lemozowa, ja oddalam ſię od cie-
„ bie dla uniknienia kary, któraby mnie nie
„ ochybnie czekała za przybyciem twego
„ Oyca, jeżeli będzieſz żyła, nauczyſz ſię;
„ iż ſą uprzedzenia, któremi trzeba pogar-
„ dzać, dla uniknienia nieſławy. *Julia*:
nie miałam więcey żadney nadziei; bez ra-
dy, bez pociechy i pomocy, porzucona ſo-
bie ſamey; czego honor i hańba dokazać nie
mogły, to miłość Macierzyńſka, owe uczu-
cie święte, rodzące ſię wraz z nami, uſkute-
cznić potrafiła, czuiąc boleści, które mi po-
znać dały bliſkie z ciąży uwolnienie ſię, do-
ſtałam znaiącey ſię Kobiéty, która mi w tym
uſłużyła, a przyjąwſzy dziecko, ofiarowała
ſię mu być Matką na mieyſcu moim; noc nad-
chodząca dopomogła mi do ukrycia tego
przypadku w ſekrecie; aż też móy Ociec
powrócił; którego przymilenia ſerce moje
dręczyły; ukontentowany z mego widzenia,
przypiſał oddalenie ſię Julij nieſtałości zwy-
kłey Narodowi Francuzkiemu; Matheow od
ſwojey Monarchini był mile przyięty, ozię-
błość

błość Miniſtra zdziwiła go; móy Oyciec nie umieiący nic ukrywać, w proſtocie ſwojey wymawiał mu to, czym go barziey jeſzcze uraził, niepodobać ſię Miniſtrowi w rządzie Deſpotycznym, jeſt toż ſamo, co zbliżyć ſobie śmierć lub wygnanie; wnet móy Oyciec explikować ſię był przymuſzony z komiſsu ſobie powierzonego, przed Sędziami od Miniſtra przekupionemi, od których był uznany za zdraycę Narodu ſwego, i ſkazany na męki nad śmierć okrutnieyſze; albowiem wyprowadzonemu na plac, miano wyrywać nozdrze i uſzy, (na które wſpomnienie drżę jeſzcze) potym na całe życie miano zaſłać na Puſtynie Syberyiſkie; Matheow znoſił wſzytkie udręczenia, które poprzedzaią exekucyą tak okropną; lecz gdy już był wyprowadzony na plac, przyſłano mu pardon, a zemſta Mężykowa kończyła ſię na wygnaniu naſzym; w tym mieyſcu gdzie teraz mieſzkamy; ... otoż móy Oycze! wſzyſtkie błędy twojey Córki, jey wyſtępek te nieſzczęścia ſprowadził na twoią głowę, i zaprawił goryczą dni jego; z tym wſzyſtkim daruy jey; albo-

albowiem i Ema nie znała, co to jeſt ſzczęście, a jey życie napełnione było ſmutkiem i goryczą; nigdybym ci nie objawiła tego fatalnego przypadku; gdyby mnie pobudki nayważnieyſze do tego nie przymuſzały; niech przynaymniey Córka nieſzczęśliwey Emy, (która ſię do przeſtępſtwa Matki ſwojey nic nie przykładała) otrzyma łaſkę u ciebie; .... Stepania... Tak to Stepania jeſt twoią Córką?...(krzykneli przeięci równym uczuciem Lemozow i Oyciec Emy) tak; ona to jeſt rzekła Ema; (którey ſiły w tym momencie zdało ſię jakby ſię wróciły) ona to jeſt; widziſz na moim łonie tę Córkę nieſzczęśliwą, godną lepſzego loſu, przywaloną ciężarem mojego wyſtępku; młodość jey kwitnąca zaćmiona; a przyſzłość jey nie wróży, tylko wſtyd i hańbę; znieſieſzże to o! móy Oycze? ... A za moje przewinienie, czyż będzieſz i niewinność prześladował? ... nie ... ty jeſteś ſprawiedliwym; ty tego nie uczyniſz nigdy; niech moje oczy już już gaſnące, czytaią w twoich przebaczenie mojego przeſtępſtwa; niech twóy gniew nie ściga

mnie

mnie aż do grobu; niech ta miłość, którey pamiątka pozostała mnie tak miła; ta miłość, która mnie i domowi mojemu niesławę przyniosła, zleje się na tę nieszczęśliwą Córkę; jey dusza niewinna i czysta, godna jest, aby ją kochać; gdy to otrzymam, będę z radością zapatrywać się na zgon móy zbliżaiący się. Cóż to był pod ten czas za obraz, którego pióro okryślić nie potrafi; radość.... boleść Stepanij ... zadziwienie ... czułość Matheowa; ... zawstydzenie Lemozowa ... jakże wyrazić słowa na puł wypadaiące!... jak mdłości i westchnienia; ... jak wyrazić wzruszenia następnie w sercu działaiące!... tak nagłe, jakoteż spóźnione, które poprzedzaią uwagę; .... Zyi naymilsza Emo! zawołał szanowny Starzec; łzy twoje zatarły ten błąd; twóy żal jest znakiem odpuszczenia; ty zaś okrutny Lemozow; ... patrz na te ofiary! ... ciesz się z ich nieszczęścia; ... ty „ jesteś onego sprawcą; .. patrz na Emę umie- „ raiącą! ... Stepania bez ochyby póydzie „ za nią do Grobu, i nieszczęśliwy Mathe- „ ow. ... Ach! móy Oycze! (te słowa mówiąc

wiąc Lemozow, upadł bez zmysłow na łono Stepanij) moje pioro nie zdoła wyobrazić tego widoku; Ema widząc Lemozowa umieraiącego, zmysły takoż utraciła; Stepania wznosiła ręce do Nieba za dawcami życia swojego; wyniesiono więc Lemozowa do drugiego pokoju, gdzie użyto wszelkich sposobow, ażeby go przywrócić do zmysłow; Ema tym czasem przyszła do siebie, a widząc Matheowa przy końcu łòżka swego; ach! móy Oycze (zawoła) ach Lemozow!... Emo! (odpowie Oyciec) jeżeli ci jest miła Stepania! jeżeli kochasz Oyca twego; „ zgro„ madź siły swoje, a przywróć odwagę; ja„ kież już serce może być czyste, jeżeli „ twoje zbłądziło?... lecz natomiast, ono „ teraz bespieczniey będzie postępować dro„ gą prawdy, zapominam wszystkiego wi„ dząc moią Córkę w twojey; ty nie jesteś „ winną w moich oczach, twóy zwodziciel „ raczey jest onego przyczyną; niech ta „ Córka i ten Oyciec, którzy cię swemi „ skrapiaią łzami, znowu jey miłe uczynią „ życie, szanuymy wyroki opatrzności, i

„ podday-

„ poddaymy ſię im bez mruczenia; przez
„ ten czas żałości Lemozow przyſzedł do
„ zmyſłow, i prosił, ażeby ſię mógł widzieć
„ z Emą, zaklinaiąc, gdyby mu tey oſta-
„ tniey nie odmawiano łaſki; Ema ſpoyrza-
„ ła na ſwego Oyca, i zdała ſię oczekiwać
„ jego odpowiedzi; ... Dopuść mu, niech
„ ſię z tobą obaczy (rzekł Matheow) pra-
„ wda, że Lemozow jeſt winnym za taki
„ poſtępek; ... lecz on ſię nie urodził do
„ zbrodni; on zachował twoie życie, wi-
„ nienem mu dzieci moie; może łez.... w
„ tym dał znak, ażeby on przyſzedł; ....
„ wchodzi wybladły, drżący, i łzami za-
„ lany; jeſtem winien Emo! (rzekł padłſzy
„ jey do nóg) nic mnie nie może uſprawie-
„ dliwić; ſkaziłem ſamą cnotę; ſtargałem
„ wſzyſtkie związki honoru i uczciwości;
„ lecz ten wyſtępek barziey właściwy zmy-
„ ſłom, nie zaś ſercu moiemu; to, co ſię
„ ſtało nie przyzwoicie, byłoby ſię popra-
„ wiło, lecz otoczony nieprzyiaciołmi, ze-
„ wſząd podſtrzegany, nic nie widziałem,
„ tylko przez oczy zdradliwe i obłudne,

„ naoſtatek wpadłem w podeyrzenie o to-
„ bie, a to było dopełnieniem moiego nie-
„ ſzczęścia; Julia zapewna muſiała wiedzieć
„ o naſzey taiemnicy, o czym uwiadomiła
„ Mężykowa; a to donieſienie przyśpieſzy-
„ ło móy wyiazd, dowiedział ſię potym,
„ że nad jego zakaz widziałem ſię z tobą;
„ a to go mocno obraziło, żem mu wydzie-
„ rał ſerce twoie, zawiść jego rażona, po-
„ deyrzenie zamieniła w iſtotę; odieżdżam
„ naoſtatek ściągnowſzy na ſiebie gniew
„ moiey Monarchini przez oſkarżenie Mi-
„ niſtra, jakobym jey był niepoſłuſzny, za
„ przybyciem do Rygi, wzięto mnie zaraz
„ do więzienia, tam miałem czas opłaki-
„ wać móy wyſtępek i twoje nieſzczęścia;
„ ſam jeden w ciemnym ſiedząc więzieniu,
„ byłem w oſtatniey rozpaczy; aż mnie od-
„ wiedził Rządzca tamteyſzego Miaſta, oraz
„ uwiadomił: że miał rozkaz trzymać mnie
„ w ściſłym więzieniu; lecz będąc pewnym,
„ żem nie popełnił żadney zbrodni, oświad-
„ czył ſię: iż miał osłodzić moią niewolę,
„ i wolniey mnie trzymać; jakoż w ſamey

„ rzeczy

„ rzeczy miałem od niego wſparcie, jakiego
„ ſię może ſpodziewać więzień niewinny od
„ czułey duſzy; mógłżem wierzyć, ażeby
„ ta ręka, która uſiłowała ulżyć nieſzczęść
„ moich, wraziła oſtry ſztylet w moje ſer-
„ ce, a przecież tak ſię ſtało? ten móy no-
„ wy przyjaciel, pozwolił Wołkowi moje-
„ mu Pokojowemu być przy mnie, wkrótce
„ miałem wolność używać rozrywek i prze-
„ chadzki, to jego łaſkawe ze mną obcho-
„ dzenie ſię, dało przyczynę, żem go proſił,
„ ażeby pozwolił Wołkowa poſłać do Pe-
„ terzburga, pod pozorem intereſſow moich
„ prywatnych, w ſamey zaś rzeczy, dla po-
„ wzięcia wiadomości o ſtanie twoiego
„ ſerca; otrzymałem łatwo pozwolenie, i
„ Wołkow poiechał nauczony odemnie, jak
„ ſię tam ma ſprawić, pod czas jego tey
„ drogi, ſerce moie w uſtawicznych było u-
„ dręczeniach; prawdziwa miłość nie jeſt u-
„ ſna, zawſze ją boiaźń trapi, i zawſze nie
„ ſprawiedliwa, nie widzi koło ſiebie, tyl-
„ ko niewierność i zdradę, w takich będąc
„ zanurzony myślach; uiołem ſtraż maiące-

„ go nademną, oddałem mu Lift, który do-
„ fzedł ciebie; aż też po dwóch Miefiącach
„ przybywa Wołkow, jakże mnie przeraził
„ tą wieścią, że Ema zoftała kóchanką Mę-
„ żykowa, wfzyftko mogąca u Dworu; jey
„ Oyciec wynieflony na wysoki ftopień,
„ ciefzy fię z hańby Córki fwoiey, te nie-
„ godziwe wieści, były przez Mężykowa u-
„ łożone, o czym fię późniey dowiedzia-
„ łem; Ema niewierna; ... mogłemże wie-
„ rzyć tey potwarzy? ... tak naymilfza E-
„ mo! wierzyłem temu; nawet wfpomnie-
„ nia twego cierpieć nie mogłem, tego nie-
„ fzczęścia i fmutku, zwierzyłem fię owe-
„ mu moiemu przyiacielowi; ciefzył on mnie
„ chytrze, upewniaiąc, iż to było rzeczą
„ niezawodną; dodał nadto, że wolność
„ moia zależała od wygafzenia w fercu tych
„ płomieni; co mu śmiałem przyrzec, i w
„ famey rzeczy, w owym pomiefzaniu fą-
„ dziłem, żem iuż nad fobą otrzymał zwy-
„ cięftwo; będąc iuż wolny w tym Mieście,
„ zabrałem różne znaiomości; gdzie jedna
„ Dama przyftoyna, ofiarowała mi rękę fwo-

„ ią

„ ią i maiątek, przyiąłem tę ofiarę, lecz
„ mogęż wyznać, że to było z chęcią;
„ moie ſerce ſkołatane, żadney pod ten czas
„ nie znało cnoty; ſądziłem, żem ſię iuż zu-
„ pełnie nad tobą zemścił, i poświęciłem
„ moiey lekkowierności nową ofiarę; roz-
„ pacz przywiodła mnie do tego, powrót
„ do rozumu odkrył wſzyſtkie moie błędy;
„ dowiedziałem ſię w krótce o podſtępach,
„ które podemną uczyniono; a uważaiąc
„ mnogość zbrodni przezemnie popełnioney,
„ cierpieć ſiebie ſamego nie mogłem; uwia-
„ domiono mnie potym, iż twóy ſzanowny
„ Oyciec wzgardził obietnicami Mężykowa,
„ że będąc oſkarżony nie ſprawiedliwie, le-
„ dwo nie utracił życia; i dla tego tylko
„ zoſtał uwolniony od katowni; żeby reſzta
„ dni nieſzczęśliwych przepędzał na wygna-
„ niu, którego i ty nie odſtąpiłaś; moia żo-
„ na nie przeſtawała nalegać na mnie, żebym
„ jey odkrył moie taiemne troſki, którey
„ naoſtatek poſtanowiłem opowiedzieć wſzy-
„ ſtko; brzydząc ſię ſobą ſamym, chciałem
„ być takim w oczach całego świata; zna-

„ lazłem

„ lazłem w moiey żonie czułą przyiaciołkę,
„ lecz iuż ona ſtraciła moie ſerce; co było
„ przyczyną jey śmierci; ... Duſze waſze
„ napełniłem goryczą, jeżeli potrzeba, aże-
„ by na poprawę błędu, krew ze mnie pły-
„ neła, uyrzyſz ją natychmiaſt, lecz to by-
„ łoby lekką karą dla mnie na zgładzenie
„ hańby, którą moia zaślepiona płochość
„ okryła tę zacną Familię; dopuść zgryzo-
„ tom moim, niech mnie ukarzą za ciebie,
„ one iuż ogłaſzaią wyrok w głębi ſerca
„ moiego; ... i pełen zbrodni Lemozow,
„ iuż... nie; ... rzekła Ema z unieſieniem
„ ſię; ty nie umrzeſz; a zwróciwſzy oczy
„ na Matheowa; ach! móy Oycze (zawoła)
„ będzieſzże patrzył bez wzruſzenia na żal
„ i rozpacz tego nieſzczęśliwego kochanka;
„ on jeſt cnotliwym, ponieważ on mnie
„ jeſzcze kocha; Stepania we łzach ſię nu-
„ rzała; Lemozow ledwo mógł odetchnąć od
„ żalu; zapominam o wſzyſtkim, rzekł Ma-
„ theow, tak, Lemozow, ty będzieſz moim
„ Synem; a ty kochana Córko! przyim z rę-
„ ki moiey tego małżonka; nie winna Stepa-
„ nio!

„ nio! uściſkay dawcow twoiego życia; Pośrzod unieſienia ſię radości i nayżywſzego ukontentowania; Ci zacni nieſzczęśl'wi kochankowie ponowili przyſięgę przed Matheowem, to było przyczyną polepſzenia zdrowia Emy; ona żyła wprzód dla Stepanii, potym uſiłowała żyć dla ſwego Oyca i dla małżonka, ſmutek i boleść zbliżyły ią były do grobu, pamięć przyſzłego uſzczęśliwienia, wróciła ią do życia, a tak cnota, miłość, i wdzięczność mieſzkały w pałacu Matheowa.

OMYŁKI.

Na karcie 9. w wierſzu 10. ſkrzypcom, popr: ſkrzypkom.

Na kar; 11. w wierſzu 21. trzeba dodać ſłowo (Xiąże!)

Na kar: 12. w wier: 15. wieść pop: wnieść.

Na kar: 24. w wier: 4. ukontentoweniem popraw ukontentowaniem.

Na kar: 43. w wier: 11. że była, popraw, że zawiść była przyczyną.

Na kar: 103. w wier: 21. moy Oyciey, pop: móy Oyciec.

Na kar: 129. od wier: 12. trzeba linie pociągłe podawać co ſię znaczy, że coraz inſza Oſoba mówi.

Na kar: 137. w wier: 9. niegodziwa, popr: podła.

Na kar: 142. w wier: 13 ſłowo (że) wyrzucić.

Na kar; 158. w wier: 9. Tak to, pop: Jak to?